DZIŚ STREFA BIZNESU

TU ZAROBKI ROSNĄ NAJSZYBCIEJ

FIRMY BIJĄ SIĘ O SPECJALISTÓW Z TYCH BRANŻ

Nr ISSN 0137-902X
Nr indeksu 350-087

www.echodnia.eu

Nr 220 (15 191) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

RADOMSKIE

Echo Dnia

55 lat

Wtorek 22.09.2026

SPORT
Radomiak Radom przegrał w Poznaniu z Lechemaż 1:5. Znowu coraz głośniej o zmianie trenera Zielonych. Teraz w Ekstraklasie trzytygodniowa przerwa
– **Strona 16**

POWIAT GRÓJECKI
Miał zaledwie 19 lat, a już miał dwa sądowe zakazy prowadzenia pojazdów. Mimo to ponownie usiadł za kierownicą – **Strona 5**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Radom

Park na Wacynie wciąż bez nowego wykonawcy. Kiedy wznowią tu prace?

Wodociągi Miejskie mają już inwentaryzację prac przy budowie parku ze stawami. Wiadomo, co trzeba dobudować, dokończyć lub naprawić
– **Strona 5**

Radom

Pływalnia Delfin w Radomiu przechodzi wielki remont

Aż 6 milionów złotych będzie kosztował remont pływalni Delfin przy ulicy Piastowskiej. Zakres prac jest potężny, finał w listopadzie
– **Strona 4**

Wielki pożar słomy w Zalesicach w powiecie radomskim. Wybuchł w nocy. Strażacy walczyli z ogniem przez prawie 11 godzin – **Strona 3**

Paweł Brach z Radomia na Mistrzostwach Europy w boksie w świetnym stylu wygrał swoją walkę i awansował do ćwierćfinaału
– **Strona 16**



FOT. POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI

Gmina Sienno

O krok od tragedii przy szkole. Pijany kierowca rozbił samochód na barierkach

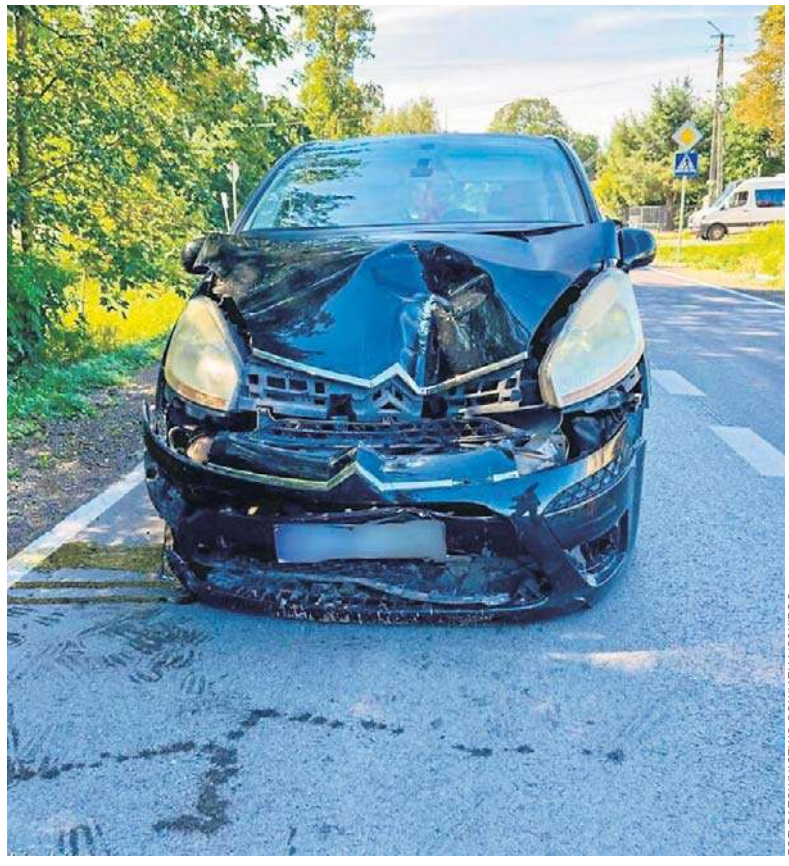
Julia Sosnowska

Pijany kierowca rozbił samochód tuż przy szkole w Jaworze Soleckim. 54-latek miał ponad 2,5 promila alkoholu we krwi.

O krok od tragedii w Jaworze Soleckim w gminie Sienno w powiecie lipskim. 54-letni kierowca stracił panowanie nad samochodem, zjechał z drogi i uderzył w barierki przy szkole. Badanie wykazało, że miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Tuż za zniszczonymi barierkami znajduje się teren szkoły i plac zabaw.

W niedzielę, 13 września, w Jaworze Soleckim. kierujący samochodem osobowym stracił panowanie nad autem, zjechał z drogi, a następnie uderzył w barierki zabezpieczające drogę w rejonie szkoły. Barierki zostały zniszczone.

Jak informuje starsza aspirant Monika Karasińska z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku, za kierownicą siedział 54-letni mężczyzna. Badanie wykazało, że miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.



FOT. RATOWNICTWO POWIATU LIPSKIEGO

Pijany 54-letni kierowca uderzył w barierki przy szkole w Jaworze.

54-latek odniósł obrażenia i został przewieziony do szpitala. Następnie mężczyzna trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych.

Szczególne emocje budzi miejsce, w którym doszło do zdarzenia. Bezpośrednio za uszkodzonymi barierkami znajduje się teren szkoły, w tym plac zabaw, z którego korzystają dzieci. Policja zwraca uwagę, że gdyby do podobnego zdarzenia doszło w dzień powszedni, podczas zajęć szkolnych czy przerwy, jego konsekwencje mogłyby być znacznie poważniejsze.

Sprawa miała swój dalszy ciąg. Dwa dni po zdarzeniu, kiedy 54-latek był już trzeźwy, został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Lipsku.

Prokurator zdecydował o zastosowaniu wobec mężczyzny środków zapobiegawczych. Został objęty dozorem policji, otrzymał również nakaz powstrzymania się od prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Z naszych stron

Brutalny atak na kobietę. Jej partner aresztowany

Powiat grójecki

Brutalny atak na 38-latkę w gminie Mogielnica. Kobieta z rozległymi oparzeniami trafiła do szpitala. Podejrzewany 42-latek z gminy Chynów został aresztowany.

42-letni mieszkaniec gminy Chynów jest podejrzany o pobicie swojej 38-letniej partnerki i oblanie jej nieznaną substancją. Kobieta z rozległymi oparzeniami trafiła do szpitala, a mężczyzna uciekł. Został jednak szybko zatrzymany przez policjantów. Okazało się, że 42-latek był już poszukiwany do odbycia kary 7 miesięcy więzienia.

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w połowie września na terenie gminy Mogielnica w powiecie grójeckim. Według informacji przekazanych przez policję 42-letni mieszkaniec gminy Chynów jest podejrzany o pobicie swojej 38-letniej partnerki oraz oblanie jej nieznaną substancją.

Obrażenia kobiety okazały się na tyle poważne, że konieczna była pomoc medyczna. 38-latka z rozległymi oparzeniami trafiła do szpitala.

Po zdarzeniu mężczyzna uciekł z miejsca. Policjanci rozpoczęli jego poszukiwania i szybko zatrzymali 42-latka. Jak informuje sierżant sztabowa Elżbieta Dąbrowska, po zatrzymaniu okazało się, że mężczyzna był już poszukiwany do odbycia kary 7 miesięcy więzienia.

Sąd zdecydował o zastosowaniu wobec mężczyzny tymczasowego aresztowania na trzy miesiące.

eprasa.pl 1417d361c9

POLECAMY

JUTRO: Tak rozpoznasz zawał serca CZWARTEK: Jak polscy żołnierze walczyli w Kołobrzegu

22.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Tomasza, Joachima, Darii,
Telefon alarmowy: 112

ECHODNIA

Redaktor naczelny
Stanisław Wróbel
Z-ca redaktora naczelnego
Miłosz Skiba
Wydawcy
Wojciech Szczepański
Marek Piórecki

www.echodnia.eu

Polska Press
Makroregion Południe, Radom
Redakcja ul. W. Krukowskiego 1,
26-600 Radom
tel/ fax 48 38 21 100 (centrala)
radom@echodnia.eu
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor reklamy oddziału
Sławomir Baćkowski
Biuro reklamy oddziału
tel. 500 324 230
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Alicja Polewska:
Ziemniaki, kartofle, pyry, grule...

publicystka

Abo ziemniorki. Nie wiem, dlaczego ani kiedy zaczęliśmy mówić tak w domu. Może córka na etapie przedszkolnym przekręciła? Bez znaczenia, ważne, że wszyscy wiemy, o co chodzi.

Otóż mamy właśnie niedobór kartoflany na rynku. W ubiegłym roku był problem ze sprzedażą jadalnych odmian, to rolnicy w tym roku wysadzili ich mniej. Do tego doszły słabe zbiory (susza i gorąco). W sklepach więc ceny w górę, ale nie w skupach. E tam, machnie ręką jeden z drugim. Toć w marketach leży tego pełno i to najróżniejszych, a poza tym teraz to się jada bataty (słodkie ziemniaki), żeby pokazać, że na talerzu jest trendy i cool.

A teraz zamknijcie oczy. Już? OK, zobaczcie talerz: ziemniaki z koperkiem, mizeria i mielony w złocistej panierce... Albo bez tego klopsa, ale za to z kubkiem maślanki... A pyra z gzikiem po poznańsku albo podlaska babka ziemniaczana... I placki z kwaśną śmietaną (Kraków) albo cukrem (Bydgoszcz). Jeszcze szare kluchy ze skwarkami... Pyzy, cepeliny i kopytka.

Ale ziemniaki mają jedną wadę - trzeba je obrać (no dobra, młode w mundurkach to jest sztos), a to najnudniejsze - obok ścierania kurzu - zajęcie świata. Może więc nie obierać, wyjść gdzieś na pole, gdzie dopiero co kopane były bulwy i jeszcze leżą łęty, rozpalić ognisko i piec kartofle w gorącym popiele. Dym się snuje, siąpi deszczyk. Stop! Przecież ognisk nie wolno palić. A dym śmierdzi i może być toksyczny. Cholera, a już było tak pięknie i miało być smacznie, jak w dzieciństwie, kiedy ziemniaki były po prostu ziemniakami, a na wykopki jechało się po to, żeby rozpalić ogniska.

Zamówię frytki do obiadu. W końcu są z ziemniaków. Bo są, prawda?

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Echo Dnia”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

POGODA

dziś
14°C/9°C

jutro
15°C/8°C

RADOM

Weekend w radomskim schronisku dla zwierząt. Wszystkie psy wyszły na spacer

Janusz Petz

W miniony weekend wszystkie psy z radomskiego schroniska wyszły na spacer. W niedzielę do stałych wolontariuszy dołączyli mieszkańcy Radomia oraz wolontariusze z Warszawy. W schronisku trwało także ważenie psów i przenoszenie części zwierząt do innych boksów.

Kiedyś kochały się w nim wszystkie kobiety, a faceci chcieli być jak on. Dziś jest twardzielem na emeryturze i polskie kino jakby o nim zapomniało. Czy jeszcze wróci do aktorskiej aktywności?

W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu psy są wyprowadzane w każdą sobotę i niedzielę. W miniony weekend wszystkie psy wyszły na spacer.

Do tej pory niedzielne spacery odbywały się od godziny 10 do 14. Teraz godziny wyprowadzania psów zostały zmienione. W niedzielę spacery rozpoczynają się o godzinie 8.30 i kończą o 13.45.

W niedzielę wyprowadzaniem psów zajmowali się wolontariusze skupieni wokół grupy Psi Squad. Dołączają do nich także mieszkańcy Radomia. Grupa powiększa się, ponieważ do schroniska przychodzą kolejne osoby, które chcą pomagać przy wyprowadzaniu psów.



FOT. JANUSZ PETZ

Ilona Lipińska i Jarosław Kosior.

Do Radomia przyjechali również wolontariusze z warszawskiej Fundacji Przyjaciele Palucha. Fotografowali psy, a zdjęcia będą wykorzystywane w ogłoszeniach adopcyjnych. Wolontariusze z Warszawy regularnie wspierają radomskie schronisko. Fotografują czworonogi, a czasem także przyjeżdżają, aby wyprowadzać psy na spacer.

W niedzielę odbywało się również ważenie wszystkich psów. Wolontariusze pomagali doprowadzać zwierzęta do gabinetu weterynaryjnego, gdzie je ważono. Pomagali także pracownikom przy przenoszeniu części psów do innych boksów.

W schronisku nadal trwa remont. Mimo prowadzonych prac psy są regularnie wyprowadzane na spacery.

W najbliższą niedzielę, 27 września, odbędzie się akcja specjalna. Młodzieżowa Rada Miasta Radomia przygotowuje w schronisku wydarzenie „Jesienny spacer po przyjaciela”. W organizacji pomagać będzie grupa Psi Squad. Jednym z punktów programu jest wyprowadzanie psów na spacer. Wydarzenie zaplanowano w godzinach od 10 do 13.

Na zdjęciu: Ilona Lipińska i Jarosław Kosior - wolontariusze radomskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt, radni Rady Miejskiej w Radomiu, podczas wyprowadzania psów na spacer.

GMINA BŁĘDÓW

26-latek pędził przez Trzylatków Duży. Stracił prawo jazdy

Julia Sosnowska

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego z Komendy Powiatowej Policji w Grójcu zatrzymali do kontroli kierującego Oplem, który na obszarze zabudowanym przekroczył ponad dwukrotnie dozwoloną prędkość.

26-latek jechał 116 kilometrów na godzinę w miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 kilometrów na godzinę.

Zdecydowanie za mocno nacisnął na pedał gazu 26-letni kierowca Opla, którego w Trzylatkowie Dużym zatrzymali policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Grójcu.

Do kontroli doszło w piątek, 18 września. Policyjny pomiar wykazał, że kierowca poruszał się z prędkością 116 kilometrów na godzinę. Problem w tym, że znajdował się na obszarze zabudowanym, a w tym miejscu obowiązywało ograniczenie do 50 kilometrów na godzinę.

Oznacza to, że 26-latek przekroczył dopuszczalną prędkość aż o 66 kilometrów na godzinę.

Za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o 66 kilometrów na godzinę policjanci nałożyli na 26-latka mandat w wysokości 2000 złotych. Do jego konta przypisano również 14 punktów karnych.

Ponieważ kierujący Oplem przekroczył dopuszczalną prędkość o ponad 50 kilometrów na godzinę na obszarze zabudowanym, policjanci zatrzymali mu również prawo jazdy na trzy miesiące.

eprasa.pl 1417d361c9

RADOM

Radomskie Dni Seniora po raz drugi. Wielka, barwna parada, koncerty i potańcówka na Rynku

W piątek, 18 września, na radomskim Rynku odbyły się drugie Radomskie Dni Seniora. Wydarzenie zgromadziło seniorów z całego miasta. Była parada ulicami Radomia, występy muzyczne, zajęcia taneczne oraz wspólna zabawa

Oprac. Patryk Samborski

Obchody rozpoczęła Parada Seniorów, w której uczestniczyli mieszkańcy Radomia. Zebraniu wyruszyli spod Centrum Aktywności Seniora i przeszli ulicami Traugutta, Mickiewicza, przez plac Corazziego, a następnie ulicami Żeromskiego i Rwańską dotarli na Rynek. W przemarszu towarzyszyła im orkiestra Grandioso.

Po dotarciu na Rynek odbyło się uroczyste przekazanie kluczy do miasta seniorom. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz miasta, organizacji senioralnych oraz mieszkańcy.

Po części oficjalnej rozpoczęła się część artystyczna przygotowana dla uczestników. Seniorzy mogli wziąć udział w tanecznej aktywizacji z Anną Wojtowicz z programu Taniec 55+. Na scenie wystąpił również Zbigniew Zaranek, zwycięzca czwartej edycji programu „The Voice Senior". Wokalista zaprezentował repertuar przed publicznością zgromadzoną na radomskim Rynku. Finałem wydarzenia była potańcówka z DJ Wiką, określanej mianem najstarszej didżejki w Polsce, podczas której seniorzy wspólnie bawili się przy muzyce.



FOT. URZĄD MIEJSKI W RADOMIU/ŁUKASZ WÓJCIK

Seniorzy podczas Parady Seniorów przeszli ulicami Radomia w kierunku Rynku.

Radomskie Dni Seniora były zwieńczeniem Tygodnia Aktywności Senioralnych, który trwał od 11 do 17 września. W tym czasie radomskie Kluby Seniora organizowały spotkania i wydarzenia przygotowane z myślą o swoich członkach. Podczas głównych obchodów na Rynku przygotowane były również strefy animacji i informacji. Seniorzy mogli poznać ofertę organizacji oraz instytucji działających na rzecz osób starszych. Organizatorami wydarzenia byli Miasto Radom, Fundacja Podróżnicza Górołaz, Radomska Rada Seniorów oraz Samorząd Województwa Mazowieckiego.

GMINA WIERZBICA

Strażacy gasili olbrzymi pożar słomy. Walka z żywiołem trwała wiele godzin

Julia Sosnowska

Wielki pożar balotów słomy w Zalesicach w powiecie radomskim. Strażacy walczyli z ogniem blisko 11 godzin.

W nocy z soboty na niedzielę, z 19 na 20 września, w Zalesicach w gminie Wierzbica wybuchł ogromny pożar balotów słomy. Ogień objął około 1200 sztuk. W działaniach uczestniczyły liczne zastępy straży pożarnej, rolnicy z maszynami oraz policja. Akcja gaśnicza trwała prawie 11 godzin.

W niedzielę, 20 września, w nocy doszło do bardzo dużego pożaru balotów słomy w Zalesicach w gminie Wierzbica. Akcja okazała się długa i bardzo wymagająca dla walczących z żywiołem strażaków.

Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzbicy-Kolonii zostali zaalarmowani o godzinie 1:34. Kiedy dotarli na miejsce, okazało się, że skala pożaru jest bardzo duża. Według ich relacji ogniem objętych było około 1200 balotów. Działania trwały przez całą noc i przedpołudnie. Druhowie z jednostki w Wierzbicy-Kolonii podali, że do remizy wrócili dopiero po godzinie 12.

Samo ugaszenie płomieni nie oznaczało jednak końca pracy. Jednym z najbardziej czasochłonnych etapów akcji było rozbieranie kolejnych stert balotów. Strażacy dokładnie sprawdzali materiał i przelewali pogorzelisko wodą. Wszystko po to, aby zlikwidować ukryte zarzewia ognia i nie dopuścić do ponownego pojawienia się płomieni.

W działania zaangażowane były liczne siły i środki. Według informacji przekazanych przez strażaków na miejscu pracowali druhowie z jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzbicy-Kolonii, Zalesicach, Wierzbicy, Rzeczkowie, Polanach i Łączanach.

W akcji uczestniczyli również strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej numer 3 w Radomiu oraz Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu. Do działań wykorzystano także maszyny rolnicze. Na miejscu obecni byli policjanci.



FOT. OSP WIERZBICA-KOLONIA

1200 balotów stanęło w ogniu w Zalesicach w gminie Wierzbica. Strażacy walczyli z ogromnym pożarem przez całą noc.

GRÓJEC

Szpital w Grójcu ma własną przychodnię. Już przyjmuje

Aleksandra Majchrzak

Przy Powiatowym Centrum Medycznym w Grójcu uruchomiona została przychodnia Podstawowej Opieki Zdrowotnej.

Pacjenci mogą korzystać z opieki w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, a placówka oferuje nie tylko podstawową opiekę medyczną, ale także szeroki zakres badań diagnostycznych, konsultacji specjalistycznych i rehabilitacji.

Przychodnia została uruchomiona decyzją Dyrekcji Powiatowego Centrum Medycznego w Grójcu. Jej działalność ma zapewnić pacjentom dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej oraz możliwości korzystania z diagnostyki i innych świadczeń dostępnych w ramach placówki.

W ramach Podstawowej Opieki Zdrowotnej pacjenci mogą zostać objęci kompleksową diagnostyką. Oferta obejmuje między innymi badania laboratoryjne oraz elektrokardiograficzne EKG wykonywane w spoczynku. Dostępne są również badania radiologiczne, tomografia komputerowa, badania endoskopowe oraz rezonans magnetyczny. Oferta placówki obejmuje także dostęp do poradni specjalistycznych oraz zakładu rehabilitacji. - Posiadamy lekarzy specjalistów oraz profesjonalny sprzęt, umożliwiający sprawną i kompleksową diagnostykę pacjentów. Naszym celem jest zapewnienie wysokiej jakości leczenia, diagnostyki i rehabilitacji oraz możliwie kompleksowej opieki nad pacjentem - podkreśla placówka.

Świadczenia udzielane w ramach Podstawowej Opieki Zdrowotnej przy Powiatowym Centrum Medycznym w Grójcu są realizowane w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia.

Osoby, które chcą korzystać z opieki w ramach nowo uruchomionej przychodni, powinny wypełnić deklarację wyboru świadczeniodawcy udzielającego świadczeń z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej.

Deklarację wyboru Podstawowej Opieki Zdrowotnej można otrzymać we wszystkich punktach rejestracji szpitala. Rejestracja przy Powiatowym Centrum Medycznym w Grójcu odbywa się pod numerem 48 664 91 71.

eprasa.pl 1417d361c9

RADOM

Finiszuje wielki remont pływalni Delfin w Radomiu - otwarcie po nowym roku

Izabela Kozakiewicz

Remont pływalni Delfin przy ulicy Piastowskiej w Radomiu wielkimi krokami zbliża się do finału. Koniec prac ma nastąpić w listopadzie, a otwarcie zaplanowano po nowym roku. Sprawdziliśmy, jak wyglądają prace. Nie poznacie tego miejsca!

Pływalnia Delfin w Radomiu przechodzi wielki remont. Wiele się zmieni.

Aż 6 milionów złotych będzie kosztował remont pływalni Delfin przy ulicy Piastowskiej w Radomiu. Zakres prac jest potężny, jest nowe poszycie, wymieniają wszystkie instalacje, będą nowe podłogi i tynki, a także w części urządzenia technologii basenowej. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zapowiada, że już szykuje się do przebudowy także radomskiej Orki przy ulicy Młynarskiej, póki co są tam instalowane panele fotowoltaiczne.

Delfin jest jedną z czterech miejskich pływalni, a jednocześnie jednym z najstarszych tego typu obiektów w Radomiu. Działa od 1998 roku i od tego czasy nie było tam kapitalnego remontu. A czas był już najwyższy. Budowlańcy przejęli Delfina w maju tego roku.

Zostało już wymienione poszycie dachu. Wymieniono wszelkie instalację, łącznie z wentylacyjną. W części pomieszczeń są już nowe tynki.

Wymieniane będą podłogi, remontowane są łazienki i szatnie. W nowym miejscu i większa będzie sauna. Powstaje łazienka z prawdziwego zdarzenia dla osób z niepełnosprawnościami. Do wymiany są też drzwi. Na zewnątrz budynek został docieplony, układane są nowe tynki. Delfin będzie miał nową instalację fotowoltaiczną.

W samej pływalni będą nowe płytki na ścianach i podłogach. Niecka zostanie bez zmian, będzie wyczyszczona. Za to do wymiany jest część urządzeń technologii basenowej, między innymi pompy i filtry.

- Prace idą zgodnie z założonym harmonogramem, nic nie wskazuje na to, że miałyby być jakieś opóźnienia. To oznacza, ze na koniec listopada remont się zakończy. później będą odbiory, próby technologiczna, napełnianie niecki, a to trwa około dwóch tygodni. Po badaniach wody będziemy mogli otworzyć pływalnię, ale to będzie po 1 stycznia 2027 roku - mówi Karol Michalec, prezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu.

Remont będzie kosztował 6 milionów złotych, pieniądze są budżetu Radomiu. Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji złożył wniosek do Ministerstwa Sportu o dotację wysokości 500 tysięcy złotych z programu „Szatnia na medal".

Wyłączenie z użytkowania pływalni Delfin nie przerwało programu nauki pływania dla uczniów klas drugich radomskich szkół podstawowych. W czasie remontu zajęcia dla dzieci są prowadzone na pływalni fala przy ulicy Struga.

Delfin jest pierwszą pływalnią, która przechodzi kapitalny remont. Druga w kolejce jest Orka przy ulicy Młynarskiej. To najstarszy radomski basen. na razie są tam instalowane panele fotowoltaiczne.

- Prace powoli dobiegają końca, nie ma żadnych opóźnień. Na Orce są instalowane panele o łącznej mocy 650 watów, w sumie to 150 sztuk paneli. Koszt tej inwestycji to ponad 550 tysięcy złotych. Przyniesie ona oszczędności na rachunków za prąd - mówi Dariusz Osiej, rzecznik prasowy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Radomiu.



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Pływalnia Delfin w Radomiu przechodzi kapitalny remont. Do końca tego roku będzie wyłączona z użytkowania.

SZYDŁOWIEC

Wyjątkowa wystawa grzybów w Szydłowcu. Można zobaczyć jadalne i trujące. Wstęp wolny

Jak odróżnić grzyby jadalne od trujących i bezpiecznie wrócić z grzybobrania? W Szydłowcu można oglądać wystawę „Poznaj Grzyby - Unikniesz Zatrucia".

Julia Sosnowska



FOT. STAROSTWO W SZYDŁOWCU

W Szydłowcu otwarto wystawę „Poznaj Grzyby – Unikniesz Zatrucia". Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem.

Ekspozycja jest dostępna dla mieszkańców i grup zorganizowanych od poniedziałku, 21 września, do piątku, 25 września. Wstęp jest bezpłatny, ale trzeba wcześniej zarezerwować termin.

Sezon na grzybobranie trwa, dlatego warto wiedzieć, które okazy można bezpiecznie włożyć do koszyka, a których pod żadnym pozorem nie należy zbierać. W Szydłowcu przygotowano specjalną wystawę edukacyjną pod hasłem „Poznaj Grzyby - Unikniesz Zatrucia".

Uroczysta inauguracja wystawy odbyła się w piątek, 18 września. Zorganizował ją Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Szydłowcu we współpracy z Nadleśnictwem Skarżysko.

Honorowy patronat nad wydarzeniem objęli doktor habilitowana nauk medycznych Elżbieta Stefaniuk, Mazowiecki Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny, oraz Robert Górlicki, starosta szydłowiecki.

Ekspozycja ma przede wszystkim charakter edukacyjny i profilaktyczny. Organizatorzy chcą pokazać mieszkańcom, w tym dzieciom i młodzieży, różnice pomiędzy grzybami jadalnymi, niejadalnymi i trującymi.

Zwiedzający mogą dowiedzieć się, na co należy zwracać szczególną uwagę podczas grzybobrania, jakich błędów unikać w lesie oraz jak zachować się w przypadku podejrzenia zatrucia grzybami.

To szczególnie cenna lekcja dla osób, które jesienią chętnie wybierają się do lasów na grzyby, ale także dla najmłodszych mieszkańców regionu, którzy dopiero poznają zasady bezpiecznego grzybobrania.

Otwarcie wystawy poprzedziła konferencja edukacyjna „LAS - BLIŻEJ NAS".

Jej uczestnicy wysłuchali dwóch prelekcji. Pierwsza dotyczyła różnorodności gatunków grzybów oraz znaczenia lasów dla ekosystemu. Mówiono również o odpowiedzialnym korzystaniu z tego, co oferuje natura.

Druga część poświęcona została bezpieczeństwu przeciwpożarowemu. Uczestnicy mogli dowiedzieć się więcej o zagrożeniach pożarowych w kompleksach leśnych, sposobach wczesnego wykrywania pożarów oraz działaniach, które pomagają zapobiegać ich powstawaniu.

Wystawę mogą oglądać zarówno mieszkańcy, jak i grupy zorganizowane.

Ekspozycja znajduje się w sali konferencyjnej Powiatowego Urzędu Pracy w Szydłowcu.

Dla zwiedzających będzie dostępna od poniedziałku, 21 września, do piątku, 25 września, w godzinach od 10 do 14. Wstęp jest bezpłatny.

Ze względów organizacyjnych konieczna jest jednak wcześniejsza rezerwacja terminu. Zgłoszenia przyjmowane są pod numerem telefonu: 48 617 12 19.

RADOM

Nasz uczeń reprezentuje Polskę w Chinach

Olha Ilkevych

W dniach 22-27 września w Szanghaju odbędzie się WorldSkills Shanghai, to największy na świecie konkurs umiejętności zawodowych. Wśród reprezentantów Polski znalazł się Mikołaj Dryja, uczeń Zespołu Szkół Budowlanych w Radomiu.

To ogromne wyróżnienie dla ucznia i powód do dumy dla całej szkolnej społeczności. Mikołaj Dryja, uczeń Zespołu Szkół Budowlanych imienia Kazimierza Wielkiego w Radomiu, będzie reprezentował Polskę podczas WorldSkills Shanghai 2026, największego na świecie konkursu umiejętności zawodowych.

Mikołaj wystartuje w konkurencji - malowanie i dekorowanie, rywalizując z młodymi specjalistami z całego świata.

WorldSkills Shanghai 2026 odbędzie się w dniach 22-27 września 2026 roku w National Exhibition and Convention Center w Szanghaju.

Polska reprezentacja wystąpi w 20 konkurencjach, prezentując nie tylko praktyczne umiejętności zawodowe, ale również wiedzę techniczną, profesjonalizm, odporność psychiczną i gotowość do rywalizacji z najlepszymi młodymi specjalistami z całego świata.

Społeczność Zespołu Szkół Budowlanych imienia Kazimierza Wielkiego w Radomiu z dumą będzie kibicować swojemu uczniowi. Udział Mikołaja w WorldSkills jest także powodem do satysfakcji dla nauczycieli i całej szkoły.

eprasa.pl 1417d361c9

RADOM



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

Park na Wacynie w Radomiu został ogrodzony i nic się tam nie dzieje już od wielu tygodni. Na stawach w parku na Wacynie mają być wykonane pływające wyspy, będą też pomosty.

Park na Wacynie rozgrzebany i wciąż bez wykonawcy. Kiedy prace zostaną wznowione?

Izabela Kozakiewicz

Wodociągi Miejskie mają już inwentaryzację prac przy budowie parku ze stawami na Wacynie w Radomiu. Wiadomo, co trzeba dobudować, dokończyć lub naprawić.

Póki co teren jest ogrodzony i nie wiadomo, kiedy coś zacznie się tam dziać. - Szkoda, że nic się nie dzieje, mieliśmy nadzieję, że uda się to zrobić szybciej - komentują mieszkańcy.

Budowany park na Wacynie został ogrodzony w lipcu, po tym jak inwestor - spółka Wodociągi Miejskie zerwała umowę z firmą, która miała wykonać prace. Od tamtej pory na placu budowy jest cisza. Kiedy pojechaliśmy tam w czwartek, 17 września aparat fotograficzny wzbudził zainteresowanie przechodniów.

- Mieszkam tutaj po sąsiedzku i czekałem, kiedy skończy się budowa, bo to może być fajne miejsce. Wiadomo coś? - dopytywał mieszkaniec spacerujący z psem.

- Teraz jest tu taki spokój, urzęduje tylko rodzina dzików. Mają super miejsce do życia - dopowiada inny przechodzień.

Wszyscy mają jedno zasadnicze pytanie: kiedy zacznie się budowa i jak długo trzeba będzie czekać na jej koniec?

My też pytaliśmy o tę inwestycję Wodociągi Miejskie. Na razie wiadomo, że zakończyła się inwentaryzacja prac. Sprawdzono, co zostało wykonane i jaka jest jakość przeprowadzonych robót. Ustalono, co dokładnie trzeba jeszcze wybudować, gdzie konieczne będą poprawki, co trzeba dokończyć.

Do zrobienia są między innymi alejki spacerowe i drogi dla rowerów. Brakuje pomostów nad stawami, w części stoją pale, na których będą one posadowione. Trzeba skończyć wiaty, przygotować plac zabaw, siłownię zewnętrzną. Wykonać roboty związane z nawodnieniem części zielonych parku. Na stawach mają być wykonane pływające wyspy.

Jak wynika z informacji, którą dostaliśmy z Wodociągów Miejskich, konieczna jest aktualizacja projektu budowlanego. Spółka czeka też na kosztorys robót.

Wodociągi bardzo ogólnikowo wypowiadają się na temat terminów. - Przewidujemy, że skompletowanie materiałów, pozwalających wszcząć procedurę wyłonienia nowego wykonawcy nastąpi do końca września, co w opinii inwestora może pozwolić na zwarcie umowy na dokończenie prac w tym roku - czytamy w odpowiedzi podpisanej przez Grzegorza Jandułę, prezesa spółki Wodociągi Miejskie w Radomiu.

Trwają też jeszcze formalności związane z rozliczeniem z poprzednim wykonawcą prac. Przypomnijmy, Wodociągi Miejskie zerwały z nim umowę w czerwcu tego roku, bo firma nie dotrzymała terminów wykonania inwestycji. Jak informował w sierpniu prezes Janduła, Wodociągi Miejskie zabezpieczają pieniądze na poczet kary umownej naliczonej wykonawcy za niewywiązanie się z zapisów kontraktu. Spółka zajęła 630 tysięcy złotych z tytułu gwarancji należytego wykonania kontraktu.

- Przejęliśmy też 190 tysięcy złotych wadium wpłaconego przez firmę. W sumie to już 820 tysięcy złotych. Ale z pozostałej kwoty też nie zrezygnujemy - zapowiada Grzegorz Janduła.

Na koncie Wodociągów Miejskich pozostało też około 3 milionów złotych, których nie wypłacono wykonawcy, bo nie wykonał prac założonych w kontrakcie.

Przypomnijmy, nowy park ze stawami, jest ich osiem, jest budowany na zlecenie Wodociągów Miejskich we współpracy z firmą deweloperską Unidevelopment, która w sąsiedztwie ma całe osiedle mieszkaniowe Idea. To teren po dawnej tak zwanej „radiostacji". Park powstaje na działkach między ulicami pomiędzy ulicami Przytycką, Radiową, Listopadową i Uniwersytecką.

POWIAT GRÓJECKI

19-latek zignorował dwa sądowe zakazy i prowadził samochód. Wpadł przez złe parkowanie. Teraz posiedzi

Julia Sosnowska

Miał zaledwie 19 lat, a już obowiązywały go dwa sądowe zakazy prowadzenia pojazdów. Mimo to ponownie usiadł za kierownicą. Początkowo przekonywał, że nie prowadził samochodu, jednak policjanci sprawdzili monitoring.

Sprawa szybko trafiła przed sąd. 19-latek usłyszał wyrok 6 miesięcy więzienia i otrzymał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Cała sprawa zaczęła się od nieprawidłowego parkowania.

Policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Grójcu zatrzymali w Błędowie młodego obcokrajowca kierującego samochodem marki BMW, który miał obowiązujące dwa sądowe zakazy prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Podczas interwencji dotyczącej nieprawidłowego parkowania na jezdni funkcjonariusze ustalili, że 19 letni kierujący, mimo obowiązujących zakazów, ponownie prowadził samochód. Mężczyzna początkowo nie przyznawał się do kierowania pojazdem, jednak zapis monitoringu jednoznacznie potwierdził jego udział w zdarzeniu.

Jak informuje sierżant sztabowa Elżbieta Dąbrowska wobec 19-latka obowiązywały już dwa zakazy orzeczone przez Sąd Rejonowy w Grójcu.

Jeden z nich został orzeczony bezterminowo i obowiązywał od 7 lipca. Drugi został wydany na 12 miesięcy, od 17 lutego 2026 roku do 17 lutego 2027 roku.

Mimo tych decyzji sądu 19-latek ponownie miał kierować samochodem.

Po ustaleniu okoliczności zdarzenia policjanci zatrzymali 19-latka. Mężczyzna został przewieziony do Komendy Powiatowej Policji w Grójcu, gdzie trafił do pomieszczenia dla osób zatrzymanych.

Policjanci zdecydowali o skierowaniu sprawy do sądu w trybie przyspieszonym.

Sąd wydał wobec młodego kierowcy wyrok. 19-latek został skazany na 6 miesięcy pozbawienia wolności.

To niejedyna konsekwencja. Sąd orzekł również dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Mężczyzna ma ponadto zapłacić 5 tysięcy złotych świadczenia pieniężnego na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

KRÓTKO

Radom

Otwarte spotkanie z marszałkiem Sejmu

W najbliższą środę 23 września do Radomia przyjedzie Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Na spotkanie z politykiem Lewicy może przyjść każdy. Będzie można zadać pytanie marszałkowi, posłuchać dyskusji. Włodzimierz Czarzasty przyjedzie na spotkanie do Radomia w środę 23 września. W Resursie Obywatelskiej o godzinie 17.00 odbędzie spotkanie otwarte z mieszkańcami. Tematem spotkania organizowanego przez Lewicę będzie podsumowanie działań rządu oraz rozmowa z mieszkańcami na aktualne tematy polityczne i społeczne. W listopadzie 2023 roku Włodzimierz Czarzasty został wicemarszałkiem Sejmu, a w 2025 roku – Marszałkiem Sejmu. **SOK**

Radom

Odwołane kursy pociągów z Radomia do Łodzi

W poniedziałek i wtorek (21-22 września) Łódzka Kolej Aglomeracyjna odwoła 17 kursów, w tym połączenia do i z Radomia. Powodem jest wyłączenie z eksploatacji nowych pociągów PESA Elf 3.0, w których wystąpiły problemy techniczne. Zmiany dotyczą między innymi połączeń z Radomiem. Nie pojedzie pociąg z Łodzi Fabrycznej o godzinie 5:13 do Radomia Głównego (przyjazd o 7:42). Na odcinku Koluszki-Radom zostanie uruchomiona komunikacja zastępcza. Zastępczy transport będzie również obowiązywał na trasie Radom-Koluszki w przypadku kursu z Radomia Głównego o godzinie 8:36 do Łodzi Fabrycznej (przyjazd o 10:58). Odwołany zostanie także pociąg z Łodzi Fabrycznej do Drzewicy, który zgodnie z rozkładem miał odjeżdżać o godzinie 12:23. **JP**

eprasa.pl 1417d361c9

FOKUS

• **Śląska policja.** Policjanci odnaleźli 11-latka i 10-latka. Chłopcy nie wrócili w sobotę do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

POLITYKA

Czy za spotkanie z Karolem Nawrockim trzeba było płacić tysiące dolarów?

Tak twierdzą dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet. Kancelaria Prezydenta zaprzecza tym doniesieniom, mówi o „nagonce na głowę państwa, insynuacjach i półsłówkach"

oprac. Karolina Wrońska

Dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet dotarli do cennika, który miał obowiązywać na imprezie Polish-American Economic Summit z udziałem Karola Nawrockiego. Na poniedziałkowe wydarzenie zapraszała kancelaria prezydenta, a jego organizatorem jest Centrum Strategii Rozwojowych. W zaproszeniu fundacja przedstawiać miała trzy pakiety sponsorskie: srebrny za 25 tys., złoty za 50 tys. oraz platynowy za 100 tys. dolarów. Pakiet Platinum gwarantować miał rozmowę jeden na jeden z Karolem Nawrockim. Każdy z czterech pakietów Gold - spotkania w kameralnym gronie, a w szerszym gronie - każdy z ośmiu pakietów Silver.

Dziennikarze opisują mechanizm zaproszenia do największych amerykańskich firm w Polsce, jakie na Economic Summit miał wysyłać sekretariat prezydenckiego ministra Karola Rabendy, a w zaproszeniu było przekierowanie do organizatora, którym była prywatna fundacja, potem ta fundacja wysyłała ofertę z cennikiem.

- Przedstawiciele tych amerykańskich firm rozumieli, że jest to tak organizowane, że im więcej zapłacisz, tym większa szansa na to, że spotkasz się z prezydentem - wyjaśnia Mariusz Gierszewski, dziennikarz Radia Zet.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Prezydent Karol Nawrocki przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś ma się spotkać z Donaldem Trumpem

Kancelaria Prezydenta zaprzecza doniesieniom mediów

Komentując sprawę, rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz podkreślił we wpisie na X, że publikacja to ciąg dalszy „nagonki na Prezydenta RP Karola Nawrockiego". „Insynuacje, półsłówka, manipulacje. Proza politycznej rzeczywistości" - dodał.

„Nikt nie płacił za wstęp i udział w Polish-American Economic Summit w Nowym Jorku. Nie było deklaracji ze strony Kancelarii Prezydenta nie będzie uczestniczył w panelach organizowanych przez CSR.

W sieci zawrzało

Politycy z koalicji rządzącej nie kryją oburzenia tymi informacjami.

„Prywatna fundacja organizuje wydarzenie, a w jego promocję i udział zaangażowana jest Kancelaria Prezydenta. Jednocześnie ta sama fundacja oferuje sponsorom pakiety za 25, 50 i 100 tys. dolarów. A wcześniej? ZondaCrypto była sponsorem CPAC, na którym występował Karol Nawrocki. Pytanie jest proste: czy w otoczeniu Prezydenta dostęp do niego można dziś uzyskać razem z odpowiednio dużym przelewem?" - skomentował na portalu X rzecznik rządu Adam Szłapka.

„Black Friday coraz bliżej. Czy Kancelaria Prezydenta szykuje jakieś promocje? Drugie spotkanie z prezydentem 50% taniej?" - dodał w innym wpisie.

„A mi się wydawało, że Prezydent RP to nie jest towar... Za chwilę ogłoszą promocję: trzy uściski dłoni w cenie jednego" - to przewodniczący klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Zbigniew Konwiński.

Europoseł KO Bartosz Arłukowicz podsumował: „Spotkanie z panem prezydentem Karolem Nawrockim? Życzy pan wersję platinum czy gold? Płacą państwo gotówką? Kartą? Tokenami?". PAP

KRÓTKO

Przestępczość

Wielka obława w stolicy

Ponad 700 funkcjonariuszy stołecznej policji w ciągu jednego dnia skontrolowało blisko 800 domów, mieszkań i hosteli. Zatrzymali 101 poszukiwanych osób oraz osiem zaginionych. Jak przekazuje w poniedziałek Komenda Stołeczna Policji, do jednodniowej akcji doszło w zeszłym tygodniu. „Efektem działań funkcjonariuszy z jednostek i wydziałów Komendy Stołecznej Policji było zatrzymanie 101 poszukiwanych osób, za którymi sądy i prokuratury wydały listy gończe i nakazy doprowadzenia. Wśród zatrzymanych było też ośmiu obcokrajowców" — czytamy w komunikacie.

Karolina Wrońska

Biznes

Firmy zalegają z płatnościami

Problemy z płynnością finansową sprawiają, że wiele przedsiębiorstw nie reguluje wszystkich zobowiązań według tych samych zasad. Z badania BIG InfoMonitor wynika, że 75,2 proc. firm przyznaje, iż termin zapłaty zależy od wielkości kontrahenta lub długości współpracy. Jedynie 21,4 proc. przedsiębiorstw deklaruje, że wszystkich partnerów biznesowych traktuje jednakowo. Jednocześnie 40 proc. firm przyznaje, że często lub bardzo często zwleka z płatnościami. Z kolei 39 proc. twierdzi, że robi to rzadko. Skala problemu pozostaje duża. Na koniec pierwszego półrocza 2026 r. łączne zaległości pozakredytowe i kredytowe przedsiębiorstw zbliżyły się do rekordowych 47 mld zł. To o ponad 1,7 mld zł więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost o 4 proc.

Maciej Badowski

KIELCE

Agata Duda, córka byłego prezydenta, miała wypadek

Sylwia Bławat

W Szewcach, w powiecie kieleckim, na ekspresowej S7 Jaguar uderzył w bariery energochłonne. Za kierownicą siedziała córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy.

Informację o wypadku w Szewcach, gmina Nowiny w powiecie kieleckim, służby dostały około godziny 21.20 w niedzielę 20 września. Na miejscu ustalono, że 31-letnia kobieta kierująca Jaguarem straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery energochłonne. O tym wypadku informowaliśmy jako pierwsi w niedzielę późnym wieczorem.

Jak ustaliło „Echo Dnia", samochodem kierowała córka byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Kobieta była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala w Kielcach. Córka prezydenta przeszła w szpitalu badania, ale ponieważ nie odniosła poważnych obrażeń, po północy opuściła szpital.

Do kolizji na S7 doszło na pasie w stronę Warszawy.

DARŁOWO

Telefon i sprawa zniknięcia Emilii Koprowskiej

Michał Borkowski

Telefon Emilii Koprowskiej został odnaleziony. Urządzenie jest teraz w rękach policji. Śledczy sprawdzają jego zawartość.

Telefon może być jednym z ważniejszych elementów w sprawie zaginięcia 37-latki. W jego pamięci mogą znajdować się wiadomości, zdjęcia, kontakty czy informacje o lokalizacji, które pozwoliłyby ustalić, co działo się z kobietą w ostatnich godzinach przed zaginięciem.

Tyle że to iPhone, a dostęp do danych nie jest w tym przypadku taki prosty.

37-letnia Koszalinianka, żona i matka, 30 sierpnia pojechała na koncert w Darłowie. Tam w pewnym momencie oddaliła się od osób z nią przebywających i już nie wróciła. Kobieta jest szczupła, ma włosy koloru kasztanowego lub brązowego, oczy zielone. Biuro Rutkowski wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. zł za informację, która pozwoli ustalić, gdzie przebywa.



FOT. AP/EAST NEWS

Ostrzeżenia premiera Polski Donalda Tuska w sprawie planowanych przez Rosję ataków na kraje wspierające Ukrainę powinny być poważnie brane pod uwagę

JONAS GAHR STOERE
premier Norwegii

eprasa.pl 1417d361c9

ASTRONOMIA

Odkryto najmłodszą jak dotąd „obcą planetę” – jest 5000 razy młodsza od Ziemi

Kazimierz Sikorski

Astronomowie odkryli egzoplanetę (planetę pozasłoneczną), która powstaje w chmurze materii wokół młodej gwiazdy i liczy mniej niż milion lat.

Jest to najmłodsza planeta pozasłoneczna zaobserwowana przez badaczy; wyłoniła się z kosmicznej chmury, która uformowała się wokół młodej gwiazdy.

„Planeta-niemowlę”, nazwana Elias 2-24 b, może pomóc w zrozumieniu powstawania innych planet, w tym Ziemi.

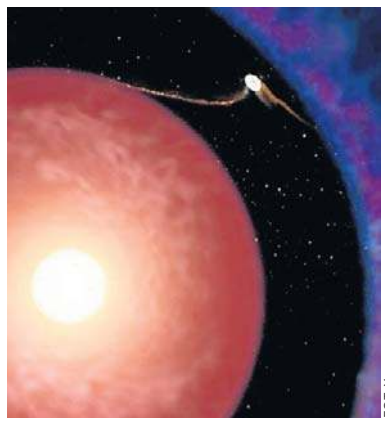
Krąży ona wokół nowo powstałej gwiazdy oddalonej od Ziemi o 450 lat świetlnych. Jest od dwóch do czterech razy większa od Jowisza i jest w odległości od swojej gwiazdy macierzystej dwukrotnie większej niż dystans dzielący Neptuna od Słońca. Po raz pierwszy zauważono ją w 2017 roku, gdy astronomowie dostrzegli lukę i wirujący pierścień gazu i pyłu po formowaniu się gwiazdy. Ze względu na to, że obiekt dopiero się formował i był niewielki, nie można go było wówczas dostrzec.

Teraz naukowcy do badań wykorzystali trzy teleskopy: Obserwatorium W.M. Kecka na Hawajach, radioteleskopu ALMA w Chile oraz teleskopu VLT należący do Europejskiego Obserwatorium Południowego, który też w Chile. Udało im się dostrzec planetę Elias 2-24 b, potwierdzić jej istnienie i określić jej wiek. Ustalono, że ten odległy świat ma mniej niż milion lat.

„Tym, co czyni Elias 2-24 b niezwykłą, jest jej wiek” – mówiła Andrea Bernardi, autorka badania i doktorantka w Instytucie Badań Astrofizycznych (IEA).

To najmłodsza planeta, jaką dotąd wykryto; ponieważ wciąż możemy obserwować jej formowanie, które rzadko udaje się dostrzec.

Nowo odkryta egzoplaneta jest 5000 razy młodsza od Ziemi i stanowi zaledwie 0,008% wieku najstarszej znanej egzoplanety – PSR B1620-26 b, zwanej „Matuzalemem” – która uformowała się 1,1 miliarda lat po Wielkim Wybuchu.



FOT. X

Najmłodsza jak dotąd „obca planeta” jest 5000 razy młodsza od Ziemi

UKRAINA

Ukraina nie ma „leku” na drony o napędzie odrzutowym

Kazimierz Sikorski

Ataki Moskwy mają „wykrwawić” Ukrainę. Rosja falami atakuje dronami o napędzie odrzutowym, które są trudne do zniszczenia.

Nowe modele dronów Shahed osiągają prędkość ponad 400 km/h. Taka maszyna leci dwa razy szybciej niż wersja z silnikiem tłokowym – najgorsze dla Ukrainy jest to, że to powyżej możliwości tanich maszyn przechwytujących.



FOT. PAP/EPA

Ukraińcy mają ogromne problemy z niszczeniem dronów o napędzie lotniczym

Połowa dronów Rosji ma napęd odrzutowy

Ukraina polega na samolotach, aby zestrzeliwać starsze modele dronów, ale modele odrzutowe, które stanowią dziś połowę dronów wykorzystywanych przez Rosję, poruszają się za szybko i są bardzo trudne do zestrzelenia. Te drony są zbyt szybkie dla wielu ukraińskich pocisków przechwytujących, a czas na reakcję po ich wykryciu jest dziesięciokrotnie krótszy niż w przypadku dronów używanych dotychczas.

Ataki tych dronów przytłaczają ukraińską obronę. Kijów musi znaleźć rozwiązanie przed nadejściem zimy.

Od czerwca częstotliwość ataków Rosji przy użyciu dronów odrzutowych wzrosła o 700 procent. Jurij Ihnat, rzecznik ukraińskich sił powietrznych, mówi, że wróg nawet nie magazynuje nowej broni: „Wróg kieruje te maszyny do walki prosto z linii produkcyjnej”.

Rosja eksploatuje dwa główne typy dronów odrzutowych. Jeden z nich, Geran, bazuje na konstrukcji irańskiego Shaheda. W początkowej fazie wojny najczęściej używaną bronią był model Geran-2, wyposażony w silnik śmigłowy i osiągający 160 km/h.

Odrzutowe są szybkie i przenoszą ciężkie głowice

Rosja opracowała technologię modeli Geran-3, 4 i 5 – wszystkie z napędem odrzutowym – które są szybsze i zdolne do przenoszenia cięższych głowic. Drugim typem jest Banderol. Jest bardzo skuteczny, osiąga prędkość do 600 km/h i przenosi głowicę o masie 114 kg.

Anatolij Chrapczyński, oficer rezerwy sił powietrznych Ukrainy i szef firmy zajmującej się systemami obrony powietrznej, mówi o przewagach: „Drony te funkcjonują jak tanie, masowo produkowane pociski manewrujące. Ich przewagą jest prędkość, która skraca czas reakcji obrony”.

Starsze drony z silnikami tłokowymi nie tylko lecą powoli na niskich wysokościach, ale w dodatku ich silniki są głośne, co sprawia, że są łatwym celem i można je zestrzeliwać dronami lub ogniem z karabinów maszynowych.

Trzeba działać po kilku sekundach

Drony Shahed z silnikami tłokowymi dają 60 sekund na wykrycie i zwalczenie celu. Konstrukcja z napędem odrzutowym skraca czas reakcji do sześciu sekund. Skuteczność przechwytywania starszych Shahedów sięga 95 proc., w przypadku odrzutowych tylko 60 procent. Aby zestrzelić drony odrzutowe, Ukraina musi stosować kosztowne środki, takie jak pociski systemu Patriot.

W sytuacji gdy pociski Patriot są na wyczerpaniu, a Rosja nasila ataki rakietami balistycznymi, Kijów nie może sobie pozwolić na marnowanie cennych zasobów na zwalczanie tanich dronów.

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Presley Gerber, jedyny syn Cindy Crawford i Rande’a Gerbera

Kazimierz Sikorski

Presley był synem supermodelki Cindy Crawford i biznesmena Rande’a Gerbera oraz bratem modelki i aktorki Kaii Gerber. Presley rozpoczął karierę w modelingu jako nastolatek.

Jak wynika z dokumentów biura koronera hrabstwa Los Angeles, do których dotarł magazyn „PEOPLE”, Presley zmarł w niedzielę 20 września w ośrodku odwykowym. Jako pierwszy informację tę podał serwis TMZ.

Przedstawiciel rodziny – matki Presleya, Cindy Crawford, ojca, Rande’a Gerbera, oraz siostry, Kaii Gerber – przekazał magazynowi „PEOPLE”: „Rodzina prosi o uszanowanie prywatności w tym niezwykle trudnym i bolesnym czasie”.

„Skoro sam zmagałem się z problemami ze zdrowiem psychicznym, depresją i innymi kwestiami, które się z tym wiążą, uważam, że jeśli pomogę choć jednej osobie – czy też stu osobom – wyjść z sytuacji, w której sam kiedyś tkwiłem, to właśnie to jest moim zadaniem” – mówił w podcaście Studio 22.

„[Zdrowie psychiczne] to ważna kwestia. Zajmuje ogromną część mojego życia. To praca na pełen etat, przez całą dobę, obejmująca mnóstwo aspektów” – kontynuował Presley. „Naprawdę chcę pomagać ludziom – czy to osobom z depresją, czy zmagającym się z czymkolwiek, co negatywnie wpływa na ich organizm. Może chodzić o cokolwiek; nikogo nie oceniam”.

Presley zaczął publikować na Instagramie filmy w ramach serii „Mental Health Mondays”.

NIEMCY

Wyborczy nokaut. Najgorszy wynik w historii chadeków

oprac. Kariolina Wrońska

Partia CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza nie przekroczyła w niedzielnych wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim progu 5 proc., co oznacza, że po raz pierwszy w historii nie będzie w parlamencie.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) uzyskała 4,9 proc. głosów. Rezultat ten jest najgorszym w historii chadeków w wyborach w Niemczech. To także pierwszy przypadek w historii, gdy CDU nie znajdzie się w parlamencie niemieckiego kraju związkowego.

W wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wygrała prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD), uzyskując 38,2 proc. głosów. Drugie miejsce zajęło socjaldemokratyczne SPD z wynikiem na poziomie 35,5 proc. W parlamencie w Schwerinie znajdzie się także Lewica (6,5 proc.) oraz Zieloni (5,7 proc.). Takie rezultaty oznaczają, że premierką niemal na pewno pozostanie Manuela Schwesig z SPD.

Kanclerz Merz, lider chadeków, wynik w tym kraju związkowym na północy Niemiec nazwał „katastrofą”.

W Berlinie zwycięska Lewica uzyskała zgodnie z badaniem dla stacji ZDF 26 proc. głosów. Drugie było CDU z poparciem na poziomie 20 proc. Kolejne miejsca zajęli Zieloni (15,5 proc.), AfD (13,5 proc.), SPD (12 proc.) oraz skrajnie lewicowe BSW (5 proc.).

Niedzielne wyniki to kolejne po wyborach w Saksonii-Anhalcie z 6 września rozczarowujące dla chadeków rezultaty. PAP

eprasa.pl 1417d361c9

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,79	4,35	4,60	5,07	2,41

DANE WG NBP Z DNIA 21.09.2026, G. 12:00

PRACA

W tych branżach zarobki rosną najszybciej. Firmy biją się już o dobrych specjalistów

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 6,8%. Główny Urząd Statystyczny odnotował duży wzrost pensji w branży górniczej - o 21,9% i energetycznej - o 13,4%. Gdzie jeszcze?

Agnieszka Kamińska

Z kolei Antal wskazuje, że w sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wzrosło o 4% rok do roku, a w IT - jedynie o 2%. Najbardziej pożądani na rynku specjaliści z unikalnymi kompetencjami mogą jednak liczyć na hojniejsze podwyżki. Programiści z obszaru ERP i architekci IT zarabiają nawet ponad 30 tys. zł na B2B.

Przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9509,02 zł i było wyższe o 6,8% rok do roku

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w lipcu 9509,02 zł – podał GUS. A to oznacza, że było o 6,8% wyższe niż przed rokiem. Ten wynik można uznać za średni, bo np. w czerwcu tego roku wzrost rok do roku wyniósł 5,9%. Z kolei w lipcu ubiegłego roku pensje poszybowały w górę o 7,6%. Według metodologii GUS wysoki wzrost wynagrodzeń odnotowano w górnictwie i wydobywaniu (aż o 21,9%), co miało związek z dodatkowymi wypłatami w ramach wynagrodzeń. Bardziej niż przeciętnie w sektorze wzrosły również płace w wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 13,4%). Wysoko na liście znalazł się też sektor gospodarowania ściekami i odpadami (wzrost pensji o 7,3%), a także handel, naprawa pojazdów samochodowych oraz informacja i komunikacja (wzrost po 7,2% - do tego sektora GUS dolicza też IT). W najmniejszym stopniu wzrosły natomiast wynagrodzenia w budownictwie (o 5,6%).

Wynagrodzenia wzrosły, ale trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż

Podobne wnioski płyną z analiz firm rekrutacyjnych. Ich przedstawiciele powtarzają, że choć wynagrodzenia wzrosły, to trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż. Pracodawcy najczęściej stawiają na stabilizację i bardzo ostrożne prowadzenie polityki płacowej. Z drugiej strony są skłonni do wypłaty podwyżek specjalistom z unikalnymi kompetencjami. Na przykład według badania firmy Antal (objęło ono płace ponad 3 tys. specjalistów i menedżerów i zostało przeprowadzone w drugim półroczu 2025 i w pierwszym półroczu 2026 roku) przeciętny wzrost płac wyniósł 5% (z 15 691 zł do 16 400 zł brutto).

– Wzrost średniej nie oznacza jednak jednolitego trendu. Po okresie dynamicznych wzrostów wynagrodzeń wkraczamy w fazę, w której różnice między branżami, specjalizacjami i poziomami stanowisk coraz wyraźniej się pogłębiają. O wartości eksperta decyduje już nie tylko doświadczenie czy specjalistyczna wiedza, ale przede wszystkim zdolność do przekładania jej na realną wartość dla organizacji. Sztuczna inteligencja dodatkowo przyspiesza tę zmianę, wpływając na sposób wykonywania pracy oraz znaczenie poszczególnych kompetencji – mówi Artur Skiba, prezes Antal.

Największą dynamikę w płacach widać tam, gdzie kompetencje odpowiadają na nowe potrzeby biznesu: w AI, cyberbezpieczeństwie, obszarze zarządzania danymi czy transformacji energetycznej. W sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 15 335 zł brutto miesięcznie i wzrosło o 4% rok do roku. Widełki płacowe są średnio o około 1 tys. zł miesięcznie wyższe na poziomie specjalistycznym i o 2–3 tys. zł na wyższych szczeblach menedżerskich. Z kolei w IT przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 19 859 zł brutto miesięcznie (czyli o 2% więcej). Najwyższy wzrost wynagrodzeń obserwowany jest w specjalizacjach, takich jak AI developer, AI Fullstack developer, specjalista ds. cyberbezpieczeństwa, architekt danych czy DevOps. Jednocześnie automatyzacja ogranicza zapotrzebowanie na stanowiska niższego szczebla.

Programista z obszaru ERP może zarobić nawet 33,6 tys. zł netto na kontrakcie B2B

No Fluff Jobs (portal z ofertami dla programistów) jeszcze bardziej szczegółowo przygląda się zarobkom w IT. Według danych tej firmy, najwyższe wynagrodzenia w branży w pierwszej połowie 2026 r. oferowano programistom z obszaru ERP – mediana górnych widełek wynagrodzenia dla doświadczonych pracowników sięgnęła 33,6 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na drugim miejscu znalazła się kategoria architecture IT – do 31,9 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na trzeciej pozycji znalazły się specjalizacje fullstack (do 30,2 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B) oraz AI (do 30,1 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B).



FOT.123 RF

Fachowcy z unikalnymi kompetencjami są najlepiej wynagradzani na rynku

– Choć ogólna liczba ofert pracy dla programistów rośnie, co jest świetną wiadomością dla kandydatów, to struktura tego wzrostu uległa zmianie. Mamy do czynienia z rynkiem dwóch prędkości: z jednej strony toczy się agresywna walka o seniorów – pracowników doświadczonych, posiadających unikalną wiedzę architektoniczną i biznesową w IT, z drugiej strony widzimy ogromną barierę wejścia dla osób na początku drogi – przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

W kolejnych miesiącach presja płacowa może być najbardziej widoczna właśnie na styku kilku obszarów: AI, danych, chmury, architektury oraz cyberbezpieczeństwa. Jednak samo posługiwanie się narzędziami AI nie będzie uzasadniało wyższej stawki. Pracodawcy szukają zwykle znajomości AI połączonej z konkretną specjalizacją – analizą danych, backendem, testowaniem lub chmurą.

– Coraz częściej słychać głosy, że długofalowy rozwój sektora nie będzie możliwy bez inwestowania w juniorów. Coraz częściej pojawia się pytanie o to, kto za kilka lat zastąpi dzisiejszych seniorów i ekspertów. Organizacje, które już dziś tworzą przestrzeń do rozwoju młodych talentów, mogą w przyszłości zyskać istotną przewagę konkurencyjną – mówi Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Theprotocol.it, serwisie z Grupy Pracuj.

Spójrzmy na popyt na pracowników i wynagrodzenia w innych branżach. Z potężnym deficytem pracowników boryka się m.in. sektor budowlany. Na rynku brakuje – według Barometru Zawodów – monterów instalacji budowlanych, mechaników sprzętu do robót ziemnych, dekarzy, wykończeniowców (malarzy, szpachlarzy, monterów płyt kartonowo-gipsowych czy glazurników-płytkarzy), murarzy, zbrojarzy, instalatorów wodno-kanalizacyjnych i hydraulików. Oferty zatrudnienia dla pracowników fizycznych (wykwalifikowanych i bez kwalifikacji) stanowią 16% wszystkich ofert na Pracuj.pl. Więcej (18%) ma tylko sprzedaż.

Na rynku brakuje nawet 200 tys. kierowców ciężarówek; ich pensje nie rosną tak szybko jak popyt na nich

Doświadczeni fachowcy, np. dekarze lub murarze, mogą liczyć na pensje powyżej 10 tys. zł brutto. Ale za granicą te stawki są dużo wyższe i sięgają na umowach kontraktowych nawet 20 tys. zł. Na przykład spawacz w Polsce może zarobić 6–12 tys. zł (w Danii 22 tys. zł na zleceniu – według Centralnej Bazy Ofert Pracy). Dekarze zarobią w Polsce od płacy minimalnej do 12 tys. zł. W ofercie pracy w Holandii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowie-zleceniu.

Do zawodów deficytowych od lat należą kierowcy samochodów ciężarowych. Ich wynagrodzenia w ubiegłym roku wyniosły średnio na rękę 8838 zł, a mediana zarobków osiągnęła 9 tys. zł netto – wynika z danych Truckers Life oraz Transportu i Logistyki Polskiej. Jedynie 1/3 kierowców, którzy zostali zapytani w badaniu, otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę.

– W przypadku transportów specyficznych, takich jak np. przewóz środków chemicznych czy paliw, pensje sięgają 15–17 tys. zł netto w skali miesiąca. Na trasach krajowych standardowo wynoszą 5–8 tys. zł. W przewozach międzynarodowych wynagrodzenia rzędu 8–10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plandekową – wyjaśnia Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Około 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów samochodowych nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników

Tymczasem w Polsce brakuje obecnie od około 120 tys. do 150 tys. zawodowych kierowców ciężarówek i nawet 200 tys. w okresach wzmożonego zapotrzebowania na usługi przewozowe. Przeglądając oferty pracy, nasuwa się jeszcze jeden wniosek – widać duże zapotrzebowanie na mechaników samochodowych. Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych wskazuje, że nawet ok. 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników. Różnice w pensjach są dość duże – zaczynają się od płacy minimalnej, a kończą na ok. 15 tys. zł brutto miesięcznie.©℗

eprasa.pl 1417d361c9

FIRMA

Polska ma złoża ropy naftowej, ale z nich nie korzysta. Boimy się Niemców

Kilka kilometrów od Świnoujścia, pod dnem Bałtyku, znajduje się ropa, która mogłaby dać Polsce namiastkę bezpieczeństwa, w razie problemów z importem w dobie szalejących cen surowca i zerwania łańcuchów dostaw.

Paweł Zielewski

To złoże, określane największym konwencjonalnym odkryciem ropy naftowej w historii Polski, nie uczyni nas naftowym mocarstwem, ale mogłoby choćby przez kilka lat pokrywać część zapotrzebowania. Mamy złoże, technologię i strategiczny interes, ale wciąż nie mamy państwa zdolnego podjąć odważną dyskusję i decyzję. A wszystko dlatego, że zaprotestowali niemieccy ekolodzy.

Wystarczy jedno - mniejsze, większe, całkiem ogromne - zamieszanie w jednym punkcie światowej mapy, aby importerzy zaczęli nerwowo przeliczać zapasy, media wpadły w szaleństwo czarnowidztwa, politycy obrzucać się kolejnymi tonami błota, a kierowcy pylony słowami uznawanymi za obelżywe. Nie tylko Polska obrywa rykoszetem w konflikcie wokół cieśniny Ormuz, a ten praktycznie wymknął się spod jakiejkolwiek kontroli. Wstrzymanie dostaw surowca z regionu słusznie zdenerwowało połowę świata (w tym nas, importujących około 40 proc. całego potrzebnego gospodarce do życia paliwa). Cały kłopot w tym, że Polska – przynajmniej teoretycznie - mogłaby zaradzić temu, by tego rodzaju szok nie przeistoczył się w udar.

Jezioro pod morzem i co z tego wynika

Kilka kilometrów od Świnoujścia mamy pod morzem ropę. Może nie morze ropy, ale przynajmniej spore jezioro. Na dodatek wcale nie tak głęboko - jakieś 2,7 kilometra pod dnem morza, które w tym miejscu ma co najwyżej 10 metrów głębokości. Tylko że ta ropa pod dnem, pod dnem pozostanie, nie dlatego, że nie da się jej wydobywać albo byłoby to nieopłacalne. Nawet nie dlatego, że projekt od razu musiałby oznaczać katastrofę środowiskową, bo to nieprawda. Zostanie tam, bo żyjemy w kraju, który do perfekcji opanował sztukę paraliżowania samego siebie.

Potrafimy odkryć zasób, oszacować jego potencjał, wpisać bezpieczeństwo energetyczne do kolejnych strategii, powołać zespoły, przeprowadzić konsultacje i być dumnym z profesjonalnego wydawania publicznych pieniędzy. Ale gdy przychodzi do tak przyziemnej rzeczy, jak podjęcie decyzji i skonfrontowania się ze wszystkimi jej skutkami – cisza. Nie ma nas, sprawy nie ma, udajmy, że pada deszcz.

Dlaczego wracamy do sprawy ropy pod Świnoujściem? Nie z powodu Ormuz i jej konsekwencji, bo Polska nie kontroluje żadnego z czynników, które sprawiły, że oto mamy kłopot, jaki mamy (nie tylko my). Dlatego, że na wyciągnięcie ręki mamy możliwość ograniczania ryzyka i nikogo odważnego, kto by tę rękę wyciągnął.

Nie będziemy drugim Kuwejtem, ale...

Tutaj zaczyna się problem ze złożem Wolin East. Według wstępnych szacunków inwestora złoże Wolin East może zawierać około 22 mln ton ropy i jakieś 5 mld metrów sześciennych gazu możliwego do gospodarczego wykorzystania. Nie są to jeszcze ostateczne, urzędowo zatwierdzone zasoby eksploatacyjne, rzeczywista wielkość złoża, koszt wydobycia i opłacalność całego przedsięwzięcia wymagają analiz.

Nie zostaniemy drugim Kuwejtem, obywatele nie dostaną naftowej dywidendy jak w latach 80. XX wieku w Wenezueli, ceny paliw nie spadną z dnia na dzień, a polska gospodarka nie uniezależni się od importu. To wszystko nie będzie miało miejsca. Kropka. Żaden ze snów o petrozłotówkach nie jest warunkiem strategicznego znaczenia złoża.

Ważne jest tylko to, że według przedstawianych ocen przemysłowe wykorzystanie Wolin East mogłoby przez kilka lat pokrywać około 4–5 proc. rocznego zapotrzebowania Polski na ropę. Mało? W spokojnych czasach taki udział spokojnie można sobie zbyć wzruszeniem ramion, tym bardziej że nie można czegoś takiego wykorzystać politycznie. Nie pasuje do narracji o historycznych przełomach i surowcowej niepodległości. Ale czasy nie są spokojne. To nam chyba umyka.

Suma wszystkich strachów

Bezpieczeństwo państwa to zbiór mało malowniczych rozwiązań częściowych, niedoskonałych i mało widowiskowych. Awaryjne zasilanie nie musi obsługiwać całego miasta, żeby uratować rannych i chorych w szpitalu, więc i krajowe złoże nie musi pokrywać całego zapotrzebowania, aby mieć znaczenie wtedy, gdy import staje się droższy, trudniejszy albo fizycznie ograniczony.

Cztery czy pięć procent w „zwyczajnym" roku można nazwać niewielkim udziałem. W czasie poważnego kryzysu może to być paliwo dla części transportu, rolnictwa, przemysłu, służb ratowniczych albo infrastruktury krytycznej. Nie wystarczy do zapewnienia pełnego bezpieczeństwa, ale może ograniczyć skalę niebezpieczeństwa. Jeśli państwo nie potrafi dostrzec różnicy między brakiem pełnej niezależności a zmniejszeniem zależności, to nie prowadzi polityki strategicznej tylko politykę Power Pointa.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Złoże Wolin East nie zastąpi tankowców i rurociągów, ale ropa, która czeka pod dnem Bałtyku, zapewni dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Szczątkowe, ale to lepsze, niż żadne. Problem w tym, że brakuje nawet wiążącego, rozsądnego planu, jak spróbować(!) po nią sięgnąć

Wolin East ma tylko jedną, za to zasadniczą, wadę. Znajduje się w Polsce, czyli w kraju, w którym chcemy energii, ale nie chcemy elektrowni, chcemy produktów, ale przeszkadzają nam fabryki, chcemy nowoczesnych portów, lecz irytują nas ciężarówki, chcemy gazu, ale za żadne skarby odwiertów. Można te wyliczankę ciągnąć długo.

Potrzebujemy ropy, ale najlepiej, gdyby ktoś ją wydobywał z dala od naszych plaż, a jeszcze lepiej w kraju, którego standardom środowiskowym nie musimy przyglądać się zbyt uważnie. Wtedy produkt jest w pełni akceptowalny, bo cały społeczny, ekologiczny i polityczny koszt zostaje elegancko wyprowadzony poza nasze pole widzenia.

To wygodne, chociaż ani szczególnie uczciwe, ani bezpieczne.

Będzie, nie będzie, sprawdzić trzeba koniecznie

Można uważać ropę za paliwo odchodzącej epoki i jednocześnie rozumieć, że ta epoka jeszcze się nie skończyła. Można inwestować w transformację, a równolegle zabezpieczać przejściowy okres własnym wydobyciem, czy też zmniejszać zużycie ropy, nie udając przy tym, że popyt zniknął tylko dlatego, że przestaliśmy wydobywać surowiec w Europie.

Projekt wydobywczy na Bałtyku wymaga niezwykle restrykcyjnej oceny. Ryzyko wycieku, wpływ na ekosystem, bezpieczeństwo techniczne, skutki dla rybołówstwa i turystyki nie są drobiazgami, ale odpowiedzialne podejście do każdego z tych elementów jest chyba bardziej niż oczywiste. Z ochrony środowiska nie można robić dekoracji, ale nie można też robić z niej uniwersalnego narzędzia blokowania każdej inwestycji. Istnieje przecież zasadnicza różnica między sprawdzeniem, czy przedsięwzięcie jest bezpieczne, a prowadzeniem procedury w taki sposób, aby żadna decyzja nigdy nie zapadła. Pierwsze jest obowiązkiem państwa, drugie jest jego kapitulacją.

W przypadku złoża Wolin East bliskość niemieckich kurortów wywołała silny opór po drugiej stronie granicy. Organizacje ekologiczne i lokalne inicjatywy domagają się powstrzymania nowych projektów naftowych i gazowych na Bałtyku. Pod petycją zebrano prawie 90 tys. podpisów. I to też jest jasne: Niemcy mają prawo bronić swoich interesów, samorządowcy z Uznamu odpowiadają przed mieszkańcami czy właścicielami hoteli i pensjonatów. Dla nich krajobraz i reputacja kurortów są realną wartością gospodarczą.

Nie ma w tym żadnej niespodzianki. Niespodzianką jest fakt, że polskie państwo broni się przed bronieniem własnego interesu. Wolin East znajduje się w polskiej strefie ekonomicznej. Projekt może wymagać konsultacji transgranicznych, ale sama świadomość konieczności ich przeprowadzenia nie może nas – do jasnej! - paraliżować.

Nie chodzi o lekceważenie niemieckich obaw. Chodzi o elementarną symetrię interesów. Łatwo jest wpaść w „propolską", płaską narrację, że niemieckie kurorty mają prawo walczyć o turystów, ale Polska ma obowiązek walczyć o własne bezpieczeństwo. I prawo do zaproszenia do dyskusji.

Nikłe poczucie bezpieczeństwa wygrywa z zerowym

Nawet nikłe poczucie bezpieczeństwa wymaga utrzymania zapasów interwencyjnych ropy i paliw, które mają odpowiadać co najmniej 90 dniom średniego dziennego importu netto ropy z poprzedniego roku. Dziewięćdziesiąt dni brzmi uspokajająco, póki kryzys jest krótki, dostawy da się szybko przekierować, a rynek pozostaje płynny. Jeżeli zakłócenia obejmują kilka regionów, transport morski drożeje, armatorzy ograniczają rejsy, a inne kraje również zaczynają walczyć o dostępne ładunki, sytuacja staje się znacznie trudniejsza.

Wolin East nie zastąpi rezerw, Naftoportu, rurociągów ani kontraktów importowych. Nie ochroni kierowców przed światowymi wahaniami cen. Może być jednak dodatkową warstwą zabezpieczenia. Rezygnacja z krajowego złoża tylko dlatego, że nie zaspokoi całego popytu i protestują Niemcy, przypomina demontaż gaśnic dlatego, że nie ugaszą pożaru całego miasta.

W przypadku Wolin East nie należy przesądzać wyniku. Być może dalsze badania pokażą, że zasoby są mniejsze od wstępnych szacunków, a może koszt infrastruktury będzie zbyt wysoki, zaś wymagania środowiskowe sprawią, że projekt okaże się nieopłacalny. Każdy z tych powodów może uzasadniać rezygnację z inwestycji, ale nie może usprawiedliwiać obaw przed podjęciem decyzji.

Nie potrzebujemy ani narodowej euforii, ani ekologicznej histerii. Potrzebujemy chłodnej oceny strategicznej. Państwo musi nauczyć się mówić „tak" albo „nie", a porzucić miękkie „zobaczymy", „prowadzimy analizy", „trwają uzgodnienia", bo „sprawa jest złożona". Państwo, które potrafi jedynie przedłużać procedurę, nie jest ostrożne, tylko bezradne.

Być może Wolin East nigdy nie stanie się działającym polem naftowym. Jeśli przesądzą o tym geologia, ekonomia albo nieusuwalne ryzyko środowiskowe, trzeba będzie taki wynik zaakceptować.

Za kilka lat może się okazać, że złoże było zbyt małe, wydobycie za drogie, a projekt technicznie nieuzasadniony. Może się jednak okazać coś znacznie gorszego. Że ropa była. Tylko państwa zabrakło. ©℗

eprasa.pl 1417d361c9

ŻYWNOŚĆ

Coś nieoczekiwanego dzieje się na rynku miodu

Rynek miodu ma konsumentom wiele do zaoferowania. Na sklepowych półkach i bezpośrednio w pasiekach znajdziemy różne rodzaje, każdy ma swój smak, kolor i konsystencję.

Katarzyna Zawada

Od wiosny pszczoły ciężko pracują, aby zebrać nektar wybranych kwiatów i od tego zależy, jaki finalnie produkt jest dostępny o danej porze roku. Po jakie więc miody sięgać jesienią? Z jakimi trudnościami w sezonie mierzą się pasieki? - Świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - mówi nam jeden z rozmówców.

Ciemne miody wracają do łask. Jesień to ich pora roku

Produkcja miodu nie jest taka prosta, jak się wydaje. Aby powstał jeden słoik miodu, pszczoły muszą zebrać nektar z kilku milionów kwiatów. Dodatkowo, muszą też zapewnić pokarm sobie i przygotować ule na zimę. Na dalszym etapie, gdy już płynne złoto jest pozyskane, a woda odparowana, proces przejmuje człowiek. Pszczelarze odwirowują i oczyszczają miód.

Począwszy od wiosny, każdy rodzaj miodu ma swój „czas" produkcji. Jako pierwsze zaczęły pojawiać się miody rzepakowe, potem akacjowe, wielokwiatowe, lipowe i gryczane. We wrześniu hitem może być miód wrzosowy, zbierany z kwitnących kwiatów, o ciemnej barwie i specyficznym aromacie. Wyróżnia się także miód spadziowy, który pochodzi ze słodkiej rosy na igłach jodły, a nie z nektaru.

- Jesienią zauważam także wyraźną zmianę w preferencjach. Klienci chętniej sięgają po miody ciemne, wyraziste i o głębokim profilu. Bardzo chętnie wybierają też miód z cytryną i imbirem, chwalą, że idealnie pasuje do jesiennej herbaty - mówi nam Radosław Turkiewicz z Pasieki Słodkie Roztocze na Lubelszczyźnie.

Jesień to także okres, gdzie wciąż sprawdzają się zakupione wcześniej słoiki odmian wiosennych i letnich.

- Po upalnym i suchym lecie nadeszła jesień, a wraz z nią okres przeziębień. Najczęściej polecanym przez nas miodem klasycznym, który warto mieć w swojej spiżarce w tym okresie, jest miód lipowy - idealny do jesiennych herbat i jako wsparcie przy osłabieniu organizmu. Niestety, zbiory miodu lipowego w tym roku były bardzo słabe ze względu na upały i suszę w okresie nektarowania kwiatów lipy - przyznaje Justyna Kalińska-Kopciał z Bartnika Mazowieckiego.

Dla pasiek wyznacznikiem dobrego sezonu są więc w większości pogoda i położenie. Jeżeli zbiory danych roślin są udane, można liczyć na obfitą produkcję, a co za tym idzie - zysk. Niektórzy pszczelarze dopiero teraz, z przyjściem chłodnych dni, rozpoczynają wysoką sprzedaż.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Za dobry miód trzeba zapłacić. Cena jest więc wyznacznikiem jakości

- Wrzesień to u nas dopiero początek wysokiego sezonu w sprzedaży miodu, większość klientów decyduje się na zakup w momencie przyjścia pierwszych przeziębień. W tym roku już teraz widzimy duży powrót do klasyki, czyli miodów wielokwiatowych i rzepakowych. Klienci coraz częściej pytają też o ciemniejsze miody, jak gryczany czy spadziowy, choć na naszych terenach trudno je pozyskać jako czysty miód odmianowy. Widać wyraźnie, że świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - tłumaczy Tomasz Cheda z Pasieki Rogowa z okolic Radomia.

Miody miodom nierówne. Za dobry produkt trzeba zapłacić

Kwestia jakości w kontekście miodu przewija się dość często. Dziś produkt można kupić wszędzie - w marketach, na targowiskach, bezpośrednio z pasiek czy na festiwalach, ale to już nie cena jest wyznacznikiem ostatecznej decyzji klienta. Liczą się m.in. miejsce pochodzenia, data rozlewu czy sam wygląd surowca. Im lepszy miód, tym wyższa stawka za słoik. Najdroższe mogą być miody unikalne, których jest mniej niż tych popularnych. To, ile kosztuje produkt, może być poniekąd wyznacznikiem wspomnianej wyżej jakości. Za prawdziwy dar pszczół trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Jeśli duży słój miodu kosztuje poniżej 35-40 zł, warto zastanowić się nad zakupem.

Przykładowo: jedna z pasiek w Świętokrzyskiem wycenia miód wielokwiatowy na 40 zł za słoik, miód faceliowy na 45 zł. Na Śląsku wyrób prosto od pszczół uda się znaleźć od 36 zł za 720 ml, na Mazowszu ceny zależą od rodzaju - za lipowy, rzepakowy czy akacjowy 40 zł, droższy jest wrzosowy - 60 zł. W Małopolsce lokalny pszczelarz oferuje miód lipowy lub wielokwiatowy za 45 zł, nektarowo-gryczany za 50 zł i spadziowy za 68 zł za słoik.

Zaufanie to podstawa biznesu. Jeśli produkt jest dobry, klient wróci

Jak zatem dotrzeć do klienta, aby wybrał miód? Mnogość wyboru jest, więc trzeba się natrudzić, aby zbudować zaufaną markę. Dodatkowo, pszczelarze mają też swoje problemy – boją się o napływ importowanego surowca czy mniejszą produkcję, spowodowaną zawirowaniami pogodowymi. Ich zdaniem, miód powinien kosztować więcej, ale nie podnoszą drastycznie stawek, aby nie odstraszyć klientów.©℗

PRAWO I PODATKI

Polska wie, co robić. Problem, że tego nie robi

Paweł Zielewski

Polska gospodarka ma za sobą trzy dekady niemal nieprzerwanego wzrostu. Awansowała do grona państw rozwiniętych, utrzymuje tempo rozwoju wyższe niż największe gospodarki Europy Zachodniej i przyciąga uwagę międzynarodowych inwestorów.

Zdaniem Pawła Borysa, partnera zarządzającego MCI Capital, dotychczasowy sukces nie gwarantuje jednak równie dobrych wyników w przyszłości. Polska musi przejść od adaptowania zagranicznych rozwiązań do tworzenia własnych technologii, innowacji i firm o globalnej skali.

Czy polska gospodarka znalazła już nowy model rozwoju? Czego brakuje rodzimym przedsiębiorstwom? Dlaczego kapitał nie zawsze spotyka się z najbardziej ambitnymi projektami? To pytania, które wciąż czekają na swoje wiążące odpowiedzi. Pytania, przed którymi tym razem stanął Paweł Borys, były prezes PFR, obecnie partner zarządzający MCI Capital.

Sukces jest, ale globalnych marek nie ma

Paweł Borys zwraca uwagę, że Polska należy do stosunkowo nielicznej grupy państw, które przez wiele lat rozwijały się szybko i bez długotrwałych załamań. Krajowa gospodarka nadal rośnie szybciej niż gospodarki Niemiec, Francji czy Włoch, co jest dostrzegane przez zagranicznych inwestorów. Jednocześnie dotychczasowy model w znacznej mierze opierał się na przejmowaniu technologii z Zachodu oraz ich skutecznym wdrażaniu przez dobrze wykwalifikowanych i zaangażowanych pracowników. Ten mechanizm pozwolił zmniejszyć dystans rozwojowy, ale może nie wystarczyć do wejścia do ścisłej światowej czołówki.

Problemem pozostaje niewielka liczba polskich marek o międzynarodowym znaczeniu, ograniczona skala własnych innowacji oraz stosunkowo płytki rynek kapitałowy. Jeżeli Polska chce trwale znaleźć się w gronie najbogatszych państw, musi nie tylko wykorzystywać technologie stworzone gdzie indziej, lecz także zacząć je projektować, rozwijać i komercjalizować.

Kapitał jest. Brakuje ambitnych projektów

Czy największą barierą dla rozwoju polskich firm pozostaje dostęp do finansowania?

- Kapitału na rynku jest coraz więcej. Znaczne środki znajdują się w sektorze finansowym, a branża private equity i venture capital, choć nadal wymaga wzmocnienia, jest gotowa finansować perspektywiczne przedsięwzięcia - deklaruje partner zarządzający MCI Capital.

Jego zdaniem, większym wyzwaniem jest niedostateczna liczba firm, które chcą rosnąć ponad lokalną lub krajową skalę. Wielu przedsiębiorców zbyt szybko akceptuje osiągnięty poziom rozwoju i samodzielnie tworzy dla swoich organizacji „szklany sufit", a tymczasem wejście na zagraniczne rynki wymusza inwestycje, podnoszenie jakości zarządzania, transfer wiedzy oraz szybsze wdrażanie technologii.

Polskie przedsiębiorstwa nadal zbyt wolno korzystają również ze sztucznej inteligencji, chmury obliczeniowej, automatyzacji i robotyzacji. Są to technologie szczególnie istotne w warunkach starzenia się społeczeństwa i zmniejszania liczby pracowników. Mogą zwiększyć produktywność i konkurencyjność, ale wymagają kompetentnych menedżerów, gotowości do podejmowania ryzyka oraz ciągłego uczenia się.

Lista barier niemal się nie zmienia

Zdaniem Pawła Borysa w Polsce często wiadomo, jakie działania należy podjąć, lecz mimo to decyzje nie zapadają.

- Od wielu lat przedsiębiorcy wskazują te same przeszkody: skomplikowany system podatkowy, ograniczoną współpracę nauki z biznesem, niedoskonały system zamówień publicznych oraz niejasne lub nieskuteczne regulacje dotyczące komercjalizacji wynalazków - mówi.

Jednym z przykładów jest sytuacja naukowców tworzących rozwiązania, które mogą znaleźć zastosowanie w biznesie. Brak przejrzystych zasad udziału twórców w przyszłych korzyściach utrudnia przenoszenie pomysłów z uczelni do przedsiębiorstw. To właśnie takie szczegółowe rozwiązania mogą decydować o tym, czy innowacja pozostanie w laboratorium, czy stanie się podstawą nowej firmy i produktu. ©℗

eprasa.pl 1417d361c9

PRAWO I PODATKI

Toczy się gra o miliardy i duży procent polskiego eksportu rolnego

Polska jest drugim po Włoszech producentem tytoniu w Unii Europejskiej. Tytoń i wyroby tytoniowe co roku stanowią blisko 10 procent wartości całego polskiego eksportu rolno-spożywczego.

Grzegorz Gajda

Planowane regulacje unijne mogą nawet całkowicie przekreślić przyszłość upraw tytoniu w Polsce. Co nowe dyrektywy podatkowe i zdrowotne oznaczają dla polskich rolników? Czy polskie uprawy zastąpi tani tytoń sprowadzany z Chin, Indii i Brazylii? O tym dyskutowano podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu.



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Najbliższe miesiące zdecydują o całych dekadach w przetwórstwie

To jest gra o kilka miliardów euro

Debata o przyszłości polskiego tytoniu wykracza poza produkcję rolną. Dotyczy losu kilku tysięcy gospodarstw, rozbudowanego sektora przetwórczego, wpływów podatkowych oraz ważnej części polskiego eksportu rolno-spożywczego. Unia Europejska zaostrza wymogi co do wyrobów tytoniowych, planuje zmiany w podatku akcyzowym i wspólnotowej polityce rolnej.

Rozmawiano o tym w specjalnej debacie podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W dyskusji uczestniczyli: Jerzy Chróścikowski - Senator RP, Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Janusz Wojciechowski - Komisarz Unii Europejskiej ds. Rolnictwa w latach 2019-2024, Jakub Olipra - Analityk Rynku Rolnego i Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn.

Polskie wyroby tytoniowe stanowią około 10 proc. wartości eksportu rolno-spożywczego. Przelicza się to na 5 mld euro i blisko 0,5 proc. polskiego PKB.

Polska jest jednym z kluczowych producentów i eksporterów wyrobów tytoniowych. Mamy ponad trzy tysiące gospodarstw, które zajmują się uprawami tytoniu. Niektóre regiony są szczególnie eksponowane na skutki planowanych regulacji. Nie można ograniczać tego wpływu jedynie do plantatorów. To także bardzo rozbudowane przetwórstwo tytoniu, a około 90 proc. jego produkcji trafia na eksport. Polska jest swego rodzaju hubem przetwórczym – dużo kupujemy tytoniu nieprzetworzonego, następnie go przetwarzamy i eksportujemy - wylicza Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wyroby tytoniowe stanowią około 20 proc. naszej nadwyżki w handlu artykułami rolno-spożywczymi.

Kiedy więc chwalimy się sukcesami polskich eksporterów artykułów rolno-spożywczych, trzeba pamiętać, że bez tytoniu i wyrobów tytoniowych tego sukcesu w takim wymiarze by nie było. Mówimy o kwocie prawie 5 mld euro. To około 0,5 proc. naszego PKB. W związku z tym jest to gra o naprawdę dużą stawkę – dodaje.

W ocenie uczestników debaty szczególnie istotne jest spojrzenie na sektor jako na cały łańcuch gospodarczy – od gospodarstwa rolnego, przez skup i przetwórstwo, po eksport i wpływy podatkowe.

Rolnicy nie powinni być kozłami ofiarnymi

Jeszcze dekadę temu uprawą tytoniu zajmowało się około 12 tys. polskich gospodarstw. Obecnie jest ich nieco ponad 3 tys.

Zmniejsza się również powierzchnia upraw, choć jednocześnie postępuje konsolidacja gospodarstw. Średnie gospodarstwo tytoniowe jest dziś większe niż dawniej, a sama produkcja bardziej wyspecjalizowana i kapitałochłonna.

Były unijny komisarz Janusz Wojciechowski przekonywał, że polityka ograniczania konsumpcji tytoniu powinna koncentrować się przede wszystkim na zdrowiu publicznym, a nie na eliminowaniu producentów rolnych z systemu wsparcia.

Walka z nałogiem tytoniowym nie powinna zaczynać się od plantatorów tytoniu i ich gospodarstw. Dzisiaj sytuacja jest bardzo trudna, bo wygasają wszystkie formy wsparcia plantatorów w ramach ogólnego systemu pomocy dla rolników. Zaczyna się batalia o to, by plantatorów tytoniu nie wykluczyć z jakiejkolwiek unijnej pomocy. Nie rolnicy powinni być kozłami ofiarnymi w walce z nałogiem - uważa były komisarz.

Janusz Wojciechowski mówił o planach redukcji unijnego finansowania rolnictwa o około 30 proc., co w przypadku Polski oznaczałoby ubytek środków z 5 mld euro rocznie do około 3,5 mld euro.

Lubelszczyzna jest najbardziej narażona

Konsekwencje zmian mogą być szczególnie dotkliwe dla Lubelszczyzny. Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn, podaje przykład powiatu tomaszowskiego, w którym uprawy tytoniu są podstawowym źródłem dochodu.

Uprawy tytoniu zajmują tutaj bardzo dużą część gospodarstw. Powiat biłgorajski i cały region Lubelszczyzny są szczególnie związane z tą produkcją. To nie jest kwestia kilku osób. Od tych upraw zależy życie wielu rodzin. Doświadczaliśmy już w rolnictwie wielu reform. Widziałem, jak stopniowo likwidowano gospodarstwa zajmujące się hodowlą bydła czy trzody chlewnej. Plantatorzy buraka cukrowego również schodzili z produkcji. Obawiam się, że dokładnie to samo może wydarzyć się z gospodarstwami tytoniowymi.

Nie chodzi tylko o to, czy rolnik dostanie dopłatę. Chodzi o przyszłość jego gospodarstwa. Są gospodarstwa tytoniowe wyspecjalizowane, wyposażone w profesjonalny sprzęt, maszyny do zbioru i suszarnie. W ten sektor zainwestowano ogromne pieniądze. I co teraz? Rolnicy mają się przestawić na zioła albo wierzbę energetyczną? To jest nierealne. Nie można z dnia na dzień przestawić gospodarstwa na zupełnie inną produkcję - pyta Dariusz Kozłowski.

Samorządowiec zwraca uwagę, że gospodarstwa tytoniowe nie są „prostymi", niskokapitałowymi gospodarstwami rolnymi. Wiele z nich posiada specjalistyczny sprzęt, suszarnie oraz maszyny wykorzystywane do zbioru i przetwarzania surowca. Inwestycje w tego typu infrastrukturę były często realizowane przez całe pokolenia.

Dlatego – jego zdaniem – propozycja, aby plantatorzy po prostu zmienili profil produkcji i zaczęli uprawiać inne rośliny, jest oderwana od realiów ekonomicznych.

Zmiana produkcji wymagałaby bowiem nie tylko znalezienia alternatywnej uprawy, ale również zakupu nowych maszyn, przebudowy infrastruktury i poniesienia kosztów związanych z wejściem na nowy rynek.

Trzeba też pamiętać o pewnym paradoksie. Możemy chcieć ograniczać negatywny wpływ tytoniu na zdrowie społeczeństwa, ale problem nie zniknie tylko dlatego, że przestaniemy produkować tytoń w Polsce. Wtedy po prostu nie zaczniemy importować go z zagranicy - dodaje senator Jerzy Chruścikowski.

Restrykcyjna polityka wobec europejskiej produkcji może doprowadzić do ograniczenia krajowych upraw, ale niekoniecznie do proporcjonalnego ograniczenia konsumpcji. W efekcie Europa może zacząć w większym stopniu importować produkt, którego własną produkcję wcześniej ograniczyła - ostrzega.

Energia kolejnym problemem

Regulacje nie są jedynym zagrożeniem. Uczestnicy debaty wskazywali także na coraz wyższe koszty energii, pracy i paliw. Problem dotyka zarówno rolnictwa, jak i całego przetwórstwa. W debacie zwracano uwagę na różnicę między europejskimi a amerykańskimi cenami energii oraz na ryzyko pogłębiania się deficytu energetycznego w Polsce.

Jeżeli ceny energii rosną, a jednocześnie nakładamy kolejne obciążenia na gospodarkę, to konkurencyjność europejskiego rolnictwa i przemysłu będzie coraz słabsza.

Nie chodzi tylko o tytoń.

Jeżeli chcemy rozwijać rolnictwo 4.0, 5.0 czy 6.0, czyli rolnictwo wykorzystujące nowe technologie, musimy mieć energię. Tymczasem Polska ma problem z deficytem energetycznym. Jak chcemy uprawiać i suszyć tytoń, jak chcemy automatyzować gospodarstwa i zwiększać ich efektywność, jeżeli jednocześnie nie zapewnimy odpowiedniej ilości taniej energii? Możemy pisać kolejne raporty o innowacyjności, robotyzacji i nowoczesnym rolnictwie, ale bez rozwiązania problemu energii gospodarczo nie wytrzymamy konkurencji ze światem – podkreśla Szymon Sikorski.

Akcyza może napędzać szarą strefę

Kolejnym, poważnym zagrożeniem jest polityka akcyzowa. Senator Jerzy Chruścikowski wskazywał na nowe propozycje zmian w unijnym systemie opodatkowania wyrobów tytoniowych. Część wpływów z akcyzy miałaby trafiać do budżetu UE. Problem w tym, że wyższe opodatkowanie legalnych produktów może zwiększać szarą strefę, która w Polsce już sięga 7 proc. rynku.

Najprostsza definicja krzywej Laffera mówi, że jeżeli będziemy zwiększać obciążenia fiskalne, dochody państwa w pewnym momencie zaczną spadać. Ludzie będą szukać czegoś innego – tańszego, być może gorszego, ale stanowiącego substytut legalnego produktu.

W przypadku wyrobów tytoniowych działa bardzo prosty mechanizm. Jeżeli legalny produkt staje się coraz droższy, część konsumentów szuka alternatywy na rynku nielegalnym.

To nie jest tylko kwestia wpływów podatkowych. Rozwój szarej strefy oznacza również problemy związane z jakością produktów i kontrolą rynku. Dlatego polityka podatkowa powinna uwzględniać nie tylko założenie, że wyższa stawka oznacza większe wpływy. Przy zbyt wysokim opodatkowaniu może zadziałać mechanizm odwrotny – wyjaśnia Jakub Olipra.©℗

eprasa.pl 1417d361c9

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wiktor proponuje Kai randkę, ona jednak czuje, że powinni zwolnić tempo. Tymczasem na SOR trafia 50-latek z bólem zamostkowym. Jest z nim młoda i piękna partnerka. Kaja nie wyklucza zawału, ale sprawdza dalej, gdy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia. Okazuje się, że partnerka pacjenta to córka wiceprezydenta miasta, której ojciec wezwał wybitnego kardiologa do nadzorowania leczenia – dr. Strzemińskiego, którego Kaja już poznała... Ponowne spotkanie z profesorem przypomina rollercoster. Zyta jest u Tadeusza. Ojciec szykuje się na trening konny, ale... pod krawatem. Niebawem Tadeusz trafia na SOR po upadku z konia. Anna Knapik przyjmuje młodą kobietę po wypadku na rowerze. Dr Orłowska musi podjąć bardzo trudną decyzję. Kasia chce się wyprowadzić i kupić dom, ale niespodzianka sprawia, że dzieci nie chcą mieszkać na dwa domy.





G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Kolejne spotkanie Sowińskiego z Olkiem szybko zmienia się w prowokację i bójkę. Chodakowski jest później tak wzburzony, że zarówno wieczór, jak i większość nocy spędza w barze. Tymczasem Mariusz odkrywa, że dyrektor kliniki ma romans z Kasią. Wybucha niekontrolowaną wściekłością i zjawia się w domu rywala. Dochodzi do brutalnej przepychanki, a pięści idą w ruch! Z kolei Domańska podczas służbowego wyjazdu zdradza Marcinowi, że jej mąż jest bezpłodny. Składa również propozycję Chodakowskiemu, aby został ojcem jej dziecka! W zamian kobieta jest gotowa zapłacić fortunę: aż milion złotych... Martyna natomiast w końcu decyduje się na szczerą rozmowę z Jakubem. Wyznaje detektywowi, że jest w nim zakochana. Karski w odpowiedzi zaprasza przyjaciółkę na oficjalną randkę.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Życie Grega pchniętego nożem przez żonę jest zagrożone. Weronika bardziej martwi się o Ewelinę. W areszcie – jako jej obrońca – z przerażeniem słucha relacji Kalskiej o tym, jak Greg znowu ją pobił do krwi, a potem chciał utopić w wannie. Kobieta jest w okropnym stanie. Roztocka chce jej załatwić psychiatrę, ale Ewelina nie dba o to. Prosi tylko Weronikę, żeby zaopiekowała się jej córką... Zięba uzgadnia z Dorotą nowości w menu ich baru. Jako łasuch jest zachwycony pomysłem współpracy ze specjalistką, którą znalazła wspólniczka. Elena – autorka bloga cukierniczego – uprzedza, że jest trudna w relacjach, ale potrafi robić cudowne desery. Zakrzewska przekonuje ją, by piekła dla nich... Jakiś czas później Dorota w nerwach odbiera telefon – jest bardzo dla kogoś nieprzyjemna! Bednarczuk zwierza się Dance, że mąż nie akceptuje jej fantazji i wręcz zaczyna się jej bać! Do Zimińskiej wpada Halinka, która znalazła listy Janusza. Sądzi, że zamierza się jej... oświadczyć! Nagle puka Bednarczuk, która przyszła na tajne korepetycje z Januszem. Zimińska musi improwizować – wita Teresę jako... swoją sprzątaczkę!



G. 9:55

Vigil

Ale Kino+ HD

Najnowszy serial sensacyjny prosto od producentów głośnego „Bodyguarda". Zniknięcie statku rybackiego oraz tajemnicza śmierć na pokładzie atomowego okrętu podwodnego Trident HMS Vigil stają się przyczynkiem do burzliwego śledztwa. Powszechna uwaga skierowana jest na nadkomisarz Amy Silvę. Funkcjonariuszka rozpoczyna śledztwo. Łatwo nie jest – aby dotrzeć do prawdy, kobieta musi oprzeć się politycznym naciskom.



G. 14:15

Agenci NCIS

AXN

Serial o grupie agentów specjalnych, prowadzących śledztwa kryminalne w obrębie amerykańskiej marynarki wojennej i Marines. W 1. odcinku 10. sezonu prezydent USA wydaje rozkaz ścigania Harpera Dearinga, odpowiedzialnego za atak na NCIS. Ducky próbuje normalnie funkcjonować po zawale serca.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Klara natrafia na ślad regularnych przelewów do Giulii. Wychodzi na jaw, że udział mieli zarówno Kamil, jak i Piotr. Zośka analizuje kolejne teczki, a każdy odnaleziony dokument coraz bardziej podważa wersję wydarzeń Kamila. Oliwka nie kryje rozczarowania postawą matki, zarzucając jej, że śledztwo pochłania ją bardziej niż relacja z własną córką.

eprasa.pl 1417d361c9

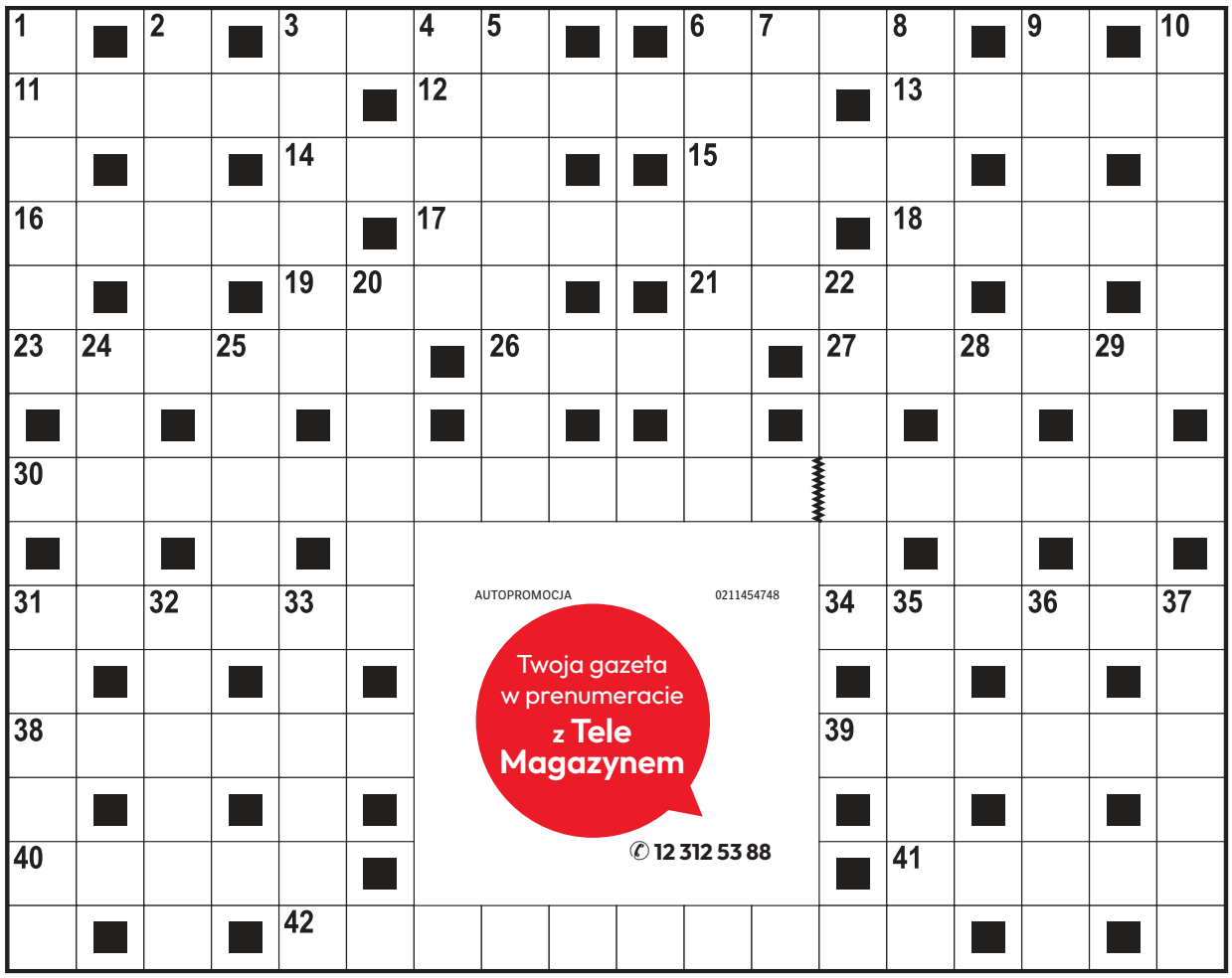
KRZYŻÓWKA NR 146

Poziomo:

3) chroni głowę Bartosza Zmarzlika,
6) nagły wzrost gospodarczy,
11) pustynny miraż, fatamorgana,
12) muszkieter z cyklu powieściowego Dumasa,
13) Lipnicka lub Sokołowska,
14) „Gdzie jest …”, amerykański film animowany,
15) łódź półwyścigowa, jedynka,
16) broń miotająca bełty,
17) ulotka propagandowa,
18) święty obraz w cerkwi,
19) kraj w Ameryce Południowej z Machu Picchu,
21) planeta Układu Słonecznego,
23) osesek leśnego ssaka,
26) pędzi próżniacze życie, nicpoń,
27) koń maści czarnej,
30) film krótkometrażowy w reżyserii Stevena Spielberga,
31) karpiowata ryba słodkowodna,
34) wymarły przodek konia domowego,
38) małpiatki z Madagaskaru,
39) większy od smartfona,
40) dramat sportowy z rolą Sylvestra Stallone,
41) zasiada w komisji konkursowej,
42) potrawa z piekarnika.

Pionowo:

1) silnie rozwinięty mięsień ramienia,
2) życie w komforcie, przepych,
3) wyścielany mebel z oparciem,
4) twardy, srebrzystobiały metal o symbolu Sm,
5) drapieżny kuzyn jastrzębia,
6) gród obronny kultury łużyckiej z około 700 r. p.n.e.,
7) … Pietuszewski, piłkarz z FC Porto,
8) w dzbanku Balladyny,
9) rodzaj małego fletu,
10) broń sieczna dragona,
20) sielankowy utwór poetycki, idylla,
22) nowy fragment tekstu,
24) dawniej elekcja króla,
25) oddana przez uczciwego znalazcę,
28) śledzi ruch samolotów,
29) surowiec dla kaletnika,
31) kompozycja Maurice'a Ravela z 1928 roku,
32) „… na papieża”, film Władysława Pasikowskiego,
33) mityczny syn nimfy Liriope lub kwiat,
35) potoczna nazwa grochodrzewu,
36) pracuje przy wyrębie,
37) środowisko naturalne, przyroda.

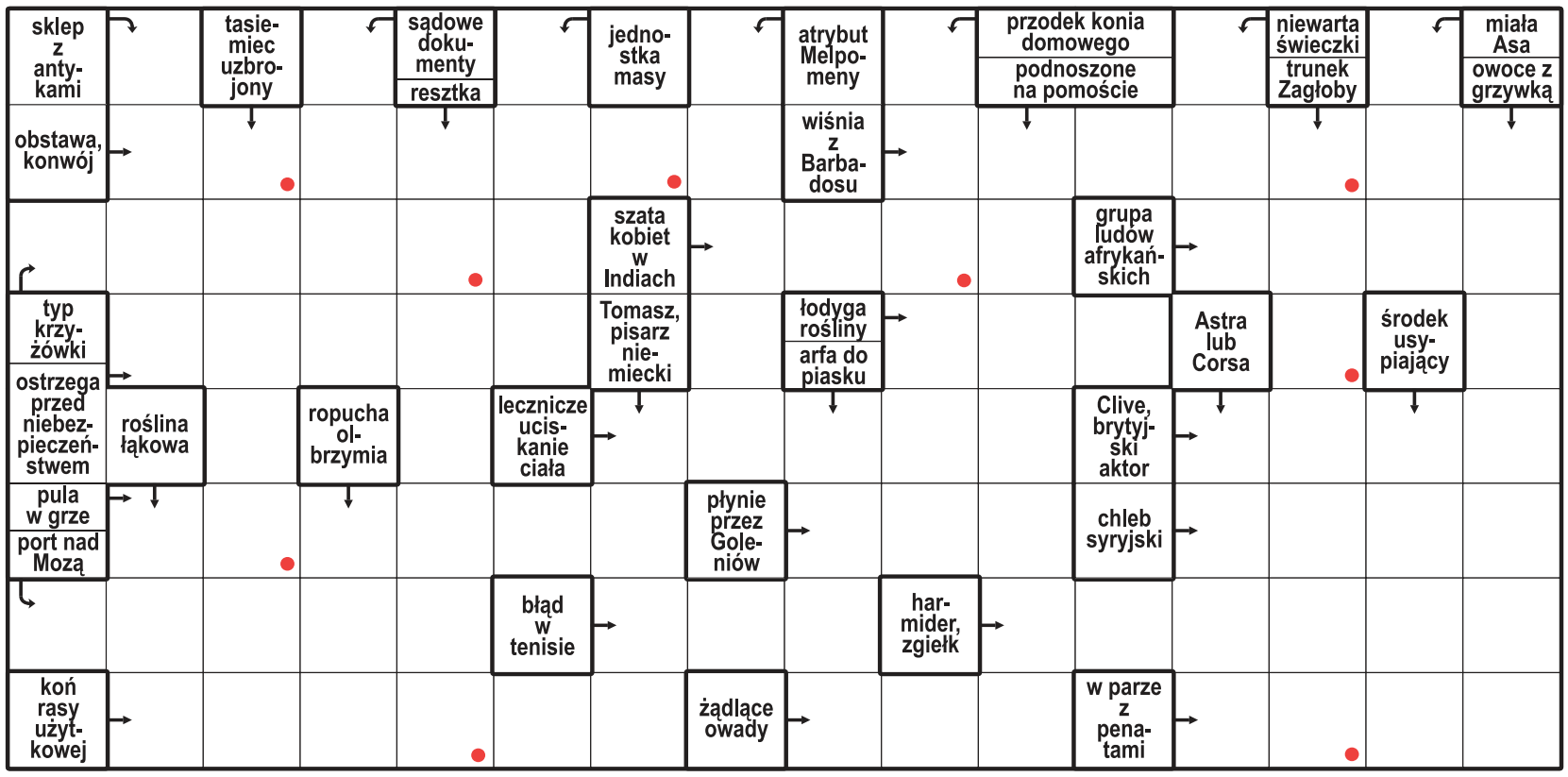


AUTOPROMOCJA 0211454748
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 145

P	R	Z	E	P	I	S	■	K	■	S	Z	K	L	A	N	K	A			
O	■	O	■	I	■	T	R	A	C	Z	■	R	■	L	■	W	■			
T	O	R	P	E	D	O	■	N	■	K	R	U	K	I	L	I	S			
O	■	B	■	G	■	J	O	D	Ł	A	■	Ż	■	B	■	A	■			
P	L	A	N	I	C	A	■	Y	■	P	I	A	N	I	S	T	A			
■	I	■	O	■	■	K	R	Z	T	A	■	■	A	■	Z	■	■			
S	T	O	N	K	A	■	Y	■	R	■	R	A	D	Y	K	A	Ł			
■	W	■	E	■	P	A	Ś	N	I	K	■	■	I	■	O	■	A			
B	A	S	T	I	A							Z	A	S	T	A	W			
A	■	T	■	■	R							E	■	A	■	■	K			
K	L	A	T	K	A							G	Ę	G	A	W	A			
O	■	J	■	■	T							A	■	A	■	Y	■			
J	U	N	E	A	U							R	A	N	D	K	A			
A	■	I	■	■	R							E	■	E	■	O	■			
D	I	A	K	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K	■	K	Ę	P	A			

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STOKROTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz słuchaj też innych. Horoskop dzienny mówi, że odbędziesz spokojną rozmowę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość opłaci się podwójnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by otworzyć nowe drogi.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa oczyści atmosferę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny na dziś sugeruje zostawić miejsce na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy krok po kroku. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny sukces doda Ci wiary.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj trudnej decyzji. Horoskop dzienny mówi, że równowaga wróci, gdy powiesz, czego chcesz!

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj dyskrecję i obserwuj sytuację. Horoskop na dziś wróży, że ktoś pokaże Ci swoje prawdziwe intencje!

Waga (23.09 - 22.10)
Spróbuj czegoś nowego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczny pomysł przyniesie korzyści.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencja da oczekiwane efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Daj szansę nietypowemu pomysłowi. Horoskop na dziś wróży, że inspirująca rozmowa zmieni Twoje plany.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę ciszy, która doda Ci sił.

eprasa.pl 1417d361c9

RADOM

Dzień otwarty w zajezdni autobusowej, czyli kulisy miejskiej komunikacji

Patryk Samborski

W sobotę, 19 września, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji w Radomiu otworzyło drzwi zajezdni Żakowice dla mieszkańców.

Dzień otwarty zajezdni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji zorganizowany został w ramach Europejskiego Tygodnia Mobilności.

Jednym z punktów programu była oglądanie dyspozytorni, gdzie uczestniczy mogli zobaczyć, jak pracują dyspozytorzy i jak działa system śledzenia autobusów na żywo. Następnie zebrani przeszli przez plac postojowy, gdzie poznali organizację realizacji kursów i przygotowanie pojazdów do wyjazdu na ulice Radomia.

Podczas wizyty nie zabrakło również wizyty w hali serwisowej. Można było tam przyjrzeć się pracy zaplecza technicznego oraz dowiedzieć się, jak wygląda obsługa i naprawa miejskich autobusów.

Skoro autobusy, to nie mogło zabraknąć zabytkowego Ikarusa. Uczestnicy dnia otwartego mogli zobaczyć z bliska pojazd, który przypomina wcześniejsze lata funkcjonowania komunikacji miejskiej. Program obejmował także prezentację autokarów przewożących radomskie drużyny ligowe na mecze wyjazdowe.



FOT. MZDIK RADOM

Uczestnicy dnia otwartego MPK Radom poznawali zasady funkcjonowania miejskiej komunikacji.

REKLAMA 0011586071

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI" w Radomiu, ul. Planty 15,

tel. 48/362-18-10, 48/362-24-85, e-mail: przetargi@smbudowlani.radom.pl

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

Zadanie 1 – Budowa parkingu przy budynkach Pośrednia 17-21 w Radomiu
Zadanie 2 – Remont nawierzchni istniejącej drogi, parkingu i chodnika przy budynku Główna 20 w Radomiu
Zadanie 3 – Utwardzenie terenów kruszywem wzdłuż ul. Pośredniej w Radomiu
Zadanie 4 – Rozbudowa parkingu przy budynku Pośrednia 53 w Radomiu
Zadanie 5 – Przebudowa parkingu przy budynku Pośrednia 41 w Radomiu
Zadanie 6 – Wykonanie 4 miejsc parkingowych pod budynkiem Kosowska 44 w Radomiu
Zadanie 7 – Remont chodnika wzdłuż budynków Jastrzębia 3-9 w Radomiu
Zadanie 8 – Wymiana nawierzchni parkingu Zielona 23 w Radomiu
Zadanie 9 – Wykonanie koryta odpływowego przy parkingu Cicha 2/4 w Radomiu

Wymagany termin realizacji zamówienia:
Zadanie 1 – Etap I do 31.12.2026 r. Etap II do 30.04.2027 r.
Zadanie 2, 3, 4, 5, 6, 7 – do 12.12.2026 r.
Zadanie 8 – do 28.02.2027 r.
Zadanie 9 – do 30.11.2026 r.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście w siedzibie zamawiającego pokój nr 3. Cena formularza – 100 zł.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego w terminie **do dnia 7.10.2026 r. do godz. 12.00**. Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 7.10.2026 r. o godzinie 13.00**.
Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.
Upoważniona do kontaktu z oferentami: Aleksandra Malec w godzinach 8.00-15.00.
Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia zakresu robót bez podania przyczyny.

RADOM

Radomski szpital zaprasza na bezpłatne spotkania o zdrowiu

Oprac. Izabela Kozakiewicz

Chcesz bezpłatnie porozmawiać z lekarzem? Masz pytania o swoje serce, ciśnienie, cholesterol albo poziom cukru? A może chcesz dowiedzieć się, jak zmniejszyć ryzyko zawału i udaru?



FOT. RADOMSKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY

Podczas jednego ze spotkań z mieszkańcami rozmawiała lekarz Eliza Słodka, kardiolog i specjalista chorób wewnętrznych z Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Przyjdź na bezpłatne spotkania edukacyjne w ramach projektu „Radom OdSerca – program profilaktyki chorób serca i naczyń". Na mieszkańców Radomia czekają specjaliści Radomskiego Szpitala Specjalistycznego, praktyczna wiedza i możliwość zadania pytań. Nie trzeba mieć skierowania ani być pacjentem szpitala – przyjść może każdy!

Choroby układu krążenia pozostają jednym z najważniejszych wyzwań zdrowotnych. Dlatego organizatorzy programu chcą przede wszystkim przekazywać mieszkańcom praktyczną wiedzę, która może pomóc w świadomym dbaniu o zdrowie.

Podczas spotkań specjaliści Radomskiego Szpitala Specjalistycznego będą rozmawiać między innymi o nadciśnieniu tętniczym, zaburzeniach lipidowych i glikemii, czynnikach ryzyka chorób sercowo-naczyniowych oraz zdrowym stylu życia. Uczestnicy dowiedzą się także, jakie znaczenie mają regularne badania profilaktyczne i na co zwracać uwagę w codziennym życiu.

- Chcemy, żeby te spotkania były przede wszystkim praktyczne i bliskie mieszkańcom. Poprowadzą je specjaliści z Radomskiego Szpitala Specjalistycznego, którzy na co dzień zajmują się pacjentami i doskonale wiedzą, z jakimi pytaniami i problemami mierzą się mieszkańcy. Nie chodzi wyłącznie o przekazanie wiedzy medycznej, ale o odpowiedź na konkretne pytania: co mogę zrobić już dziś, żeby lepiej zadbać o swoje serce? Kiedy warto się zbadać? Jak reagować, gdy coś nas niepokoi? Zależy nam, aby mieszkańcy mieli możliwość bezpośredniej rozmowy ze specjalistami, zadania pytań i zdobycia wiedzy, którą mogą wykorzystać na co dzień - mówi Wiktoria Kościelniak, rzecznik prasowy Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

Jednym z elementów programu będzie również praktyczna nauka udzielania pierwszej pomocy, w tym prawidłowego reagowania w sytuacji nagłego zagrożenia życia. - W przypadku nagłego zagrożenia życia liczy się czas, ale równie ważna jest wiedza, jak prawidłowo zareagować. Dlatego chcemy pokazać uczestnikom, że pierwsza pomoc to konkretne umiejętności, których może nauczyć się każdy z nas - dodaje Wiktoria Kościelniak.

Spotkania poprowadzą specjaliści Radomskiego Szpitala Specjalistycznego:

Iwona Pawlak – pielęgniarka oddziałowa Klinicznego Oddziału Kardiologii Radomskiego Szpitala Specjslistycznego. Temat: „Ciśnienie pod lupą" – nadciśnienie tętnicze;

Aneta Strzelec – pielęgniarka i certyfikowany edukator diabetologiczny. Temat: „Co płynie w żyłach?" – zaburzenia lipidowe i glikemii;

Sylwia Jaroszewska – dietetyk. Temat: „Styl życia przyjazny sercu" – dieta i aktywność fizyczna;

lekarz Eliza Słodka – kardiolog i specjalista chorób wewnętrznych. Temat: „Stres a serce" – kardiologia urazowa;

Radosław Oko – pielęgniarz koordynujący SOR Radomskiego Szpitala Specjalistycznego i ratownik medyczny. Temat: „Nie zwlekaj, reaguj!" – rozpoznawanie zawału i udaru, RKO, AED.

Najbliższe spotkania odbędą się:

22 września, godzina 16, Dom Kultury „Idalin", ulica Bluszczowa 4 w Radomiu. Temat: „Ciśnienie pod lupą" – nadciśnienie tętnicze". Prowadząca: Iwona Pawlak, pielęgniarka oddziałowa Klinicznego Oddziału Kardiologii Radomskiego Szpitala Specjalistycznego.

23 września, godzina 16, Świetlica Radomskiego Szpitala Specjalistycznego, ulica Tochtermana 1. Temat: „Ciśnienie pod lupą" – nadciśnienie tętnicze. Prowadząca: Iwona Pawlak.

25 września, godzina 16, Świetlica Radomskiego Szpitala Specjalistycznego, ulica Tochtermana 1. Temat: „Co płynie w żyłach?" – zaburzenia lipidowe i glikemii.

Udział w spotkaniach jest całkowicie bezpłatny. Na uczestników każdego czeka również mały poczęstunek. Na zakończenie każdy uczestnik otrzyma „Notatnik Kontroli Serca Radomia", który pomoże w regularnym monitorowaniu najważniejszych parametrów zdrowotnych.

„Radom OdSerca – program profilaktyki chorób serca i naczyń" współfinansowano ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego oraz Gminy Miasta Radomia.

REKLAMA 0011586317

Zawiadomienie o przetargu na sprzedaż aktywów trwałych wchodzących w skład mienia ruchomego Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego w Kielcach

Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego z siedzibą w Kielcach, adres: 25-311 Kielce, ul. Św. Leonarda 10, KRS 0000004608 , informuje o zamieszczeniu ogłoszenia o pisemnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż aktywów trwałych wchodzących w skład mienia ruchomego w postaci **4 szt. używanych samochodów sanitarnych.**

Dodatkowe informacje na stronie internetowej pod adresem:
www.scrmits.pl lub pod nr tel.: **41 361 73 06.**

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 1417d361c9

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze problemy Jana Urbana na zgrupowaniu kadry

Jakub Jabłoński

Piłkarze reprezentacji Polski w poniedziałek rozpoczęli ponad dwutygodniowe zgrupowanie, obejmujące cztery mecze Ligi Narodów. Selekcjoner Jan Urban już pierwszego dnia musiał jednak zareagować na trzy kontuzje i dowołał... dwóch piłkarzy, w tym debiutanta, który przygotowywał się do gry w młodzieżowej kadrze.



FOT. SYLWIA DABROWA

Robert Lewandowski pojawi się na zgrupowaniu kadry, jutro wraz z trenerem ma wystąpić na konferencji prasowej

Jeszcze nie rozpoczęło się zgrupowanie, a trener Urban już miał pierwsze duże problemy. Kontuzji doznali nagle bramkarz Kamil Grabara, który podczas sobotniego treningu Juventusu zerwał więzadło w kolanie, a także napastnik Kasimpasy Adrian Benedyczak i skrzydłowy Sturmu Graz Filip Rózga.

Wszyscy zostają w klubach, gdzie będą przechodzili proces rekonwalescencji pod opieką sztabów medycznych. Selekcjoner zdecydował się w ich miejsce dowołać jedynie dwóch piłkarzy.

Mowa o 19-letnim ofensywnym pomocniku Zagłębia Lubin Marcelu Regule, a także z Widzewa Bartłomieju Drągowskim, który raczej będzie rywalizował z Mateuszem Kochalskim o miano drugiego bramkarza.

Jedynką wobec absencji Grabary powinien zostać zbierający świetne recenzje w Arabii Saudyjskiej Marcin Bułka. Golkiper został wyróżniony za ostatni miesiąc tytułem najlepszego bramkarza ligi.

Biało-Czerwoni w drugiej dywizji Ligi Narodów zagrają kolejno: z Bośnią i Hercegowiną już w piątek 25 września w Warszawie, trzy dni później ze Szwecją w Sztokholmie (Solna), 2 października – ponownie na PGE Narodowym – z Rumunią, a po kolejnych trzech dniach czeka ich rewanż na wyjeździe z Bośniakami w Zenicy. Wszystkie mecze o godz. 20.45.

Zgrupowanie zacznie się tradycyjnie w warszawskim hotelu Double Tree by Hilton. Piłkarze zebrali się w poniedziałek do godz. 18, a pierwszy trening odbędzie się dzień później na boisku KS ZWAR, które na kolejnych zgrupowaniach również ma służyć reprezentacji.

– Problem z boiskiem dla kadry był od lat. Od roku rozmawiamy w sztabie szkoleniowym i z prezesem (Cezarym Kuleszą), żeby to ułatwić drużynie. Mogę potwierdzić, że we wtorek i środę będziemy trenować na boisku ZWAR. To duże ułatwienie, bo nie musimy jeździć po całej Warszawie i okolicach. Do Legia Training Center w Książenicach jest 40 minut autokarem, a tu mamy znacznie bliżej. To boisko będzie do naszej wyłącznej dyspozycji, podobnie w przyszłości – tłumaczył dyrektor techniczny reprezentacji Polski Adrian Mierzejewski.

Pierwszą konferencję prasową z udziałem kapitana kadry Roberta Lewandowskiego zaplanowano na wtorek od godz. 14.30.

Na czwartek podopieczni Urbana mają zaplanowany trening już na PGE Narodowym, a dzień po pierwszym meczu z Bośniakami, czyli w sobotę, udadzą się do Sztokholmu. Kadra Jana Urbana będzie przebywać jednak nie tylko w tych miejscach.

Po meczu ze Szwecją Biało-Czerwoni przylecą w nocy do Modlina, skąd pojadą do Sochocina.

W niewielkiej miejscowości koło Płońska spędzą następne trzy dni. Tam również będą trenować, z dala od miejskiego zgiełku.

PIŁKA NOŻNA, KLASA B - GRUPY 1 I 2

Rekordowa wygrana Plonu Garbatka-Letnisko. Aż 16:0! Sześć goli Borowieckiego

Olha Ilkevych

W weekend 19-20 września odbyła się 7. kolejka Keeza Klasy B w grupach 1 i 2. Oto wyniki i tabele.

Grupa 1, klasa B

Oto wyniki.

Plon Garbatka-Letnisko-Talent Przyłęk 16:0(6:0) , bramki - Jakub Borowiecki 12', 25', 41', 50', 55', 70' Sebastian Węglarz 31', 51', Oliwer Surowiec 36', Marcin Szymanek 39', Mateusz Jurczak 47' - karny, Kacper Maj 54', Jakub Kublik 65', Patryk Ruba 73', Daniel Kmieć 75', Igor Kozakiewicz 85. Bohaterem spotkania został Jakub Borowiecki, który zdobył aż 6 bramek. Gospodarze od 4. minuty grali w przewadze po czerwonej kartce dla gości.

Gryf Policzna-Hubal Chlewiska 7:0 (3:0), bramki: Patryk Winogrodzki - dwie, Kacper Wawrzak - dwie, Kuba Serafin, Dawid Magierek, Jaś Gnyś

Orzeł II Wierzbica-Wisła Solec 1:5 (1:2)

Krępianka Rzeczniów-Megawat Świerże Górne 11:5 (5:2)

WKS Zajezierze-Gryfia Mirów 4:2 (3:2)

Video Ciepielów-Jodła II Jedlnia-Letnisko 4:5 (2:2)

Wisła Chotcza-Legion Suskowola 2:1

Pauza: Polonia II Iłża.

1.WKS Zajezierze	7	21	25-9
2.Jodła II Jedlnia-Letnisko	7	18	29-14
3.Wisła Solec	6	16	27-10
4. Gryf Policzna	7	15	33-9
5. Video Ciepielów	7	13	27-24
6. Gryfia Mirów	7	12	25-16
7.Megawat Świerże Górne	7	10	28-24
8.Krępianka Rzeczniów	7	7	23-26
9.Wisła Chotcza	6	7	14-16
10.Orzeł II Wierzbica	6	7	12-17
11.Plon Garbatka-Letnisko	6	6	23-12
12.Polonia II Iłża	6	6	7-23
13.Legion Suskowola	5	4	10-21
14.Hubal Chlewiska	7	1	8-30
15.Talent Przyłęk	6	0	7-48

Grupa 2, klasa B

Liderem pozostaje Mogielanka Mogielnica ale jedynym zespołem z kompletem punktów jest MKKS Błędów. Oto wyniki

Strażak Wielogóra-Młode Wilki Radzanów 2:1 (2:1)

KS Lesznowola-Iskra Zbrosza Duża 2:2 (0:1), bramki zdobyli : Antoni Leniak, Andrzej Latkowski - Kacper Puzianowski, Mikołaj Mazur

Akcja II Jastrzębia-Pilica II Białobrzegi 6:0 (2:0)

Zorza Klwów-Mogielanka Mogielnica 2:4 (1:2), bramki zdobyli Jakub Przyborek - dwie - Jakub Jarzębiński - trzy, Przemysław Kruszewski

KS Jedlanka-Legion II Głowaczów 5:0 (2:0)

GPSZ Głuchów-Chojniak Wieniawa 1:4(0:2)

Pauza: Kraska Jasieniec, MKKS Błędów.

1.Mogielanka Mogielnica	6	16	19-7
2.MKKS Błędów	5	15	34-3
3.Akcja II Jastrzębia	5	13	24-5
4.Strażak Wielogóra	5	12	12-6
5.Iskra Zbrosza Duża	7	10	16-14
6.KS Lesznowola	7	10	11-26
7.Pilica II Białobrzegi	6	10	14-14
8.Legion II Głowaczów	7	9	18-26
9.Chojniak Wieniawa	7	8	15-21
10.Zorza Klwów	5	6	11-15
11.KS Jedlanka	7	6	8-17
12.Młode Wilki Radzanów	5	4	10-10
13.Kraska Jasieniec	6	3	6-15
14.GPSZ Głuchów	6	0	6-25



FOT. RCHIWUM

Piłkarze LKS Plon Garbatka wysoko wygrali mecz z Talentem Przyłęk

SKOKI NARCIARSKIE

Anna Twardosz z dubletem w Râşnovie. Polka zdobyła rumuński Siedmiogród

Paweł Wiśniewski

Brawo, brawo, brawo. Nasza Anna Twardosz dwukrotnie okazała się bezkonkurencyjna w zawodach Letniej Grand Prix pań w skokach narciarskich.

Dla Polki to pierwsze zwycięstwa w karierze – w sumie po raz czwarty stanęła na podium imprezy tej rangi. Wszystkie miejsca w czołowej „trójce" zanotowała właśnie na kompleksie „Trambulina Valea Cărbunării" usytuowanym w rumuńskim Siedmiogodzie – przed rokiem była dwukrotnie trzecia, a teraz dwukrotnie triumfowała.

W klasyfikacji generalnej Letniego Grand Prix pań prowadzi Słowenka Ema Klinec (345 punktów) przed Yuki Ito z Japonii (278). Dzięki dwóm wygranym Anna Twardosz (274) awansowała na 3. miejsce.

W zmaganiach panów Paweł Wąsek raz był drugi (za Amerykaninem Jasonem Colby), cały cykl LGP wygrał Japończyk Naoki Nakamura.

Ostatnią rundę Letniego Grand Prix skokach narciarskich zaplanowano na 24-25 października br. w niemieckim Klingenthal, na „Vogtland Arena", gdzie odbędą się indywidualne konkursy kobiet i mężczyzn na dużej skoczni oraz zmagania drużyn mieszanych.

eprasa.pl 1417d361c9

SPORT

• **Radomiak Radom - co będzie działo się w przerwie na reprezentację?** Sparingi, przyszłość trenera, w jakim skladzie treningi. Więcej jutro w Echu Dnia

PIŁKA NOŻNA, PKO BP EKSTRAKLASA

Radomiak przegrał w Poznaniu z Lechem. Szybki gol dla nas, ale potem był pogrom

Porażka 1:5 i coraz głośniej o kolejnej zmianie trenera. Teraz przed Radomiakiem, jak i przed całą ligą, trzy tygodnie przerwy ze względu na mecze reprezentacji.

Damian Wiśniewski

Lech Poznań	5 (3)
Radomiak Radom	1 (1)

Bramki: 0:1 Guilherme Luiz 1, **1:1** Pablo Rodriguez 3, **2:1** Patrik Wallemark 9, **3:1** Allahyar Sayyadmanesh 41, **4:1** Patrik Wallemark 51, **5:1** Pablo Rodriguez 67,
Lech: Lis - Pereira (81. Gumny), Mońka, Skrzypczak, Gurgul - Murawski, Jagiełło (62. Palma), Rodriguez, Allahyar (70. Hakans) - Ishak (62. Angero), Wallemark (70. Bengtsson)
Radomiak: Majchrowicz - Ouattara, Szcześniak, Koperski, Grzesik - Lumungo, Baro (46. Camara), Donis (74. Alves), Luquinhas (46. Wolski), Nunnely (68. Manu) - Guilherme Luiz (74. Goure)
Sędziował: Jarosław Przybył z Kluczborka
Widzów: 19 478.

Radomiak Radom doskonale rozpoczął to spotkanie, już w pierwszej minucie spotkania objął prowadzenie. Guilherme Luiz odebrał piłkę obrońcy Lecha, Radosławowi Murawskiemu i swoim strzałem dał Zielonym prowadzenie.

Radość gości nie trwała jednak długo, bo już w trzeciej minucie mistrzowie Polski doprowadzili do remisu. Pablo Rodriguez oddał strzał, piłka zmyliła bramkarza Radomiaka, Filipa Majchrowicza, i zrobiło się 1:1.

Kolejny gol został strzelony już w dziewiątej minucie gry. Wtedy właśnie Patrik Wallemark dobił głową do bramki piłkę odbitą przez Majchrowicza po strzale Filipa Jagiełły.



FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Tak Radomiak cieszył się z pierwszego gola. Potem przyszły ciosy ze strony Lecha.

Radomiak kompletnie oddał inicjatywę gospodarzom. Miał problemy nie tylko ze stwarzaniem sobie okazji do doprowadzenia do remisu, ale także popełniał błędy blisko własnej bramki. W 20. minucie gry Jan Grzesik wybijał piłkę tuż sprzed linii bramkowej.

W 41. minucie gospodarze strzelili trzeciego gola. Allahyar Sayyadmanesh trafił do pustej bramki Radomiaka z bliskiej odległości. Podał mu Mikael Ishak.

W drugą połowę zespół Radomiaka wszedł z między innymi Rafałem Wolskim w składzie, który miał usprawnić grę w ataku Zielonych. I zaczął od niezłego strzału sprzed pola karnego z 48 minuty, ale z nim spokojnie poradził sobie bramkarz Lecha. Trzy minuty potem zrobiło się już 4:1. Drugiego gola strzelił Patrik Wallemark.

Szwed przez jakiś czas szukał trzeciego swojego trafienia, czym skompletował by hat-tricka. To mu się nie udało, ale zanotował za to asystę przy drugim golu Pablo Rodrigueza. Ten padł w minucie 67.

Więcej goli już nie oglądaliśmy, a Radomiak doznał kolejnej w tym sezonie wysokiej porażki - przypomnijmy, że w czwartej kolejce było 0:5 z Legią Warszawa. Ogółem Radomianie mają tylko dwa zwycięstwa w dorobku i z ośmioma punktami zajmują 14. miejsce w tabeli.

Będzie zmiana trenera?

Po dwóch kolejnych porażkach zespołu pod wodzą Rafała Grzyba głośno o kolejnej zmianie trenera. Były trener Lechii Gdańsk John Carver spotkał się z przedstawicielem Radomiaka ale nie ma jeszcze porozumienia co do ewentualnego zatrudnienia Anglika w Radomiu.

Kolejny mecz dopiero 12 października

Teraz przed Radomiakiem, jak i przed całą ligą, trzy tygodnie przerwy ze względu na mecze reprezentacji. Następny mecz piłkarze Radomiaka zagrają dopiero 12 października, u siebie z Motorem Lublin. Początek o godzinie 18. W czasie przerwy zespół rozegra kilka sparingów.

BOKS

Paweł Brach wygrał walkę na mistrzostwach Europy w Sofii

Sylwester Szymczak

Radomianin Paweł Brach w świetnym stylu zaczął mistrzostwa Europy w Sofii w boksie. Wygrał pierwszą walkę.

Mistrzostwa Europy w boksie, które odbywają się w Sofii, toczą się bardzo dobrze dla zawodników z Radomia. Paweł Brach w świetnym stylu wygrał swoją walkę.

Bardzo dobry występ Pawła Bracha w kategorii do 60 kilogramów! Reprezentant Polski pewnie pokonał Niemca Denisa Brila, a w drugiej rundzie rywal był liczony. Mocna, zdecydowana walka i kolejne zwycięstwo biało-czerwonych! Brach dzięki wygranej znalazł się w ćwierćwfinale.

Paweł Brach to wychowanek BKS Radomiak Radom. W ostatnim czasie trenuje pod skrzydłami trenera Adama Jabłońskiego, który jest w sztabie szkoleniowym kadry narodowej.

Przypomnijmy, że swoją pierwszą walkę w sobotę wygrała również Agata Kaczmarska. Jej rywalką w Bułgarii była Francuzka Davina Michel - brązowa medalistka Mistrzostw Świata 2022. Kaczmarska po ciężkim pojedynku ostatecznie wygrała. Pierwsza runda była najbardziej wyrównana. Trzech sędziów punktowało 10:9 na korzyść Kaczmarskiej, ale arbitrzy z Hiszpanii i Maroka uznali, że lepsza była Michel. Później jednak nie było już żadnych wątpliwości. Zadbała o to Kaczmarska. W drugiej rundzie przeszła do ofensywy i wygrała ją na wszystkich kartach sędziowskich. Podobnie było w ostatniej odsłonie.

Pochodząca spod Iłży zawodniczka związana od kilku lat z Radomiem, sięgnęła w ostatnim czasie po mistrzostwo świata i puchar świata.

Do pełni szczęścia brakuje mistrzostwa Europy i kwalifikacji na Igrzyska Olimpijskie. Agata Kaczmarska mocno stara się o to, aby spełniać swoje sportowe marzenia.

Kolejny pojedynek Agaty Kaczmarskiej, już o wejście do strefy medalowej odbędzie się we wtorek 22 września, w bloku walk, które rozpoczną się po godzinie 18. Kiedy zamykaliśmy to wydanie nie było jeszcze terminu drugiej walki Bracha.

KRÓTKO

Piłka nożna

Broń Radom pokonała w 4 lidze Błoniankę Błonie

W niedzielnym, popołudniowym meczu czwartej ligi, Broń Radom podejmowała Błoniankę Błonie. Gospodarze odnieśli drugie zwycięstwo w tym sezonie. Zwycięską bramkę zdobył Kacper Dąbrowski w 58 minucie. Broń grala w składzie: Kacper Górski – Jakub Holak, Lucas Giovani, Marcel Nowocin (72 Adrian Dziubiński), Gleb Rovda (90 Roman Mykytyn), Adam Imiela, Mikołaj Jagodziński (68 Jehor Bułhakov), Bogdan Mytsyk, Mateusz Krajewski, Tafara Madembo (64 Mikołaj Zawistowski), Kacper Dąbrowski (82 Adrian Just).
O pierwszej połowie chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Broń nie oddała żadnego celnego strzału. W drugiej połowie Broń trochę mocniej zaatakowała, ale na pierwszy strzał trzeba było czekać do 58 minuty. Kacper Dąbrowski indywidualnie wszedł w pole karne i lewą nogą po ziemi, tuż przy słupku wpakował piłkę do siatki. Broń miała jeszcze jedną, dwie szansę, aby podwyższyć rezultat, ale trzeba przyznać, że również Błonianka dwukrotnie miała idealne okazje, aby doprowadzić do wyrównania. Broń zagrała słabo, ale wygrała, a w poprzednich meczach grała momentami bardzo dobrze i nie potrafiła punktować. **SSZ**

Pilka nożna, boks

Patera po Kazimierzu Paździorze dla Broni

Przed meczem 4 ligi piłki nożnej Broń Radom - Błonianka Błonie doszło do niecodziennej uroczystości. Paweł Baran, siostrzeniec nieżyjącego mistrza olimpijskiego w boksie, Kazimierza Paździora przywiózł do klubu specjalną paterę i podarował ją klubowi na pamiątkę 100 lecia. Przypomnijmy, że Kazimierz Paździor, to bokserski mistrz olimpijski w boksie z 1960 roku - wychowanek Broni, która w tym roku obchodzi swoje 100 urodziny. **SSZ**

Pilka nożna

Energia II Kozienice pokonała Polonię Iłża 2:0

W niedzielnym, popołudniowym meczu ligi okręgowej Energia II Kozienice pokonała Polonię Iłża 2:0. Obie bramki zdobył Kacper Pawlak. Rezerwy 4.ligowej Energii są liderem tabeli, w tym szezonie jeszcze nie przegraly.
OI

eprasa.pl 1417d361c9

DZIŚ STREFA BIZNESU

TU ZAROBKI ROSNĄ NAJSZYBCIEJ

FIRMY BIJĄ SIĘ O SPECJALISTÓW Z TYCH BRANŻ

Nr ISSN 0137-902X
Nr indeksu 350-087

www.echodnia.eu

Nr 220 (15 191) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ŚWIĘTOKRZYSKIE Echo Dnia 55 lat

KOŃSKIE
W miejscowości Rogów pod Końskimi w niedzielę policjanci wylegitymowali 24-latka. Znaleźli przy nim porcję suszu, wstępne badanie wykazało, że to marihuana.

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI
Z klatki schodowej bloku w Ostrowcu ktoś ukradł rower i hulajnogę. Właściciel straty ocenił na dwa tysiące złotych.

Wtorek 22.09.2026

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kielce

Budowa drogi ekspresowej S74 w Kielcach. Od 22 września zmiany

Kierowców czekają kolejne zmiany związane z budową drogi ekspresowej S74. Inaczej pojedziemy ulicą Marszałkowską i Łódzką.
– Strona 3

Kielce

Ponad 86 milionów długu wobec szpitali w regionie

Ponad 86 milionów złotych winien jest Narodowy Fundusz Zdrowia świętokrzyskim szpitalom za wykonane ponad limit świadczenia zdrowotne.
– Strona 14

Awantura o wycinkę drzew przy ulicy Zdrojowej w Kielcach. Mieszkańcy zablokowali wjazd.
– Strona 5

Kielecki szef kuchni Tomasz Pawlusek będzie reprezentował Polskę na Międzynarodowych Targach w Santiago.
– Strona 3



FOT. DAWID ŁUKASIK

Region

Córka byłego prezydenta Polski Andrzeja Dudy miała wypadek pod Kielcami

Sylwia Bławat

Po godzinie 21 w niedzielę w Szewcach na drodze krajowej numer 7 Jaguar uderzył w bariery energochłonne. Jak się dowiedziało „Echo Dnia", za kierownicą siedziała córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy.

Informację o wypadku w Szewcach w gminie Nowiny kieleckie służby dostały około godziny 21.20 w niedzielę 20 września. Do zdarzenia doszło na pasie w kierunku Warszawy, sto metrów za stacją paliw. Na miejscu ustalono, że 30-letnia kobieta kierująca Jaguarem straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery energochłonne.

Jak ustaliło „Echo Dnia", samochodem kierowała córka byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Kobieta była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala. Na szczęście obrażenia nie okazały się poważne. Po północy opuściła lecznicę.

Uszkodzony samochód został na lawecie odholowany przez auto pomocy drogowej.



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Do zdarzenia doszło w Szewcach na drodze krajowej numer 7

W poniedziałek o samym zdarzeniu policja informowała tak:

– Wczoraj po godzinie 21 na trasie s7 na wysokości miejscowości Szewce doszło do zdarzenia drogowego. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policjantów, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, 31-latka kierująca pojazdem marki Jaguar, poruszała się pasem w kierunku Warszawy. Kobieta na mokrej nawierzchni utraciła panowanie nad pojazdem, na skutek czego zjechała ze swojego pasa ruchu, uderzyła w bariery energochłonne. Kobieta została przetransportowana do szpitala, skąd po badaniach została zwolniona – mówiła podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy komendanta miejskiego policji w Kielcach.

Kinga Duda urodziła się 21 listopada 1995 roku, jest córką byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy i Agaty Kornhauser-Dudy. Skończyła prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, jest absolwentką Columbus School of Law w Waszyngtonie. Pracuje w renomowanej kancelarii w Warszawie.

Kielce

Na wolnym zatrzymał człowieka typowanego do włamania

Sylwia Bławat

Nawet 15 lat więzienia grozić może 44-letniemu Kielczaninowi, który wpadł w ręce stróżów prawa.

Chodzi o włamanie, do którego doszło na przełomie kwietnia i maja w Kielcach. Wówczas z budynku zrabowano gotówkę i elektronarzędzia, z posesji skradziono także busa. Straty właściciel oszacował na 80 tysięcy złotych. Sprawą zajęli się policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością przeciwko Mieniu kieleckiej komendy.

– W minioną środę jeden z policjantów tego wydziału, będąc w czasie wolnym od służby, zauważył w kieleckim osiedlu Herby 44-latka typowanego do tej sprawy. Funkcjonariusz powiadomił dyżurnego kieleckiej komendy, a następnie ujął mężczyznę – informuje podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji.

44-latek trafił do celi. Usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy. Nie był to jednak koniec jego przygód, bo interesował się nim także Komisariat III. Chodziło o zdarzenia z początku kwietnia, kiedy to na jednym z osiedli w Kielcach zaatakowany został 39-latek, napastnik zniszczył jego tablet. Policjanci ustalili, że za to również odpowiada 44-latek.

– 44-latek jest podejrzany o wpływanie na świadka, uszkodzenie ciała oraz zniszczenie mienia. Zniszczenia mienia miał dopuścić się w warunkach recydywy – dodaje policjantka.

eprasa.pl 1417d361c9

POLECAMY

JUTRO: Tak rozpoznasz zawał serca CZWARTEK: Jak polscy żołnierze walczyli w Kołobrzegu

22.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Tomasza, Joachima, Darii,
Telefon alarmowy: 112

ECHODNIA

Redaktor naczelny
Stanisław Wróbel
Z-ca redaktora naczelnego
Miłosz Skiba
Wydawcy
Maciej Banachowski
Krzysztof Wieczorek

www.echodnia.eu

Polska Press
Makroregion Południe, Kielce
Redakcja Al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 41 349 53 53
internet@echodnia.eu
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor reklamy oddziału
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 483 821 101
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś



Alicja Polewska:
Ziemniaki, kartofle, pyry, grule...

publicystka

Abo ziemniorki. Nie wiem, dlaczego ani kiedy zaczęliśmy mówić tak w domu. Może córka na etapie przedszkolnym przekręciła? Bez znaczenia, ważne, że wszyscy wiemy, o co chodzi.

Otóż mamy właśnie niedobór kartoflany na rynku. W ubiegłym roku był problem ze sprzedażą jadalnych odmian, to rolnicy w tym roku wysadzili ich mniej. Do tego doszły słabe zbiory (susza i gorąco). W sklepach więc ceny w górę, ale nie w skupach. E tam, machnie ręką jeden z drugim. Toć w marketach leży tego pełno i to najróżniejszych, a poza tym teraz to się jada bataty (słodkie ziemniaki), żeby pokazać, że na talerzu jest trendy i cool.

A teraz zamknijcie oczy. Już? OK, zobaczcie talerz: ziemniaki z koperkiem, mizeria i mielony w złocistej panierce... Albo bez tego klopsa, ale za to z kubkiem maślanki... A pyra z gzikiem po poznańsku albo podlaska babka ziemniaczana... I placki z kwaśną śmietaną (Kraków) albo cukrem (Bydgoszcz). Jeszcze szare kluchy ze skwarkami... Pyzy, cepeliny i kopytka.

Ale ziemniaki mają jedną wadę - trzeba je obrać (no dobra, młode w mundurkach to jest sztos), a to najnudniejsze - obok ścierania kurzu - zajęcie świata. Może więc nie obierać, wyjść gdzieś na pole, gdzie dopiero co kopane były bulwy i jeszcze leżą łęty, rozpalić ognisko i piec kartofle w gorącym popiele. Dym się snuje, siąpi deszczyk. Stop! Przecież ognisk nie wolno palić. A dym śmierdzi i może być toksyczny. Cholera, a już było tak pięknie i miało być smacznie, jak w dzieciństwie, kiedy ziemniaki były po prostu ziemniakami, a na wykopki jechało się po to, żeby rozpalić ogniska.

Zamówię frytki do obiadu. W końcu są z ziemniaków. Bo są, prawda?

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Echo Dnia”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

POGODA

dziś
14°C/9°C

jutro
15°C/8°C

KIELCE

Peregrynacja Obrazu Matki Bożej Łaskawej - Hetmanki Żołnierza Polskiego

Dorota Kułaga

W Parafii Garnizonowej pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Kielcach, rozpoczęła się peregrynacja Obrazu Matki Bożej Łaskawej - Hetmanki Żołnierza Polskiego.

W parafii wojskowo-cywilnej pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Kielcach rozpoczęła się peregrynacja obrazu Matki Bożej Łaskawej – Patronki Warszawy i Strażniczki Polski. Nawiedzenie wizerunku Maryi zostało połączone z misjami parafialnymi, które potrwają do 24 września.

Uroczyste rozpoczęcie peregrynacji zgromadziło parafian, dowódców i żołnierzy Garnizonu Kielce. Centralnym punktem uroczystości była Msza Święta, której przewodniczył biskup kielecki Jan Piotrowski. Pasterz diecezji wygłosił również homilię, wprowadzając wiernych w czas modlitwy, duchowej odnowy i spotkania z Maryją.

Peregrynacja obrazu Matki Bożej Łaskawej jest dla wspólnoty szczególnym zaproszeniem do zawierzenia Bogu osobistych i rodzinnych spraw, a także do modlitwy za Ojczyznę. Tytuł „Strażniczki Polski” nabiera szczególnej wymowy właśnie w parafii wojskowo-cywilnej, skupiającej zarówno wiernych świeckich, jak i żołnierzy oraz ich rodziny.



FOT. ALEKSANDRA WSZĘDYBYŁ

Uroczystości parafii Garnizonowej

Nawiedzeniu obrazu towarzyszą misje parafialne, które prowadzi ojciec Bogdan Bańdura, redemptorysta. W kolejnych dniach wierni będą uczestniczyć w Eucharystii, naukach misyjnych, nabożeństwach i wspólnej modlitwie. Będzie to również czas osobistego nawrócenia, pojednania i odnowienia więzi z Bogiem.

Kopię wizerunku z Faenzy sprowadzili do Polski, do Warszawy ojcowie pijarzy w 1651 roku. Rok później, w 1652 roku, gdy stolicę pustoszyła epidemia, rektor pijarów ks. Hiacynt Orselli zarządził procesję z obrazem wokół murów miasta. Zaraza ustąpiła, a Matka Boża Łaskawa została ogłoszona Patronką Warszawy i Strażniczką Polski (Custos Poloniae).

Tradycja przypisuje Matce Bożej Łaskawej opiekę również podczas Bitwy Warszawskiej. Według relacji wziętych do niewoli żołnierzy bolszewickich, 15 sierpnia 1920 roku ujrzeli oni na niebie postać Matki Bożej trzymającej połamane strzały, co wywołało w ich szeregach panikę i odwrót.

Oryginał obrazu znajduje się obecnie w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście w Warszawie. Obraz, który nawiedza polskie parafie i garnizony jest kopią wizerunku czczonego w Warszawie.

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Samoloty krążą nad regionem świętokrzyskim. Co to za akcja?

Anna Bilska

Samoloty typu Cessna krążyły nad województwem świętokrzyskim w niedzielę i poniedziałek, 20 i 21 września. Zaniepokojeni mieszkańcy donosili o maszynach hałasujących w części regionu.

Do naszej redakcji zadzwonił w poniedziałek zaniepokojony czytelnik. Jak mówił, głośny samolot od rana krąży na powiatem jędrzejowskim.

Rzeczywiście, w serwisie FilghtRadar24, można było zaobserwować samoloty typu Cessna, które od 6 i 7 rano skanowały teren powiatów buskiego, jędrzejowskiego, kazimierskiego i pińczowskiego ze wschodu na zachód.

Wyjaśniamy. Jest to akcja rozrzucania szczepionek przeciwko wściekliźnie dla lisów.

Tę informację potwierdził nam Wojewódzki Inspektorat Weterynarii w Kielcach. Akcja, w której brały udział samoloty Cessna, rozpoczęła się w niedzielę, 20 września i zakończyła się już w poniedziałek.

- Wszystko poszło sprawnie - zapewniał w poniedziałek, 21 września tuż po godzinie 13 Jaromir Kobos, starszy inspektor weterynaryjny do spraw ochrony zdrowia i ochrony zwierząt. - W akcji brało udział 12 samolotów. Rozrzucono ponad 33 tysiące dawek szczepionki - uzupełniał inspektor.

Starszy inspektor Jaromir Kobos dodawał, że szczepionki rozrzucano głównie na terenach leśnych i łąkach. Omijano miasta i zbiorniki wodne.

eprasa.pl 1417d361c9

KIELCE

Budowa drogi ekspresowej S74 w Kielcach. Od 22 września nowe zasady na ulicy Marszałkowskiej

Kierowców w Kielcach czekają kolejne zmiany związane z budową drogi ekspresowej S74. Od 22 września inaczej pojedziemy ulicą Marszałkowską, a dwa dni później zmieni się organizacja ruchu na Łódzkiej

Anna Gwóźdź

Nowe zasady dotyczą także pieszych korzystających z przystanku kolejowego Kielce Piaski. Dobra wiadomość dla pasażerów autobusów: komunikacja miejska pojedzie bez zmian.

Zmiany są związane z przebudową sieci wodociągowej na Marszałkowskiej oraz dalszą rozbiórką wiaduktu kolejowego nad ulicą Łódzką.

Najważniejsza zmiana to odwrócenie kierunku ruchu jednokierunkowego na Marszałkowskiej pomiędzy Jesionową a skrzyżowaniem Wiśniowej i Bukowej.

Kierowcy jadący Marszałkowską nie skręcą z niej w Jesionową ani w prawo, ani w lewo. Nie będzie też można przejechać przez skrzyżowanie prosto w kierunku południowym.



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Kierowcy muszą liczyć się z kolejnymi zmianami organizacji ruchu

Za to z Jesionowej ponownie będzie można skręcić w Marszałkowską - zarówno jadąc od strony Zagnańskiej, jak i Warszawskiej. Przywrócony zostanie również przejazd Marszałkowską na wprost w kierunku Turystycznej.

Jak dojechać do Jesionowej? Kierowcy będą kierowani objazdem przez Wiśniową i Klonową w stronę Zagnańskiej albo przez Turystyczną w kierunku Warszawskiej.

Nadal zamknięty pozostanie około 60-metrowy fragment Klonowej bezpośrednio przy skrzyżowaniu z Jesionową.

Dwa dni później zmieni się organizacja ruchu na ulicy Łódzkiej. Samochody na odcinku od Robotniczej do wiaduktu kolejowego będą ponownie jeździły w obu kierunkach po północnej jezdni. Przed skrzyżowaniem z Zagnańską ruch wróci do układu dwóch jezdni.

Dużo uwagi będą musieli zachować piesi. Od Robotniczej do Zagnańskiej zostanie dla nich wyznaczony tymczasowy ciąg w pasie rozdziału między jezdniami. Tędy będzie można także dojść do przystanku kolejowego Kielce Piaski.

Powstaną dodatkowe przejścia dla pieszych przy wiadukcie kolejowym – przede wszystkim dla pasażerów kolei – oraz na wysokości Robotniczej. Między Olszewskiego a Robotniczą piesi nadal będą korzystać z chodnika po północnej stronie ulicy.

Zmiany zarówno na Marszałkowskiej, jak i Łódzkiej nie wpłyną na kursowanie miejskiej komunikacji publicznej.

Kierowcy i piesi muszą się jednak liczyć z utrudnieniami. W czasie prac ruch może być chwilowo wstrzymywany, miejscami jezdnia może zostać zwężona do jednego pasa, a ruchem mogą ręcznie kierować pracownicy.

Drogowcy zaznaczają też, że zapowiedziane terminy: 22 września dla Marszałkowskiej i 24 września dla Łódzkiej, mogą jeszcze ulec zmianie.

KIELCE

Kielecki szef kuchni Tomasz Pawlusek będzie reprezentował Polskę w Santiago

Paula Goszczyńska

Tomasz Pawlusek, szef kuchni w kieleckiej restauracji „The Moment" ma przed sobą niezwykłe zawodowe wyzwanie. Już 29 września będzie reprezentował nasz kraj podczas Międzynarodowych Targów „Espacio Food & Service 2026" w Santiago w Chile.

Zaprezentuje tam polskie potrawy w ciekawych wydaniach.



FOT. DAWID ŁUKASIK

Podczas wydarzenia Polskę reprezentować będzie Tomasz Pawlusek, szef kuchni w restauracji „The Moment" w Kielcach

Targi „Espacio Food & Service 2026" odbędą się w dniach 29 września - 1 października w Santiago w Chile. To jedne z najważniejszych międzynarodowych targów sektora spożywczego, hotelarskiego i gastronomicznego w Ameryce Łacińskiej.

Polskę reprezentować będzie Tomasz Pawlusek, szef kuchni w restauracji „The Moment" w Kielcach.

- Będę tam gotował kuchnię staropolską, ale w nowoczesnym wydaniu - mówi Tomasz Pawlusek. Jak do tego doszło? - Wysłałem do Ministerstwa zgłoszenie wraz z propozycją menu. I okazało się, że to właśnie ja będę reprezentować nasz kraj. Targi trwają trzy dni, ale samo wydarzenie jest skomplikowane logistycznie ze względu na odległość i brak dostępności produktów na miejscu. Trzeba było to bardzo szczegółowo zaplanować - tłumaczy.

Co szef kuchni przygotuje podczas wydarzenia? - Pierwszego dnia będę przygotowywał pierogi w pięciu smakach. Na drugi dzień zaplanowałem gołąbki - również w pięciu smakach, a trzeciego dnia zaproponuję pączki - zdradza Tomasz Pawlusek.

Tomasz Pawlusek ma ponad 30-letnie doświadczenie. Wcześniej był związany między innymi z restauracją „Włoska", tworzył również restaurację „Żółty Słoń". W poprzednich latach był także szefem restauracji hotelu Odyssey w Dąbrowie. Jego umiejętności mogliśmy podziwiać w programach telewizyjnych, między innymi w „Pytaniu na Śniadanie".

KIELCE

Kielce zrywają współpracę z izraelską Ramlą

Anna Gwóźdź

Rada Miasta przyjęła obywatelski projekt uchwały przygotowany przez działaczy partii Razem. Za zakończeniem współpracy zagłosowało 16 radnych, 3 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu.

Było to kolejne podejście do zerwania współpracy obu miast. W 2025 roku rada nie poparła petycji w tej sprawie. Następnie działacze Razem próbowali wprowadzić pod obrady obywatelski projekt uchwały, ale po weryfikacji podpisów zabrakło wymaganej liczby.

W sierpniu inicjatorzy spróbowali ponownie. Tym razem pod projektem zebrano ponad 1100 podpisów. Do skutecznego wniesienia obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej potrzebnych było co najmniej 300 ważnych podpisów.

Podczas sesji przedstawiciele Razem argumentowali, że Kielce nie powinny utrzymywać oficjalnego partnerstwa z izraelskim miastem w związku z działaniami Izraela wobec Palestyńczyków. Zwracali też uwagę na doniesienia dotyczące warunków przetrzymywania Palestyńczyków w kompleksie więziennym w Ramli.

– To jest efekt ponad roku walki – mówił po głosowaniu Mariusz Sochacki z partii Razem. Przyjęcie uchwały określił jako zakończenie partnerstwa, które jego ugrupowanie od dawna krytykowało.

Za uchwałą zagłosowało również wszystkich obecnych radnych Koalicji Obywatelskiej. Przewodniczący klubu Michał Piasecki zaznaczył jednak, że klub nie narzucał swoim członkom stanowiska i każdy podejmował decyzję samodzielnie. Wskazywał również, że współpraca Kielc z Ramlą w praktyce była niewielka.

Przeciwko zerwaniu partnerstwa głosowało trzech radnych. Wśród nich był Jarosław Karyś z Prawa i Sprawiedliwości. Argumentował, że mieszkańcy Ramli nie powinni ponosić odpowiedzialności za działania władz Izraela.

– Uważam, że odpowiedzialność zbiorowa to nie jest sposób na załatwianie problemów – mówił po głosowaniu. Jego zdaniem decyzja rady uderza również w osoby, które nie mają wpływu na politykę izraelskiego rządu.

eprasa.pl 1417d361c9

KRÓTKO

Końskie

Rozszczelnienia butli z gazem. Ranne dwie kobiety

W poniedziałkowy poranek doszło do rozszczelnienia butli z gazem i pożaru. W chwili zdarzenia w środku była nastolatka i 68-letnia kobieta. O sprawie straż pożarną zaalarmowano w poniedziałkowy poranek, 21 września. Informacja brzmiała groźnie, bo dotyczyć miała wybuchu gazu w jednym z mieszkań kamienicy w centrum Końskich. Na miejsce pojechały zastępy strażackie. - Okazało się, ż doszło do rozszczelnienia instalacji butli z gazem propan – butan i do zapłonu mieszaniny gazów w mieszkaniu na parterze kamienicy – przekazywał oficer dyżurny ze Stanowiska Kierowania Komendanta Wojewódzkiego świętokrzyskiej straży pożarnej. W chwili zdarzenia w pomieszczeniu przebywały dwie osoby: 16-latka i 68-letnia kobieta. Obie doznały niewielkich poparzeń, po przebadaniu przez załogę ratowników medycznych kobiety pozostały na miejscu. Jak dodawał młodszy brygadier Mariusz Czapelski z koneckiej straży pożarnej, prawdopodobną przyczyną zdarzenia była nieprawidłowa eksploatacja urządzeń gazowych, co doprowadziło do zapłonu i wybuchu mieszaniny gazowej. Na miejscu działały dwa zastępy strażackie. - Ratownicy zabezpieczyli teren, dokonali pomiarów stężenia gazów urządzeniami detekcyjnymi oraz przewietrzyli pomieszczenia - uzupełniał Mariusz Czapelski. Nie doszło do naruszenia konstrukcji budynku.
ELZEM

Kielce

Kraksa trzech aut na skrzyżowaniu w Kielcach

Trzy samochody uczestniczyły w kraksie, do jakiej doszło w poniedziałkowe przedpołudnie na skrzyżowaniu kieleckich ulicy Sandomierskiej i Wikaryjskiej. Do kolizji doszło przed godziną 11 w poniedziałek, 21 września. Brały w niej udział Nissan, Hyundai i Audi. - Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 60-letnia kierująca Nissanem prawdopodobnie wjechała na czerwonym świetle, w rezultacie zderzyła się z Hyundaiem, prowadzonym przez 45-latka, a ten uderzył w Audi, którym kierował 48-latek – wyjaśnia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji. To nie był jednak koniec, bo Nissan uderzył jeszcze w ogrodzenie posesji, a Hyundai w słup. Na szczęście nikomu nie stała się krzywda.
SABA

Starachowice

Z promilami i na zakazie. Kierowcę czekają kłopoty

Na jednej ze starachowickich ulic w sobotę policjanci zatrzymali do kontroli Peugeota. Za kierownicą auta siedział 38-latek, badanie wykazało, że miał w organizmie ponad 1,5 promila alkoholu, a po sprawdzeniu w bazie danych na jaw wyszło i to, że ma aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.
SABA

Kielce

Odnaleźli 32-latka, który zniknął z kieleckiego szpitala

32-letniego mężczyznę, który w piątkowe popołudnie oddalił się ze szpitala, odnaleźli policjanci. Informację o jego zaginięciu dostali w piątek po południu. Z ich wiadomości wynikało, że jego życie może być zagrożone. Po kilku godzinach 32-latek został odnaleziony i przekazany pod opiekę medyków.
SABA

Pawłów

Motorowerem bez uprawnień

W gminie Pawłów w niedzielę wieczorem policjanci zatrzymali do kontroli motorowerzystę, bo nie ustąpił pierwszeństwa innemu kierowcy. Okazało się, że jednośladem kieruje 15-latek, który nie ma ku temu uprawnień, a pojazd nie został dopuszczony do ruchu. O karze dla chłopaka zdecyduje sąd rodzinny, natomiast policjanci wypisali mandat jego ojcu.
SABA

Opatów

Kierujący z promilami

Dwóch kierujących, którzy jechali po alkoholu, wpadło w ręce opatowskich stróżów prawa. W sobotę policjanci z drogówki w miejscowości Smugi w gminie Wojciechowice skontrolowali 53-letniego rowerzystę. Wydmuchał 1,8 promila, dostał mandat wysokości 2,5 tysiąca złotych. W poniedziałek rano w Ożarowie miejscowi stróże prawa zatrzymali do kontroli Audi. Autem kierował 36-latek, badanie wykazało, że ma w organizmie 0,4 promila alkoholu. **SABA**

BODZENTYN

Zamek w Bodzentynie coraz bliżej otwarcia. Taras widokowy już gotowy

Po latach prac zamek w Bodzentynie ma wreszcie zacząć służyć turystom. Kończy się remont wschodniego skrzydła, gotowy jest już taras widokowy.

Anna Gwóźdź



FOT. DAWID ŁUKASIK

Zamek w Bodzentynie przechodzi kolejny etap rewitalizacji. Kończą się prace przy wschodnim skrzydle zabytku

– Chcemy, żeby po zakończeniu rewitalizacji zamek został oddany do użytku i był dostępny dla turystów. Taras widokowy w górnej części zamku jest już wykonany. Kończymy też prace przy wschodnim skrzydle – mówi Piotr Wikło, sekretarz Miasta i Gminy Bodzentyn.

To jednak jeszcze nie koniec. Kolejnym krokiem ma być przebudowa ciągów pieszych i przygotowanie dojścia do windy.

– Chcemy doprowadzić do tego, żeby można było uruchomić windę dla osób niepełnosprawnych i korzystać z tarasu widokowego – dodaje sekretarz.

Obecne prace są częścią większej rewitalizacji ruin dawnego Pałacu Biskupiego. W marcu 2025 roku gmina podpisała umowę na kolejny etap robót o wartości miliona 395 tysięcy złotych. Zakres obejmował między innymi zabezpieczenie murów, wzmocnienie fundamentów i prace konserwatorskie. Pieniądze pochodzą głównie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, część dołożyła gmina.

Komisarz Bodzenntyna Anna Leżańska zapowiedziała też starania o kolejne około 5,3 miliona złotych na następny etap. Te pieniądze miałyby pozwolić między innymi na przygotowanie dojść do windy, instalacji i dalsze udostępnianie ruin zwiedzającym.

Zamek w Bodzentynie jest jedną z najbardziej charakterystycznych budowli w mieście, ale przez trwające prace dostęp do niego jest mocno ograniczony.

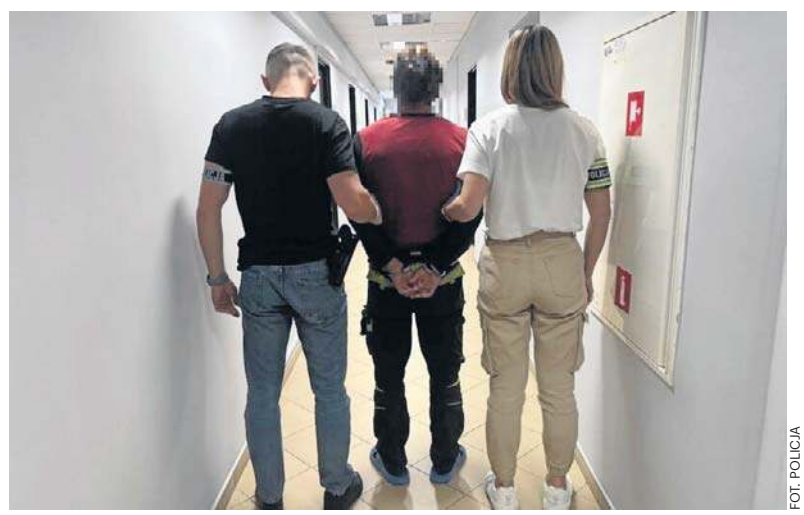
– Szczególnie turyści na to czekają. Ale mieszkańcy też pokładają duże nadzieje w tym, żeby otworzyć obiekt i żeby był przydatny już dla nas wszystkich – mówi Piotr Wikło.

KOŃSKIE

Podejrzany o wyłudzenie oszczędności

Sylwia Bławat

Na trzy miesiące sąd aresztował 45-latka z województwa łódzkiego, którego koneccy kryminalni podejrzewają o udział w lipcowym oszustwie w powiecie skarżyskim. 90-latka straciła wówczas 67 tysięcy złotych.



FOT. POLICJA

Koneccy policjanci zatrzymali podejrzanego o wyłudzenie oszczędności od staruszki z powiatu skarżyskiego

Do oszustwa w powiecie skarżyskim doszło w lipcu tego roku. Oszust zadzwonił do 90-letniej kobiety. Podawał się za ordynatora ze szpitala zakaźnego. Mówił, że wnuczka starszej pani zaraziła się groźnym wirusem i uratować mogą ją tylko bardzo drogie szczepionki. Zapowiedział, że po pieniądze zgłosi się pracownik Narodowego Funduszu Zdrowia. Starsza pani przekazała 67 tysięcy złotych.

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Końskich ustalili, że za to oszustwo może być odpowiedzialny 45-latek z województwa łódzkiego. Pojechali po niego w piątek. Mężczyzna stanął przed prokuratorem, potem przed sądem, a ten zdecydował o aresztowaniu go na trzy miesiące. Za przestępstwo, o jakie jest podejrzany, może grozić nawet osiem lat pozbawienia wolności.

eprasa.pl 1417d361c9

KIELCE



FOT. DAWID ŁUKASIK

Mieszkaniec ulicy Zdrojowej Stanisław Konopka podkreśla, że będzie robił wszystko, żeby zablokować wycinkę - jego zdaniem - zdrowych i pięknych klonów

Mieszkańcy zablokowali wjazd. Awantura o wycinkę drzew przy ulicy Zdrojowej

Paulina Baran

W poniedziałek, 21 września, przy ulicy Zdrojowej w Kielcach pojawiła się ekipa zieleni miejskiej z ciężkim sprzętem. Cel był jeden – wyciąć pięć dużych klonów.

O sprawie poinformowali nas mieszkańcy ulicy Zdrojowej. Jak mówią, są oburzeni planowaną wycinką pięciu dużych klonów.

W poniedziałek na miejsce przyjechała ekipa zieleni miejskiej wraz z ciężkim sprzętem. Pracownicy rozpoczęli wycinkę. Jedno drzewo zostało usunięte. Przy kolejnych pojawił się problem – mieszkańcy zaparkowali swoje samochody, blokując możliwość dojazdu i prowadzenia dalszych prac.

Kiedy przyjechaliśmy na ulicę Zdrojową, jedno z drzew było już ścięte. Na miejscu spotkaliśmy grupę mieszkańców, którzy nie kryli emocji.

– Te drzewa są tutaj od ponad 80 lat. Nadają tej ulicy charakter. To są olbrzymie klony i naszym zdaniem są zdrowe – mówią mieszkańcy.

Mieszkańcy przekonują, że nie widzą powodów, dla których drzewa miałyby zostać usunięte. Zwracają uwagę na gęste korony i zielone liście. Jak mówią, drzewa mimo upływu lat dobrze znosiły nawet gwałtowne zjawiska pogodowe.

– Nigdy podczas nawałnic nie spadła nawet większa gałąź na drogę – podkreślają.

Nasi rozmówcy zwracają również uwagę na znajdujące się w koronach gniazda ptaków. Mają też własne przypuszczenia dotyczące powodów wycinki.

– Nie widzieliśmy żadnej ekspertyzy. Wizualnie nie wierzymy, że te drzewa są chore. Są przecież drzewa w znacznie gorszym stanie, które można ratować – słyszymy od mieszkańców.

Wśród protestujących spotkaliśmy Stanisława Konopkę, który sam określa się jako najstarszy mieszkaniec ulicy Zdrojowej.

– W życiu się nie zgodzę na tę wycinkę. Jak będzie trzeba, to przykuję się do drzewa – mówił pół żartem, pół serio.

Rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta Kielce Barbara Sipa podkreśla, że decyzja nie została podjęta bez wcześniejszej oceny stanu drzew. Jak informuje, drzewa przeszły bardzo staranną ekspertyzę i dokładne oględziny.

– Decyzję o wycince poprzedziły szczegółowe oględziny, podczas których oceniono między innymi kondycję drzew, stan pni i koron, systemy korzeniowe oraz ich stabilność – mówi Barbara Sipa.

Według ekspertów drzewa są znacznie osłabione, a ich naturalna budowa została zaburzona.

Jak informuje Urząd Miasta Kielce, na obecny stan klonów wpływ miały między innymi wieloletnie, powtarzające się cięcia koron. Były one wykonywane ze względu na bezpośrednią bliskość linii energetycznych.

Podczas oględzin – jak przekazuje magistrat – stwierdzono między innymi deformacje i martwe fragmenty koron, zaburzenia statyki, osłabienie struktury mechanicznej oraz uszkodzenia pni.

Drzewa rosną bezpośrednio przy chodniku i jezdni. Zdaniem urzędników ich obecny stan może powodować zagrożenie dla pieszych i kierowców, szczególnie podczas silnego wiatru i gwałtownych zjawisk atmosferycznych.

Tłumaczenia magistratu nie przekonują mieszkańców ulicy Zdrojowej. Podkreślają, że przez lata drzewa przetrwały wiele burz i nawałnic, a ich zdaniem nie dochodziło do sytuacji, które wskazywałyby na zagrożenie.

Dlatego chcą zobaczyć dokumentację, na podstawie której podjęto decyzję o wycince.

Barbara Sipa zapewnia, że jeżeli mieszkańcy będą chcieli zapoznać się z ekspertyzą, zostanie im ona okazana.

KIELCE

Śmieci, szczury i rozjeżdżone trawniki w centrum. Mieszkańcy proszą władze miasta o pomoc

Anna Gwóźdź

Zniszczone chodniki, samochody rozjeżdżające trawniki, podrzucane śmieci i problemy z gryzoniami. Mieszkańcy kwartału pomiędzy ulicami Zagórską, Winnicką i Astronautów w Kielcach od lat czekają na uporządkowanie swojego otoczenia.

W czwartek 17 września ich problem trafił na sesję Rady Miasta. Jest plan większej rewitalizacji, ale na razie brakuje pieniędzy.

To ścisłe centrum Kielc, ale jak przekonywali podczas sesji mieszkańcy, jego wygląd zdecydowanie na to nie wskazuje. Problem jest tym trudniejszy, że zniszczone chodniki, trawniki i część pozostałej infrastruktury znajdują się na terenach należących do miasta.

Mieszkańcy mówią, że próbują dbać o najbliższe otoczenie na własną rękę. Zakładają ogródki i porządkują zieleń. Bez większej interwencji miasta niewiele są jednak w stanie zrobić.

– To jest tragedia. Ludzie podrzucają nam wszystko. Porządkujemy sobie sami trawniki, robimy ogródki, żeby to jakoś ładnie wyglądało. Ale nie da się wszystkiego zrobić, bo my nie mamy na to funduszy – mówiła podczas sesji mieszkanka Bożena Dawgert.

Jednym z najpilniejszych problemów jest niekontrolowany wjazd samochodów. Mieszkańcy chcą montażu szlabanów, które ograniczyłyby możliwość wjeżdżania na teren osobom z zewnątrz. Do rozwiązania pozostaje również kwestia altan śmietnikowych. Jak wskazywano podczas obrad, odpady są tam podrzucane także przez osoby, które nie mieszkają w okolicznych budynkach.

Miasto zapewnia, że większy plan przebudowy tego miejsca nie trafił do szuflady. Teren nadal znajduje się w Gminnym Programie Rewitalizacji, a Kielce mają przygotowaną koncepcję jego odnowienia. Problemem są pieniądze.

Zastępca prezydenta Kielc Łukasz Syska poinformował, że samorząd ubiegał się o unijne dofinansowanie inwestycji, jednak bez powodzenia. Teraz konieczne jest przygotowanie dokumentacji technicznej i uzyskanie pozwolenia na budowę. Dzięki temu miasto ma być gotowe do rozpoczęcia inwestycji, gdy pojawi się kolejne źródło finansowania.

– Będziemy rozmawiać ze wspólnotami o potencjalnym, możliwym zamknięciu tego terenu do powszechnego wjazdu – zapowiedział Łukasz Syska.

KRÓTKO

Jaworznia

Toyota zderzyła się z motorowerem

W niedzielny wieczór do wypadku doszło na skrzyżowaniu dróg w Jaworzni w gminie Piekoszów. Policjanci informują, że 25-letnia kierująca Toyotą, skręcając w lewo, najechała na 48-letniego motorowerzystę, który czekał na skrzyżowaniu na możliwość skrętu w lewo. Kierowca jednośladu został zabrany do szpitala.

SABA

Sulisławice

Kraksa na dziewiątce

W niedzielny wieczór w Sulisławicach w gminie Łoniów (powiat sandomierski) na zjeździe z drogi krajowej numer 9 w drogę gminną doszło do kraksy. Policjanci ustalili, że 49-latka kierująca Seatem nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i zjechała do rowu. 23-letni pasażer został przewieziony do szpitala, na szczęście nie wymagał hospitalizacji.

SABA

Włoszczowa

Miał prawie cztery promile

31-letni kierujący Alfa Romeo, ujęty w piątek w powiecie włoszczowskim przez świadków, którzy widząc jego zachowanie na drodze, odebrali mu kluczyki, miał w organizmie prawie 3,7 promila alkoholu. W dodatku miał już wcześniej cofnięte uprawnienia.

SABA

eprasa.pl 1417d361c9

FOKUS

• **Śląska policja.** Policjanci odnaleźli 11-latka i 10-latka. Chłopcy nie wrócili w sobotę do placówki opiekuńczo-wychowawczej w Bytomiu

POLITYKA

Czy za spotkanie z Karolem Nawrockim trzeba było płacić tysiące dolarów?

Tak twierdzą dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet. Kancelaria Prezydenta zaprzecza tym doniesieniom, mówi o „nagonce na głowę państwa, insynuacjach i półsłówkach"

oprac. Karolina Wrońska

Dziennikarze „Newsweeka" i Radia Zet dotarli do cennika, który miał obowiązywać na imprezie Polish-American Economic Summit z udziałem Karola Nawrockiego. Na poniedziałkowe wydarzenie zapraszała kancelaria prezydenta, a jego organizatorem jest Centrum Strategii Rozwojowych. W zaproszeniu fundacja przedstawiać miała trzy pakiety sponsorskie: srebrny za 25 tys., złoty za 50 tys. oraz platynowy za 100 tys. dolarów. Pakiet Platinum gwarantować miał rozmowę jeden na jeden z Karolem Nawrockim. Każdy z czterech pakietów Gold - spotkania w kameralnym gronie, a w szerszym gronie - każdy z ośmiu pakietów Silver.

Dziennikarze opisują mechanizm zaproszenia do największych amerykańskich firm w Polsce, jakie na Economic Summit miał wysyłać sekretariat prezydenckiego ministra Karola Rabendy, a w zaproszeniu było przekierowanie do organizatora, którym była prywatna fundacja, potem ta fundacja wysyłała ofertę z cennikiem.

- Przedstawiciele tych amerykańskich firm rozumieli, że jest to tak organizowane, że im więcej zapłacisz, tym większa szansa na to, że spotkasz się z prezydentem - wyjaśnia Mariusz Gierszewski, dziennikarz Radia Zet.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Prezydent Karol Nawrocki przebywa obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie dziś ma się spotkać z Donaldem Trumpem

Kancelaria Prezydenta zaprzecza doniesieniom mediów

Komentując sprawę, rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz podkreślił we wpisie na X, że publikacja to ciąg dalszy „nagonki na Prezydenta RP Karola Nawrockiego". „Insynuacje, półsłówka, manipulacje. Proza politycznej rzeczywistości" - dodał.

„Nikt nie płacił za wstęp i udział w Polish-American Economic Summit w Nowym Jorku. Nie było deklaracji ze strony Kancelarii Prezydenta nie będzie uczestniczył w panelach organizowanych przez CSR.

W sieci zawrzało

Politycy z koalicji rządzącej nie kryją oburzenia tymi informacjami.

„Prywatna fundacja organizuje wydarzenie, a w jego promocję i udział zaangażowana jest Kancelaria Prezydenta. Jednocześnie ta sama fundacja oferuje sponsorom pakiety za 25, 50 i 100 tys. dolarów. A wcześniej? ZondaCrypto była sponsorem CPAC, na którym występował Karol Nawrocki. Pytanie jest proste: czy w otoczeniu Prezydenta dostęp do niego można dziś uzyskać razem z odpowiednio dużym przelewem?" - skomentował na portalu X rzecznik rządu Adam Szłapka.

„Black Friday coraz bliżej. Czy Kancelaria Prezydenta szykuje jakieś promocje? Drugie spotkanie z prezydentem 50% taniej?" - dodał w innym wpisie.

„A mi się wydawało, że Prezydent RP to nie jest towar... Za chwilę ogłoszą promocję: trzy uściski dłoni w cenie jednego" - to przewodniczący klubu parlamentarnego Koalicji Obywatelskiej Zbigniew Konwiński.

Europoseł KO Bartosz Arłukowicz podsumował: „Spotkanie z panem prezydentem Karolem Nawrockim? Życzy pan wersję platinum czy gold? Płacą państwo gotówką? Kartą? Tokenami?". **PAP**

KRÓTKO

Przestępczość

Wielka obława w stolicy

Ponad 700 funkcjonariuszy stołecznej policji w ciągu jednego dnia skontrolowało blisko 800 domów, mieszkań i hosteli. Zatrzymali 101 poszukiwanych osób oraz osiem zaginionych. Jak przekazuje w poniedziałek Komenda Stołeczna Policji, do jednodniowej akcji doszło w zeszłym tygodniu. „Efektem działań funkcjonariuszy z jednostek i wydziałów Komendy Stołecznej Policji było zatrzymanie 101 poszukiwanych osób, za którymi sądy i prokuratury wydały listy gończe i nakazy doprowadzenia. Wśród zatrzymanych było też ośmiu obcokrajowców" — czytamy w komunikacie.

Karolina Wrońska

Biznes

Firmy zalegają z płatnościami

Problemy z płynnością finansową sprawiają, że wiele przedsiębiorstw nie reguluje wszystkich zobowiązań według tych samych zasad. Z badania BIG InfoMonitor wynika, że 75,2 proc. firm przyznaje, iż termin zapłaty zależy od wielkości kontrahenta lub długości współpracy. Jedynie 21,4 proc. przedsiębiorstw deklaruje, że wszystkich partnerów biznesowych traktuje jednakowo. Jednocześnie 40 proc. firm przyznaje, że często lub bardzo często zwleka z płatnościami. Z kolei 39 proc. twierdzi, że robi to rzadko. Skala problemu pozostaje duża. Na koniec pierwszego półrocza 2026 r. łączne zaległości pozakredytowe i kredytowe przedsiębiorstw zbliżyły się do rekordowych 47 mld zł. To o ponad 1,7 mld zł więcej niż rok wcześniej, co oznacza wzrost o 4 proc.

Maciej Badowski

KIELCE

Kinga Duda, córka byłego prezydenta, miała wypadek

Sylwia Bławat

W Szewcach, w powiecie kieleckim, na ekspresowej S7 Jaguar uderzył w bariery energochłonne. Za kierownicą siedziała córka byłego prezydenta Andrzeja Dudy.

Informację o wypadku w Szewcach, gmina Nowiny w powiecie kieleckim, służby dostały około godziny 21.20 w niedzielę 20 września. Na miejscu ustalono, że 31-letnia kobieta kierująca Jaguarem straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery energochłonne. O tym wypadku informowaliśmy jako pierwsi w niedzielę późnym wieczorem.

Jak ustaliło „Echo Dnia", samochodem kierowała córka byłego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Kobieta była trzeźwa. Została przewieziona do szpitala w Kielcach. Córka prezydenta przeszła w szpitalu badania, ale ponieważ nie odniosła poważnych obrażeń, po północy opuściła szpital.

Do kolizji na S7 doszło na pasie w stronę Warszawy.

DARŁOWO

Telefon i sprawa zniknięcia Emilii Koprowskiej

Michał Borkowski

Telefon Emilii Koprowskiej został odnaleziony. Urządzenie jest teraz w rękach policji. Śledczy sprawdzają jego zawartość.

Telefon może być jednym z ważniejszych elementów w sprawie zaginięcia 37-latki. W jego pamięci mogą znajdować się wiadomości, zdjęcia, kontakty czy informacje o lokalizacji, które pozwoliłyby ustalić, co działo się z kobietą w ostatnich godzinach przed zaginięciem.

Tyle że to iPhone, a dostęp do danych nie jest w tym przypadku taki prosty.

37-letnia Koszalinianka, żona i matka, 30 sierpnia pojechała na koncert w Darłowie. Tam w pewnym momencie oddaliła się od osób z nią przebywających i już nie wróciła. Kobieta jest szczupła, ma włosy koloru kasztanowego lub brązowego, oczy zielone. Biuro Rutkowski wyznaczyło nagrodę w wysokości 50 tys. zł za informację, która pozwoli ustalić, gdzie przebywa.



FOT. AP/EAST NEWS

Ostrzeżenia premiera Polski Donalda Tuska w sprawie planowanych przez Rosję ataków na kraje wspierające Ukrainę powinny być poważnie brane pod uwagę

JONAS GAHR STOERE
premier Norwegii

eprasa.pl 1417d361c9

NAUKA

Odkryto najmłodszą jak dotąd „obcą planetę" – jest 5000 razy młodsza od Ziemi

Kazimierz Sikorski

Astronomowie odkryli egzoplanetę (planetę pozasłoneczną), która powstaje w chmurze materii wokół młodej gwiazdy i liczy mniej niż milion lat.

Jest to najmłodsza planeta pozasłoneczna zaobserwowana przez badaczy; wyłoniła się z kosmicznej chmury, która uformowała się wokół młodej gwiazdy.

„Planeta-niemowlę", nazwana Elias 2-24 b, może pomóc w zrozumieniu powstawania innych planet, w tym Ziemi.

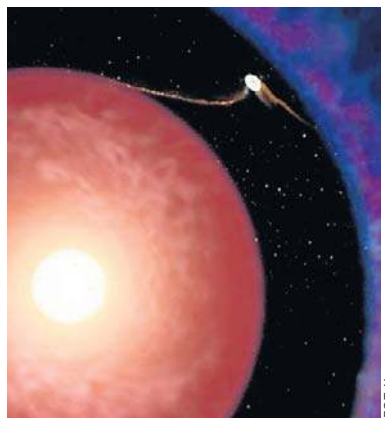
Krąży ona wokół nowo powstałej gwiazdy oddalonej od Ziemi o 450 lat świetlnych. Jest od dwóch do czterech razy większa od Jowisza i jest w odległości od swojej gwiazdy macierzystej dwukrotnie większej niż dystans dzielący Neptuna od Słońca. Po raz pierwszy zauważono ją w 2017 roku, gdy astronomowie dostrzegli lukę i wirujący pierścień gazu i pyłu po formowaniu się gwiazdy. Ze względu na to, że obiekt dopiero się formował i był niewielki, nie można go było wówczas dostrzec.

Teraz naukowcy do badań wykorzystali trzy teleskopy: Obserwatorium W.M. Kecka na Hawajach, radioteleskopu ALMA w Chile oraz teleskopu VLT należący do Europejskiego Obserwatorium Południowego, który też w Chile. Udało im się dostrzec planetę Elias 2-24 b, potwierdzić jej istnienie i określić jej wiek. Ustalono, że ten odległy świat ma mniej niż milion lat.

„Tym, co czyni Elias 2-24 b niezwykłą, jest jej wiek" – mówiła Andrea Bernardi, autorka badania i doktorantka w Instytucie Badań Astrofizycznych (IEA).

To najmłodsza planeta, jaką dotąd wykryto; ponieważ wciąż możemy obserwować jej formowanie, które rzadko udaje się dostrzec.

Nowo odkryta egzoplaneta jest 5000 razy młodsza od Ziemi i stanowi zaledwie 0,008% wieku najstarszej znanej egzoplanety – PSR B1620-26 b, zwanej „Matuzalemem" – która uformowała się 1,1 miliarda lat po Wielkim Wybuchu.



FOT. X

Najmłodsza jak dotąd „obca planeta" jest 5000 razy młodsza od Ziemi

UKRAINA

Ukraina nie ma „leku" na drony o napędzie odrzutowym

Kazimierz Sikorski

Ataki Moskwy mają „wykrwawić" Ukrainę. Rosja falami atakuje dronami o napędzie odrzutowym, które są trudne do zniszczenia.

Nowe modele dronów Shahed osiągają prędkość ponad 400 km/h. Taka maszyna leci dwa razy szybciej niż wersja z silnikiem tłokowym – najgorsze dla Ukrainy jest to, że to powyżej możliwości tanich maszyn przechwytujących.



FOT. PAP/EPA

Ukraińcy mają ogromne problemy z niszczeniem dronów o napędzie lotniczym

Połowa dronów Rosji ma napęd odrzutowy

Ukraina polega na samolotach, aby zestrzeliwać starsze modele dronów, ale modele odrzutowe, które stanowią dziś połowę dronów wykorzystywanych przez Rosję, poruszają się za szybko i są bardzo trudne do zestrzelenia. Te drony są zbyt szybkie dla wielu ukraińskich pocisków przechwytujących, a czas na reakcję po ich wykryciu jest dziesięciokrotnie krótszy niż w przypadku dronów używanych dotychczas.

Ataki tych dronów przytłaczają ukraińską obronę. Kijów musi znaleźć rozwiązanie przed nadejściem zimy.

Od czerwca częstotliwość ataków Rosji przy użyciu dronów odrzutowych wzrosła o 700 procent. Jurij Ihnat, rzecznik ukraińskich sił powietrznych, mówi, że wróg nawet nie magazynuje nowej broni: „Wróg kieruje te maszyny do walki prosto z linii produkcyjnej".

Rosja eksploatuje dwa główne typy dronów odrzutowych. Jeden z nich, Geran, bazuje na konstrukcji irańskiego Shaheda. W początkowej fazie wojny najczęściej używaną bronią był model Geran-2, wyposażony w silnik śmigłowy i osiągający 160 km/h.

Odrzutowe są szybkie i przenoszą ciężkie głowice

Rosja opracowała technologię modeli Geran-3, 4 i 5 – wszystkie z napędem odrzutowym – które są szybsze i zdolne do przenoszenia cięższych głowic. Drugim typem jest Banderol. Jest bardzo skuteczny, osiąga prędkość do 600 km/h i przenosi głowicę o masie 114 kg.

Anatolij Chrapczyński, oficer rezerwy sił powietrznych Ukrainy i szef firmy zajmującej się systemami obrony powietrznej, mówi o przewagach: „Drony te funkcjonują jak tanie, masowo produkowane pociski manewrujące. Ich przewagą jest prędkość, która skraca czas reakcji obrony".

Starsze drony z silnikami tłokowymi nie tylko lecą powoli na niskich wysokościach, ale w dodatku ich silniki są głośne, co sprawia, że są łatwym celem i można je zestrzeliwać dronami lub ogniem z karabinów maszynowych.

Trzeba działać po kilku sekundach

Drony Shahed z silnikami tłokowymi dają 60 sekund na wykrycie i zwalczenie celu. Konstrukcja z napędem odrzutowym skraca czas reakcji do sześciu sekund. Skuteczność przechwytywania starszych Shahedów sięga 95 proc., w przypadku odrzutowych tylko 60 procent. Aby zestrzelić drony odrzutowe, Ukraina musi stosować kosztowne środki, takie jak pociski systemu Patriot.

W sytuacji gdy pociski Patriot są na wyczerpaniu, a Rosja nasila ataki rakietami balistycznymi, Kijów nie może sobie pozwolić na marnowanie cennych zasobów na zwalczanie tanich dronów.

STANY ZJEDNOCZONE

Nie żyje Presley Gerber, jedyny syn Cindy Crawford i Rande'a Gerbera

Kazimierz Sikorski

Presley był synem supermodelki Cindy Crawford i biznesmena Rande'a Gerbera oraz bratem modelki i aktorki Kaii Gerber. Presley rozpoczął karierę w modelingu jako nastolatek.

Jak wynika z dokumentów biura koronera hrabstwa Los Angeles, do których dotarł magazyn „PEOPLE", Presley zmarł w niedzielę 20 września w ośrodku odwykowym. Jako pierwszy informację tę podał serwis TMZ.

Przedstawiciel rodziny – matki Presleya, Cindy Crawford, ojca, Rande'a Gerbera, oraz siostry, Kaii Gerber – przekazał magazynowi „PEOPLE": „Rodzina prosi o uszanowanie prywatności w tym niezwykle trudnym i bolesnym czasie".

„Skoro sam zmagałem się z problemami ze zdrowiem psychicznym, depresją i innymi kwestiami, które się z tym wiążą, uważam, że jeśli pomogę choć jednej osobie – czy też stu osobom – wyjść z sytuacji, w której sam kiedyś tkwiłem, to właśnie to jest moim zadaniem" – mówił w podcaście Studio 22.

„[Zdrowie psychiczne] to ważna kwestia. Zajmuje ogromną część mojego życia. To praca na pełen etat, przez całą dobę, obejmująca mnóstwo aspektów" – kontynuował Presley. „Naprawdę chcę pomagać ludziom – czy to osobom z depresją, czy zmagającym się z czymkolwiek, co negatywnie wpływa na ich organizm. Może chodzić o cokolwiek; nikogo nie oceniam".

Presley zaczął publikować na Instagramie filmy w ramach serii „Mental Health Mondays".

NIEMCY

Wyborczy nokaut. Najgorszy wynik w historii chadeków

oprac. Kariolina Wrońska

Partia CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza nie przekroczyła w niedzielnych wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim progu 5 proc., co oznacza, że po raz pierwszy w historii nie będzie w parlamencie.

Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) uzyskała 4,9 proc. głosów. Rezultat ten jest najgorszym w historii chadeków w wyborach w Niemczech. To także pierwszy przypadek w historii, gdy CDU nie znajdzie się w parlamencie niemieckiego kraju związkowego.

W wyborach w Meklemburgii-Pomorzu Przednim wygrała prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD), uzyskując 38,2 proc. głosów. Drugie miejsce zajęło socjaldemokratyczne SPD z wynikiem na poziomie 35,5 proc. W parlamencie w Schwerinie znajdzie się także Lewica (6,5 proc.) oraz Zieloni (5,7 proc.). Takie rezultaty oznaczają, że premierką niemal na pewno pozostanie Manuela Schwesig z SPD.

Kanclerz Merz, lider chadeków, wynik w tym kraju związkowym na północy Niemiec nazwał „katastrofą".

W Berlinie zwycięska Lewica uzyskała zgodnie z badaniem dla stacji ZDF 26 proc. głosów. Drugie było CDU z poparciem na poziomie 20 proc. Kolejne miejsca zajęli Zieloni (15,5 proc.), AfD (13,5 proc.), SPD (12 proc.) oraz skrajnie lewicowe BSW (5 proc.).

Niedzielne wyniki to kolejne po wyborach w Saksonii-Anhalcie z 6 września rozczarowujące dla chadeków rezultaty. PAP

eprasa.pl 1417d361c9

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,79	4,35	4,60	5,07	2,41

DANE WG NBP Z DNIA 21.09.2026, G. 12:00

PRACA

W tych branżach zarobki rosną najszybciej. Firmy biją się już o dobrych specjalistów

Przeciętne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw zwiększyło się o 6,8%. Główny Urząd Statystyczny odnotował duży wzrost pensji w branży górniczej - o 21,9% i energetycznej - o 13,4%. Gdzie jeszcze?

Agnieszka Kamińska

Z kolei Antal wskazuje, że w sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wzrosło o 4% rok do roku, a w IT - jedynie o 2%. Najbardziej pożądani na rynku specjaliści z unikalnymi kompetencjami mogą jednak liczyć na hojniejsze podwyżki. Programiści z obszaru ERP i architekci IT zarabiają nawet ponad 30 tys. zł na B2B.

Przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło 9509,02 zł i było wyższe o 6,8% rok do roku

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wyniosło w lipcu 9509,02 zł – podał GUS. A to oznacza, że było o 6,8% wyższe niż przed rokiem. Ten wynik można uznać za średni, bo np. w czerwcu tego roku wzrost rok do roku wyniósł 5,9%. Z kolei w lipcu ubiegłego roku pensje poszybowały w górę o 7,6%. Według metodologii GUS wysoki wzrost wynagrodzeń odnotowano w górnictwie i wydobywaniu (aż o 21,9%), co miało związek z dodatkowymi wypłatami w ramach wynagrodzeń. Bardziej niż przeciętnie w sektorze wzrosły również płace w wytwarzaniu i zaopatrywaniu w energię elektryczną, gaz, parę wodną i gorącą wodę (o 13,4%). Wysoko na liście znalazł się też sektor gospodarowania ściekami i odpadami (wzrost pensji o 7,3%), a także handel, naprawa pojazdów samochodowych oraz informacja i komunikacja (wzrost po 7,2% - do tego sektora GUS dolicza też IT). W najmniejszym stopniu wzrosły natomiast wynagrodzenia w budownictwie (o 5,6%).

Wynagrodzenia wzrosły, ale trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż

Podobne wnioski płyną z analiz firm rekrutacyjnych. Ich przedstawiciele powtarzają, że choć wynagrodzenia wzrosły, to trudno mówić o spektakularnych podwyżkach w którejś z branż. Pracodawcy najczęściej stawiają na stabilizację i bardzo ostrożne prowadzenie polityki płacowej. Z drugiej strony są skłonni do wypłaty podwyżek specjalistom z unikalnymi kompetencjami. Na przykład według badania firmy Antal (objęło ono płace ponad 3 tys. specjalistów i menedżerów i zostało przeprowadzone w drugim półroczu 2025 i w pierwszym półroczu 2026 roku) przeciętny wzrost płac wyniósł 5% (z 15 691 zł do 16 400 zł brutto).

– Wzrost średniej nie oznacza jednak jednolitego trendu. Po okresie dynamicznych wzrostów wynagrodzeń wkraczamy w fazę, w której różnice między branżami, specjalizacjami i poziomami stanowisk coraz wyraźniej się pogłębiają. O wartości eksperta decyduje już nie tylko doświadczenie czy specjalistyczna wiedza, ale przede wszystkim zdolność do przekładania jej na realną wartość dla organizacji. Sztuczna inteligencja dodatkowo przyspiesza tę zmianę, wpływając na sposób wykonywania pracy oraz znaczenie poszczególnych kompetencji – mówi Artur Skiba, prezes Antal.

Największą dynamikę w płacach widać tam, gdzie kompetencje odpowiadają na nowe potrzeby biznesu: w AI, cyberbezpieczeństwie, obszarze zarządzania danymi czy transformacji energetycznej. W sektorze bankowości i ubezpieczeń przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 15 335 zł brutto miesięcznie i wzrosło o 4% rok do roku. Widełki płacowe są średnio o około 1 tys. zł miesięcznie wyższe na poziomie specjalistycznym i o 2–3 tys. zł na wyższych szczeblach menedżerskich. Z kolei w IT przeciętne wynagrodzenie specjalistów i menedżerów wyniosło 19 859 zł brutto miesięcznie (czyli o 2% więcej). Najwyższy wzrost wynagrodzeń obserwowany jest w specjalizacjach, takich jak AI developer, AI Fullstack developer, specjalista ds. cyberbezpieczeństwa, architekt danych czy DevOps. Jednocześnie automatyzacja ogranicza zapotrzebowanie na stanowiska niższego szczebla.

Programista z obszaru ERP może zarobić nawet 33,6 tys. zł netto na kontrakcie B2B

No Fluff Jobs (portal z ofertami dla programistów) jeszcze bardziej szczegółowo przygląda się zarobkom w IT. Według danych tej firmy, najwyższe wynagrodzenia w branży w pierwszej połowie 2026 r. oferowano programistom z obszaru ERP – mediana górnych widełek wynagrodzenia dla doświadczonych pracowników sięgnęła 33,6 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na drugim miejscu znalazła się kategoria architecture IT – do 31,9 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B. Na trzeciej pozycji znalazły się specjalizacje fullstack (do 30,2 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B) oraz AI (do 30,1 tys. zł netto + VAT na kontrakcie B2B).

– Choć ogólna liczba ofert pracy dla programistów rośnie, co jest świetną wiadomością dla kandydatów, to struktura tego wzrostu uległa zmianie. Mamy do czynienia z rynkiem dwóch prędkości: z jednej strony toczy się agresywna walka o seniorów – pracowników doświadczonych, posiadających unikalną wiedzę architektoniczną i biznesową w IT, z drugiej strony widzimy ogromną barierę wejścia dla osób na początku drogi – przyznaje Paulina Król, dyrektor ds. kadr i operacji w No Fluff Jobs.

W kolejnych miesiącach presja płacowa może być najbardziej widoczna właśnie na styku kilku obszarów: AI, danych, chmury, architektury oraz cyberbezpieczeństwa. Jednak samo posługiwanie się narzędziami AI nie będzie uzasadniało wyższej stawki. Pracodawcy szukają zwykle znajomości AI połączonej z konkretną specjalizacją – analizą danych, backendem, testowaniem lub chmurą.



FOT.123 RF

Fachowcy z unikalnymi kompetencjami są najlepiej wynagradzani na rynku

– Coraz częściej słychać głosy, że długofalowy rozwój sektora nie będzie możliwy bez inwestowania w juniorów. Coraz częściej pojawia się pytanie o to, kto za kilka lat zastąpi dzisiejszych seniorów i ekspertów. Organizacje, które już dziś tworzą przestrzeń do rozwoju młodych talentów, mogą w przyszłości zyskać istotną przewagę konkurencyjną – mówi Piotr Trzmiel, dyrektor ds. rozwoju biznesu w Theprotocol.it, serwisie z Grupy Pracuj.

Spójrzmy na popyt na pracowników i wynagrodzenia w innych branżach. Z potężnym deficytem pracowników boryka się m.in. sektor budowlany. Na rynku brakuje – według Barometru Zawodów – monterów instalacji budowlanych, mechaników sprzętu do robót ziemnych, dekarzy, wykończeniowców (malarzy, szpachlarzy, monterów płyt kartonowo-gipsowych czy glazurników-płytkarzy), murarzy, zbrojarzy, instalatorów wodno-kanalizacyjnych i hydraulików. Oferty zatrudnienia dla pracowników fizycznych (wykwalifikowanych i bez kwalifikacji) stanowią 16% wszystkich ofert na Pracuj.pl. Więcej (18%) ma tylko sprzedaż.

Na rynku brakuje nawet 200 tys. kierowców ciężarówek; ich pensje nie rosną tak szybko jak popyt na nich

Doświadczeni fachowcy, np. dekarze lub murarze, mogą liczyć na pensje powyżej 10 tys. zł brutto. Ale za granicą te stawki są dużo wyższe i sięgają na umowach kontraktowych nawet 20 tys. zł. Na przykład spawacz w Polsce może zarobić 6–12 tys. zł (w Danii 22 tys. zł na zleceniu – według Centralnej Bazy Ofert Pracy). Dekarze zarobią w Polsce od płacy minimalnej do 12 tys. zł. W ofercie pracy w Holandii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowie-zleceniu.

Do zawodów deficytowych od lat należą kierowcy samochodów ciężarowych. Ich wynagrodzenia w ubiegłym roku wyniosły średnio na rękę 8838 zł, a mediana zarobków osiągnęła 9 tys. zł netto – wynika z danych Truckers Life oraz Transportu i Logistyki Polskiej. Jedynie 1/3 kierowców, którzy zostali zapytani w badaniu, otrzymywała wynagrodzenie powyżej 10 tys. zł na rękę.

– W przypadku transportów specyficznych, takich jak np. przewóz środków chemicznych czy paliw, pensje sięgają 15–17 tys. zł netto w skali miesiąca. Na trasach krajowych standardowo wynoszą 5–8 tys. zł. W przewozach międzynarodowych wynagrodzenia rzędu 8–10 tys. zł netto miesięcznie mogą otrzymać kierowcy ciężarówek z naczepą plandekową – wyjaśnia Mariusz Frąc, współwłaściciel firmy transportowej MaWo Group, ekspert BCC ds. rynku transportowego.

Około 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów samochodowych nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników

Tymczasem w Polsce brakuje obecnie od około 120 tys. do 150 tys. zawodowych kierowców ciężarówek i nawet 200 tys. w okresach wzmożonego zapotrzebowania na usługi przewozowe. Przeglądając oferty pracy, nasuwa się jeszcze jeden wniosek – widać duże zapotrzebowanie na mechaników samochodowych. Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych wskazuje, że nawet ok. 18 tys. (na 24 tys.) właścicieli warsztatów nie może znaleźć wykwalifikowanych pracowników. Różnice w pensjach są dość duże – zaczynają się od płacy minimalnej, a kończą na ok. 15 tys. zł brutto miesięcznie.©℗

eprasa.pl 1417d361c9

FIRMA

Polska ma złoża ropy naftowej, ale z nich nie korzysta. Boimy się Niemców

Kilka kilometrów od Świnoujścia, pod dnem Bałtyku, znajduje się ropa, która mogłaby dać Polsce namiastkę bezpieczeństwa, w razie problemów z importem w dobie szalejących cen surowca i zerwania łańcuchów dostaw.

Paweł Zielewski

To złoże, określane największym konwencjonalnym odkryciem ropy naftowej w historii Polski, nie uczyni nas naftowym mocarstwem, ale mogłoby choćby przez kilka lat pokrywać część zapotrzebowania. Mamy złoże, technologię i strategiczny interes, ale wciąż nie mamy państwa zdolnego podjąć odważną dyskusję i decyzję. A wszystko dlatego, że zaprotestowali niemieccy ekolodzy.

Wystarczy jedno - mniejsze, większe, całkiem ogromne - zamieszanie w jednym punkcie światowej mapy, aby importerzy zaczęli nerwowo przeliczać zapasy, media wpadły w szaleństwo czarnowidztwa, politycy obrzucać się kolejnymi tonami błota, a kierowcy pylony słowami uznawanymi za obelżywe. Nie tylko Polska obrywa rykoszetem w konflikcie wokół cieśniny Ormuz, a ten praktycznie wymknął się spod jakiejkolwiek kontroli. Wstrzymanie dostaw surowca z regionu słusznie zdenerwowało połowę świata (w tym nas, importujących około 40 proc. całego potrzebnego gospodarce do życia paliwa). Cały kłopot w tym, że Polska – przynajmniej teoretycznie - mogłaby zaradzić temu, by tego rodzaju szok nie przeistoczył się w udar.

Jezioro pod morzem i co z tego wynika

Kilka kilometrów od Świnoujścia mamy pod morzem ropę. Może nie morze ropy, ale przynajmniej spore jezioro. Na dodatek wcale nie tak głęboko - jakieś 2,7 kilometra pod dnem morza, które w tym miejscu ma co najwyżej 10 metrów głębokości. Tylko że ta ropa pod dnem, pod dnem pozostanie, nie dlatego, że nie da się jej wydobywać albo byłoby to nieopłacalne. Nawet nie dlatego, że projekt od razu musiałby oznaczać katastrofę środowiskową, bo to nieprawda. Zostanie tam, bo żyjemy w kraju, który do perfekcji opanował sztukę paraliżowania samego siebie.

Potrafimy odkryć zasób, oszacować jego potencjał, wpisać bezpieczeństwo energetyczne do kolejnych strategii, powołać zespoły, przeprowadzić konsultacje i być dumnym z profesjonalnego wydawania publicznych pieniędzy. Ale gdy przychodzi do tak przyziemnej rzeczy, jak podjęcie decyzji i skonfrontowania się ze wszystkimi jej skutkami – cisza. Nie ma nas, sprawy nie ma, udajmy, że pada deszcz.

Dlaczego wracamy do sprawy ropy pod Świnoujściem? Nie z powodu Ormuz i jej konsekwencji, bo Polska nie kontroluje żadnego z czynników, które sprawiły, że oto mamy kłopot, jaki mamy (nie tylko my). Dlatego, że na wyciągnięcie ręki mamy możliwość ograniczania ryzyka i nikogo odważnego, kto by tę rękę wyciągnął.

Nie będziemy drugim Kuwejtem, ale...

Tutaj zaczyna się problem ze złożem Wolin East. Według wstępnych szacunków inwestora złoże Wolin East może zawierać około 22 mln ton ropy i jakieś 5 mld metrów sześciennych gazu możliwego do gospodarczego wykorzystania. Nie są to jeszcze ostateczne, urzędowo zatwierdzone zasoby eksploatacyjne, rzeczywista wielkość złoża, koszt wydobycia i opłacalność całego przedsięwzięcia wymagają analiz.

Nie zostaniemy drugim Kuwejtem, obywatele nie dostaną naftowej dywidendy jak w latach 80. XX wieku w Wenezueli, ceny paliw nie spadną z dnia na dzień, a polska gospodarka nie uniezależni się od importu. To wszystko nie będzie miało miejsca. Kropka. Żaden ze snów o petrozłotówkach nie jest warunkiem strategicznego znaczenia złoża.

Ważne jest tylko to, że według przedstawianych ocen przemysłowe wykorzystanie Wolin East mogłoby przez kilka lat pokrywać około 4–5 proc. rocznego zapotrzebowania Polski na ropę. Mało? W spokojnych czasach taki udział spokojnie można sobie zbyć wzruszeniem ramion, tym bardziej że nie można czegoś takiego wykorzystać politycznie. Nie pasuje do narracji o historycznych przełomach i surowcowej niepodległości. Ale czasy nie są spokojne. To nam chyba umyka.

Suma wszystkich strachów

Bezpieczeństwo państwa to zbiór mało malowniczych rozwiązań częściowych, niedoskonałych i mało widowiskowych. Awaryjne zasilanie nie musi obsługiwać całego miasta, żeby uratować rannych i chorych w szpitalu, więc i krajowe złoże nie musi pokrywać całego zapotrzebowania, aby mieć znaczenie wtedy, gdy import staje się droższy, trudniejszy albo fizycznie ograniczony.

Cztery czy pięć procent w „zwyczajnym" roku można nazwać niewielkim udziałem. W czasie poważnego kryzysu może to być paliwo dla części transportu, rolnictwa, przemysłu, służb ratowniczych albo infrastruktury krytycznej. Nie wystarczy do zapewnienia pełnego bezpieczeństwa, ale może ograniczyć skalę niebezpieczeństwa. Jeśli państwo nie potrafi dostrzec różnicy między brakiem pełnej niezależności a zmniejszeniem zależności, to nie prowadzi polityki strategicznej tylko politykę Power Pointa.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Złoże Wolin East nie zastąpi tankowców i rurociągów, ale ropa, która czeka pod dnem Bałtyku, zapewni dodatkowe poczucie bezpieczeństwa. Szczątkowe, ale to lepsze, niż żadne. Problem w tym, że brakuje nawet wiążącego, rozsądnego planu, jak spróbować(!) po nią sięgnąć

Wolin East ma tylko jedną, za to zasadniczą, wadę. Znajduje się w Polsce, czyli w kraju, w którym chcemy energii, ale nie chcemy elektrowni, chcemy produktów, ale przeszkadzają nam fabryki, chcemy nowoczesnych portów, lecz irytują nas ciężarówki, chcemy gazu, ale za żadne skarby odwiertów. Można te wyliczankę ciągnąć długo.

Potrzebujemy ropy, ale najlepiej, gdyby ktoś ją wydobywał z dala od naszych plaż, a jeszcze lepiej w kraju, którego standardom środowiskowym nie musimy przyglądać się zbyt uważnie. Wtedy produkt jest w pełni akceptowalny, bo cały społeczny, ekologiczny i polityczny koszt zostaje elegancko wyprowadzony poza nasze pole widzenia.

To wygodne, chociaż ani szczególnie uczciwe, ani bezpieczne.

Będzie, nie będzie, sprawdzić trzeba koniecznie

Można uważać ropę za paliwo odchodzącej epoki i jednocześnie rozumieć, że ta epoka jeszcze się nie skończyła. Można inwestować w transformację, a równolegle zabezpieczać przejściowy okres własnym wydobyciem, czy też zmniejszać zużycie ropy, nie udając przy tym, że popyt zniknął tylko dlatego, że przestaliśmy wydobywać surowiec w Europie.

Projekt wydobywczy na Bałtyku wymaga niezwykle restrykcyjnej oceny. Ryzyko wycieku, wpływ na ekosystem, bezpieczeństwo techniczne, skutki dla rybołówstwa i turystyki nie są drobiazgami, ale odpowiedzialne podejście do każdego z tych elementów jest chyba bardziej niż oczywiste. Z ochrony środowiska nie można robić dekoracji, ale nie można też robić z niej uniwersalnego narzędzia blokowania każdej inwestycji. Istnieje przecież zasadnicza różnica między sprawdzeniem, czy przedsięwzięcie jest bezpieczne, a prowadzeniem procedury w taki sposób, aby żadna decyzja nigdy nie zapadła. Pierwsze jest obowiązkiem państwa, drugie jest jego kapitulacją.

W przypadku złoża Wolin East bliskość niemieckich kurortów wywołała silny opór po drugiej stronie granicy. Organizacje ekologiczne i lokalne inicjatywy domagają się powstrzymania nowych projektów naftowych i gazowych na Bałtyku. Pod petycją zebrano prawie 90 tys. podpisów. I to też jest jasne: Niemcy mają prawo bronić swoich interesów, samorządowcy z Uznamu odpowiadają przed mieszkańcami czy właścicielami hoteli i pensjonatów. Dla nich krajobraz i reputacja kurortów są realną wartością gospodarczą.

Nie ma w tym żadnej niespodzianki. Niespodzianką jest fakt, że polskie państwo broni się przed bronieniem własnego interesu. Wolin East znajduje się w polskiej strefie ekonomicznej. Projekt może wymagać konsultacji transgranicznych, ale sama świadomość konieczności ich przeprowadzenia nie może nas – do jasnej! - paraliżować.

Nie chodzi o lekceważenie niemieckich obaw. Chodzi o elementarną symetrię interesów. Łatwo jest wpaść w „propolską", płaską narrację, że niemieckie kurorty mają prawo walczyć o turystów, ale Polska ma obowiązek walczyć o własne bezpieczeństwo. I prawo do zaproszenia do dyskusji.

Nikłe poczucie bezpieczeństwa wygrywa z zerowym

Nawet nikłe poczucie bezpieczeństwa wymaga utrzymania zapasów interwencyjnych ropy i paliw, które mają odpowiadać co najmniej 90 dniom średniego dziennego importu netto ropy z poprzedniego roku. Dziewięćdziesiąt dni brzmi uspokajająco, póki kryzys jest krótki, dostawy da się szybko przekierować, a rynek pozostaje płynny. Jeżeli zakłócenia obejmują kilka regionów, transport morski drożeje, armatorzy ograniczają rejsy, a inne kraje również zaczynają walczyć o dostępne ładunki, sytuacja staje się znacznie trudniejsza.

Wolin East nie zastąpi rezerw, Naftoportu, rurociągów ani kontraktów importowych. Nie ochroni kierowców przed światowymi wahaniami cen. Może być jednak dodatkową warstwą zabezpieczenia. Rezygnacja z krajowego złoża tylko dlatego, że nie zaspokoi całego popytu i protestują Niemcy, przypomina demontaż gaśnic dlatego, że nie ugaszą pożaru całego miasta.

W przypadku Wolin East nie należy przesądzać wyniku. Być może dalsze badania pokażą, że zasoby są mniejsze od wstępnych szacunków, a może koszt infrastruktury będzie zbyt wysoki, zaś wymagania środowiskowe sprawią, że projekt okaże się nieopłacalny. Każdy z tych powodów może uzasadniać rezygnację z inwestycji, ale nie może usprawiedliwiać obaw przed podjęciem decyzji.

Nie potrzebujemy ani narodowej euforii, ani ekologicznej histerii. Potrzebujemy chłodnej oceny strategicznej. Państwo musi nauczyć się mówić „tak" albo „nie", a porzucić miękkie „zobaczymy", „prowadzimy analizy", „trwają uzgodnienia", bo „sprawa jest złożona". Państwo, które potrafi jedynie przedłużać procedurę, nie jest ostrożne, tylko bezradne.

Być może Wolin East nigdy nie stanie się działającym polem naftowym. Jeśli przesądzą o tym geologia, ekonomia albo nieusuwalne ryzyko środowiskowe, trzeba będzie taki wynik zaakceptować.

Za kilka lat może się okazać, że złoże było zbyt małe, wydobycie za drogie, a projekt technicznie nieuzasadniony. Może się jednak okazać coś znacznie gorszego. Że ropa była. Tylko państwa zabrakło. ©℗

eprasa.pl 1417d361c9

ŻYWNOŚĆ

Coś nieoczekiwanego dzieje się na rynku miodu

Rynek miodu ma konsumentom wiele do zaoferowania. Na sklepowych półkach i bezpośrednio w pasiekach znajdziemy różne rodzaje, każdy ma swój smak, kolor i konsystencję.

Katarzyna Zawada

Od wiosny pszczoły ciężko pracują, aby zebrać nektar wybranych kwiatów i od tego zależy, jaki finalnie produkt jest dostępny o danej porze roku. Po jakie więc miody sięgać jesienią? Z jakimi trudnościami w sezonie mierzą się pasieki? - Świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - mówi nam jeden z rozmówców.

Ciemne miody wracają do łask. Jesień to ich pora roku

Produkcja miodu nie jest taka prosta, jak się wydaje. Aby powstał jeden słoik miodu, pszczoły muszą zebrać nektar z kilku milionów kwiatów. Dodatkowo, muszą też zapewnić pokarm sobie i przygotować ule na zimę. Na dalszym etapie, gdy już płynne złoto jest pozyskane, a woda odparowana, proces przejmuje człowiek. Pszczelarze odwirowują i oczyszczają miód.

Począwszy od wiosny, każdy rodzaj miodu ma swój „czas" produkcji. Jako pierwsze zaczęły pojawiać się miody rzepakowe, potem akacjowe, wielokwiatowe, lipowe i gryczane. We wrześniu hitem może być miód wrzosowy, zbierany z kwitnących kwiatów, o ciemnej barwie i specyficznym aromacie. Wyróżnia się także miód spadziowy, który pochodzi ze słodkiej rosy na igłach jodły, a nie z nektaru.

- Jesienią zauważam także wyraźną zmianę w preferencjach. Klienci chętniej sięgają po miody ciemne, wyraziste i o głębokim profilu. Bardzo chętnie wybierają też miód z cytryną i imbirem, chwalą, że idealnie pasuje do jesiennej herbaty - mówi nam Radosław Turkiewicz z Pasieki Słodkie Roztocze na Lubelszczyźnie.

Jesień to także okres, gdzie wciąż sprawdzają się zakupione wcześniej słoiki odmian wiosennych i letnich.

- Po upalnym i suchym lecie nadeszła jesień, a wraz z nią okres przeziębień. Najczęściej polecanym przez nas miodem klasycznym, który warto mieć w swojej spiżarce w tym okresie, jest miód lipowy - idealny do jesiennych herbat i jako wsparcie przy osłabieniu organizmu. Niestety, zbiory miodu lipowego w tym roku były bardzo słabe ze względu na upały i suszę w okresie nektarowania kwiatów lipy - przyznaje Justyna Kalińska-Kopciał z Bartnika Mazowieckiego.

Dla pasiek wyznacznikiem dobrego sezonu są więc w większości pogoda i położenie. Jeżeli zbiory danych roślin są udane, można liczyć na obfitą produkcję, a co za tym idzie - zysk. Niektórzy pszczelarze dopiero teraz, z przyjściem chłodnych dni, rozpoczynają wysoką sprzedaż.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ/POLSKA PRESS

Za dobry miód trzeba zapłacić. Cena jest więc wyznacznikiem jakości

- Wrzesień to u nas dopiero początek wysokiego sezonu w sprzedaży miodu, większość klientów decyduje się na zakup w momencie przyjścia pierwszych przeziębień. W tym roku już teraz widzimy duży powrót do klasyki, czyli miodów wielokwiatowych i rzepakowych. Klienci coraz częściej pytają też o ciemniejsze miody, jak gryczany czy spadziowy, choć na naszych terenach trudno je pozyskać jako czysty miód odmianowy. Widać wyraźnie, że świadomość klientów z roku na rok rośnie i klienci, jeśli są pewni pszczelarza, wolą wybrać produkt lepszy jakościowo, nawet za trochę wyższą cenę - tłumaczy Tomasz Cheda z Pasieki Rogowa z okolic Radomia.

Miody miodom nierówne. Za dobry produkt trzeba zapłacić

Kwestia jakości w kontekście miodu przewija się dość często. Dziś produkt można kupić wszędzie - w marketach, na targowiskach, bezpośrednio z pasiek czy na festiwalach, ale to już nie cena jest wyznacznikiem ostatecznej decyzji klienta. Liczą się m.in. miejsce pochodzenia, data rozlewu czy sam wygląd surowca. Im lepszy miód, tym wyższa stawka za słoik. Najdroższe mogą być miody unikalne, których jest mniej niż tych popularnych. To, ile kosztuje produkt, może być poniekąd wyznacznikiem wspomnianej wyżej jakości. Za prawdziwy dar pszczół trzeba zapłacić kilkadziesiąt złotych. Jeśli duży słój miodu kosztuje poniżej 35-40 zł, warto zastanowić się nad zakupem.

Przykładowo: jedna z pasiek w Świętokrzyskiem wycenia miód wielokwiatowy na 40 zł za słoik, miód faceliowy na 45 zł. Na Śląsku wyrób prosto od pszczół uda się znaleźć od 36 zł za 720 ml, na Mazowszu ceny zależą od rodzaju - za lipowy, rzepakowy czy akacjowy 40 zł, droższy jest wrzosowy - 60 zł. W Małopolsce lokalny pszczelarz oferuje miód lipowy lub wielokwiatowy za 45 zł, nektarowo-gryczany za 50 zł i spadziowy za 68 zł za słoik.

Zaufanie to podstawa biznesu. Jeśli produkt jest dobry, klient wróci

Jak zatem dotrzeć do klienta, aby wybrał miód? Mnogość wyboru jest, więc trzeba się natrudzić, aby zbudować zaufaną markę. Dodatkowo, pszczelarze mają też swoje problemy – boją się o napływ importowanego surowca czy mniejszą produkcję, spowodowaną zawirowaniami pogodowymi. Ich zdaniem, miód powinien kosztować więcej, ale nie podnoszą drastycznie stawek, aby nie odstraszyć klientów.©℗

PRAWO I PODATKI

Polska wie, co robić. Problem, że tego nie robi

Paweł Zielewski

Polska gospodarka ma za sobą trzy dekady niemal nieprzerwanego wzrostu. Awansowała do grona państw rozwiniętych, utrzymuje tempo rozwoju wyższe niż największe gospodarki Europy Zachodniej i przyciąga uwagę międzynarodowych inwestorów.

Zdaniem Pawła Borysa, partnera zarządzającego MCI Capital, dotychczasowy sukces nie gwarantuje jednak równie dobrych wyników w przyszłości. Polska musi przejść od adaptowania zagranicznych rozwiązań do tworzenia własnych technologii, innowacji i firm o globalnej skali.

Czy polska gospodarka znalazła już nowy model rozwoju? Czego brakuje rodzimym przedsiębiorstwom? Dlaczego kapitał nie zawsze spotyka się z najbardziej ambitnymi projektami? To pytania, które wciąż czekają na swoje wiążące odpowiedzi. Pytania, przed którymi tym razem stanął Paweł Borys, były prezes PFR, obecnie partner zarządzający MCI Capital.

Sukces jest, ale globalnych marek nie ma

Paweł Borys zwraca uwagę, że Polska należy do stosunkowo nielicznej grupy państw, które przez wiele lat rozwijały się szybko i bez długotrwałych załamań. Krajowa gospodarka nadal rośnie szybciej niż gospodarki Niemiec, Francji czy Włoch, co jest dostrzegane przez zagranicznych inwestorów. Jednocześnie dotychczasowy model w znacznej mierze opierał się na przejmowaniu technologii z Zachodu oraz ich skutecznym wdrażaniu przez dobrze wykwalifikowanych i zaangażowanych pracowników. Ten mechanizm pozwolił zmniejszyć dystans rozwojowy, ale może nie wystarczyć do wejścia do ścisłej światowej czołówki.

Problemem pozostaje niewielka liczba polskich marek o międzynarodowym znaczeniu, ograniczona skala własnych innowacji oraz stosunkowo płytki rynek kapitałowy. Jeżeli Polska chce trwale znaleźć się w gronie najbogatszych państw, musi nie tylko wykorzystywać technologie stworzone gdzie indziej, lecz także zacząć je projektować, rozwijać i komercjalizować.

Kapitał jest. Brakuje ambitnych projektów

Czy największą barierą dla rozwoju polskich firm pozostaje dostęp do finansowania?

- Kapitału na rynku jest coraz więcej. Znaczne środki znajdują się w sektorze finansowym, a branża private equity i venture capital, choć nadal wymaga wzmocnienia, jest gotowa finansować perspektywiczne przedsięwzięcia - deklaruje partner zarządzający MCI Capital.

Jego zdaniem, większym wyzwaniem jest niedostateczna liczba firm, które chcą rosnąć ponad lokalną lub krajową skalę. Wielu przedsiębiorców zbyt szybko akceptuje osiągnięty poziom rozwoju i samodzielnie tworzy dla swoich organizacji „szklany sufit", a tymczasem wejście na zagraniczne rynki wymusza inwestycje, podnoszenie jakości zarządzania, transfer wiedzy oraz szybsze wdrażanie technologii.

Polskie przedsiębiorstwa nadal zbyt wolno korzystają również ze sztucznej inteligencji, chmury obliczeniowej, automatyzacji i robotyzacji. Są to technologie szczególnie istotne w warunkach starzenia się społeczeństwa i zmniejszania liczby pracowników. Mogą zwiększyć produktywność i konkurencyjność, ale wymagają kompetentnych menedżerów, gotowości do podejmowania ryzyka oraz ciągłego uczenia się.

Lista barier niemal się nie zmienia

Zdaniem Pawła Borysa w Polsce często wiadomo, jakie działania należy podjąć, lecz mimo to decyzje nie zapadają.

- Od wielu lat przedsiębiorcy wskazują te same przeszkody: skomplikowany system podatkowy, ograniczoną współpracę nauki z biznesem, niedoskonały system zamówień publicznych oraz niejasne lub nieskuteczne regulacje dotyczące komercjalizacji wynalazków - mówi.

Jednym z przykładów jest sytuacja naukowców tworzących rozwiązania, które mogą znaleźć zastosowanie w biznesie. Brak przejrzystych zasad udziału twórców w przyszłych korzyściach utrudnia przenoszenie pomysłów z uczelni do przedsiębiorstw. To właśnie takie szczegółowe rozwiązania mogą decydować o tym, czy innowacja pozostanie w laboratorium, czy stanie się podstawą nowej firmy i produktu. ©℗

eprasa.pl 1417d361c9

PRAWO I PODATKI

Toczy się gra o miliardy i duży procent polskiego eksportu rolnego

Polska jest drugim po Włoszech producentem tytoniu w Unii Europejskiej. Tytoń i wyroby tytoniowe co roku stanowią blisko 10 proc. wartości całego polskiego eksportu rolno-spożywczego.

Grzegorz Gajda

Planowane regulacje unijne mogą nawet całkowicie przekreślić przyszłość upraw tytoniu w Polsce. Co nowe dyrektywy podatkowe i zdrowotne oznaczają dla polskich rolników? Czy polskie uprawy zastąpi tani tytoń sprowadzany z Chin, Indii i Brazylii? O tym dyskutowano podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu.



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Najbliższe miesiące zdecydują o całych dekadach w przetwórstwie

To jest gra o kilka miliardów euro

Debata o przyszłości polskiego tytoniu wykracza poza produkcję rolną. Dotyczy losu kilku tysięcy gospodarstw, rozbudowanego sektora przetwórczego, wpływów podatkowych oraz ważnej części polskiego eksportu rolno-spożywczego. Unia Europejska zaostrza wymogi co do wyrobów tytoniowych, planuje zmiany w podatku akcyzowym i wspólnotowej polityce rolnej.

Rozmawiano o tym w specjalnej debacie podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu. W dyskusji uczestniczyli: Jerzy Chróścikowski - Senator RP, Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie, Janusz Wojciechowski - Komisarz Unii Europejskiej ds. Rolnictwa w latach 2019-2024, Jakub Olipra - Analityk Rynku Rolnego i Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn.

Polskie wyroby tytoniowe stanowią około 10 proc. wartości eksportu rolno-spożywczego. Przelicza się to na 5 mld euro i blisko 0,5 proc. polskiego PKB.

Polska jest jednym z kluczowych producentów i eksporterów wyrobów tytoniowych. Mamy ponad trzy tysiące gospodarstw, które zajmują się uprawami tytoniu. Niektóre regiony są szczególnie eksponowane na skutki planowanych regulacji. Nie można ograniczać tego wpływu jedynie do plantatorów. To także bardzo rozbudowane przetwórstwo tytoniu, a około 90 proc. jego produkcji trafia na eksport. Polska jest swego rodzaju hubem przetwórczym – dużo kupujemy tytoniu nieprzetworzonego, następnie go przetwarzamy i eksportujemy - wylicza Szymon Sikorski z Uniwersytetu Rolniczego im. Hugona Kołłątaja w Krakowie.

Wyroby tytoniowe stanowią około 20 proc. naszej nadwyżki w handlu artykułami rolno-spożywczymi.

Kiedy więc chwalimy się sukcesami polskich eksporterów artykułów rolno-spożywczych, trzeba pamiętać, że bez tytoniu i wyrobów tytoniowych tego sukcesu w takim wymiarze by nie było. Mówimy o kwocie prawie 5 mld euro. To około 0,5 proc. naszego PKB. W związku z tym jest to gra o naprawdę dużą stawkę – dodaje.

W ocenie uczestników debaty szczególnie istotne jest spojrzenie na sektor jako na cały łańcuch gospodarczy – od gospodarstwa rolnego, przez skup i przetwórstwo, po eksport i wpływy podatkowe.

Rolnicy nie powinni być kozłami ofiarnymi

Jeszcze dekadę temu uprawą tytoniu zajmowało się około 12 tys. polskich gospodarstw. Obecnie jest ich nieco ponad 3 tys.

Zmniejsza się również powierzchnia upraw, choć jednocześnie postępuje konsolidacja gospodarstw. Średnie gospodarstwo tytoniowe jest dziś większe niż dawniej, a sama produkcja bardziej wyspecjalizowana i kapitałochłonna.

Były unijny komisarz Janusz Wojciechowski przekonywał, że polityka ograniczania konsumpcji tytoniu powinna koncentrować się przede wszystkim na zdrowiu publicznym, a nie na eliminowaniu producentów rolnych z systemu wsparcia.

Walka z nałogiem tytoniowym nie powinna zaczynać się od plantatorów tytoniu i ich gospodarstw. Dzisiaj sytuacja jest bardzo trudna, bo wygasają wszystkie formy wsparcia plantatorów w ramach ogólnego systemu pomocy dla rolników. Zaczyna się batalia o to, by plantatorów tytoniu nie wykluczyć z jakiejkolwiek unijnej pomocy. Nie rolnicy powinni być kozłami ofiarnymi w walce z nałogiem - uważa były komisarz.

Janusz Wojciechowski mówił o planach redukcji unijnego finansowania rolnictwa o około 30 proc., co w przypadku Polski oznaczałoby ubytek środków z 5 mld euro rocznie do około 3,5 mld euro.

Lubelszczyzna jest najbardziej narażona

Konsekwencje zmian mogą być szczególnie dotkliwe dla Lubelszczyzny. Dariusz Kozłowski, wójt gminy Telatyn, podaje przykład powiatu tomaszowskiego, w którym uprawy tytoniu są podstawowym źródłem dochodu.

Uprawy tytoniu zajmują tutaj bardzo dużą część gospodarstw. Powiat biłgorajski i cały region Lubelszczyzny są szczególnie związane z tą produkcją. To nie jest kwestia kilku osób. Od tych upraw zależy życie wielu rodzin. Doświadczaliśmy już w rolnictwie wielu reform. Widziałem, jak stopniowo likwidowano gospodarstwa zajmujące się hodowlą bydła czy trzody chlewnej. Plantatorzy buraka cukrowego również schodzili z produkcji. Obawiam się, że dokładnie to samo może wydarzyć się z gospodarstwami tytoniowymi.

Nie chodzi tylko o to, czy rolnik dostanie dopłatę. Chodzi o przyszłość jego gospodarstwa. Są gospodarstwa tytoniowe wyspecjalizowane, wyposażone w profesjonalny sprzęt, maszyny do zbioru i suszarnie. W ten sektor zainwestowano ogromne pieniądze. I co teraz? Rolnicy mają się przestawić na zioła albo wierzbę energetyczną? To jest nierealne. Nie można z dnia na dzień przestawić gospodarstwa na zupełnie inną produkcję - pyta Dariusz Kozłowski.

Samorządowiec zwraca uwagę, że gospodarstwa tytoniowe nie są „prostymi", niskokapitałowymi gospodarstwami rolnymi. Wiele z nich posiada specjalistyczny sprzęt, suszarnie oraz maszyny wykorzystywane do zbioru i przetwarzania surowca. Inwestycje w tego typu infrastrukturę były często realizowane przez całe pokolenia.

Dlatego – jego zdaniem – propozycja, aby plantatorzy po prostu zmienili profil produkcji i zaczęli uprawiać inne rośliny, jest oderwana od realiów ekonomicznych.

Zmiana produkcji wymagałaby bowiem nie tylko znalezienia alternatywnej uprawy, ale również zakupu nowych maszyn, przebudowy infrastruktury i poniesienia kosztów związanych z wejściem na nowy rynek.

Trzeba też pamiętać o pewnym paradoksie. Możemy chcieć ograniczać negatywny wpływ tytoniu na zdrowie społeczeństwa, ale problem nie zniknie tylko dlatego, że przestaniemy produkować tytoń w Polsce. Wtedy po prostu nie zaczniemy importować go z zagranicy - dodaje senator Jerzy Chruścikowski.

Restrykcyjna polityka wobec europejskiej produkcji może doprowadzić do ograniczenia krajowych upraw, ale niekoniecznie do proporcjonalnego ograniczenia konsumpcji. W efekcie Europa może zacząć w większym stopniu importować produkt, którego własną produkcję wcześniej ograniczyła - ostrzega.

Energia kolejnym problemem

Regulacje nie są jedynym zagrożeniem. Uczestnicy debaty wskazywali także na coraz wyższe koszty energii, pracy i paliw. Problem dotyka zarówno rolnictwa, jak i całego przetwórstwa. W debacie zwracano uwagę na różnicę między europejskimi a amerykańskimi cenami energii oraz na ryzyko pogłębiania się deficytu energetycznego w Polsce.

Jeżeli ceny energii rosną, a jednocześnie nakładamy kolejne obciążenia na gospodarkę, to konkurencyjność europejskiego rolnictwa i przemysłu będzie coraz słabsza.

Nie chodzi tylko o tytoń.

Jeżeli chcemy rozwijać rolnictwo 4.0, 5.0 czy 6.0, czyli rolnictwo wykorzystujące nowe technologie, musimy mieć energię. Tymczasem Polska ma problem z deficytem energetycznym. Jak chcemy uprawiać i suszyć tytoń, jak chcemy automatyzować gospodarstwa i zwiększać ich efektywność, jeżeli jednocześnie nie zapewnimy odpowiedniej ilości taniej energii? Możemy pisać kolejne raporty o innowacyjności, robotyzacji i nowoczesnym rolnictwie, ale bez rozwiązania problemu energii gospodarczo nie wytrzymamy konkurencji ze światem – podkreśla Szymon Sikorski.

Akcyza może napędzać szarą strefę

Kolejnym, poważnym zagrożeniem jest polityka akcyzowa. Senator Jerzy Chruścikowski wskazywał na nowe propozycje zmian w unijnym systemie opodatkowania wyrobów tytoniowych. Część wpływów z akcyzy miałaby trafiać do budżetu UE. Problem w tym, że wyższe opodatkowanie legalnych produktów może zwiększać szarą strefę, która w Polsce już sięga 7 proc. rynku.

Najprostsza definicja krzywej Laffera mówi, że jeżeli będziemy zwiększać obciążenia fiskalne, dochody państwa w pewnym momencie zaczną spadać. Ludzie będą szukać czegoś innego – tańszego, być może gorszego, ale stanowiącego substytut legalnego produktu.

W przypadku wyrobów tytoniowych działa bardzo prosty mechanizm. Jeżeli legalny produkt staje się coraz droższy, część konsumentów szuka alternatywy na rynku nielegalnym.

To nie jest tylko kwestia wpływów podatkowych. Rozwój szarej strefy oznacza również problemy związane z jakością produktów i kontrolą rynku. Dlatego polityka podatkowa powinna uwzględniać nie tylko założenie, że wyższa stawka oznacza większe wpływy. Przy zbyt wysokim opodatkowaniu może zadziałać mechanizm odwrotny – wyjaśnia Jakub Olipra.©℗

eprasa.pl 1417d361c9

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Wiktor proponuje Kai randkę, ona jednak czuje, że powinni zwolnić tempo. Tymczasem na SOR trafia 50-latek z bólem zamostkowym. Jest z nim młoda i piękna partnerka. Kaja nie wyklucza zawału, ale sprawdza dalej, gdy dochodzi do nagłego zatrzymania krążenia. Okazuje się, że partnerka pacjenta to córka wiceprezydenta miasta, której ojciec wezwał wybitnego kardiologa do nadzorowania leczenia – dr. Strzemińskiego, którego Kaja już poznała... Ponowne spotkanie z profesorem przypomina rollercoster. Zyta jest u Tadeusza. Ojciec szykuje się na trening konny, ale... pod krawatem. Niebawem Tadeusz trafia na SOR po upadku z konia. Anna Knapik przyjmuje młodą kobietę po wypadku na rowerze. Dr Orłowska musi podjąć bardzo trudną decyzję. Kasia chce się wyprowadzić i kupić dom, ale niespodzianka sprawia, że dzieci nie chcą mieszkać na dwa domy.





G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Kolejne spotkanie Sowińskiego z Olkiem szybko zmienia się w prowokację i bójkę. Chodakowski jest później tak wzburzony, że zarówno wieczór, jak i większość nocy spędza w barze. Tymczasem Mariusz odkrywa, że dyrektor kliniki ma romans z Kasią. Wybucha niekontrolowaną wściekłością i zjawia się w domu rywala. Dochodzi do brutalnej przepychanki, a pięści idą w ruch! Z kolei Domańska podczas służbowego wyjazdu zdradza Marcinowi, że jej mąż jest bezpłodny. Składa również propozycję Chodakowskiemu, aby został ojcem jej dziecka! W zamian kobieta jest gotowa zapłacić fortunę: aż milion złotych... Martyna natomiast w końcu decyduje się na szczerą rozmowę z Jakubem. Wyznaje detektywowi, że jest w nim zakochana. Karski w odpowiedzi zaprasza przyjaciółkę na oficjalną randkę.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Życie Grega pchniętego nożem przez żonę jest zagrożone. Weronika bardziej martwi się o Ewelinę. W areszcie – jako jej obrońca – z przerażeniem słucha relacji Kalskiej o tym, jak Greg znowu ją pobił do krwi, a potem chciał utopić w wannie. Kobieta jest w okropnym stanie. Roztocka chce jej załatwić psychiatrę, ale Ewelina nie dba o to. Prosi tylko Weronikę, żeby zaopiekowała się jej córką... Zięba uzgadnia z Dorotą nowości w menu ich baru. Jako łasuch jest zachwycony pomysłem współpracy ze specjalistką, którą znalazła wspólniczka. Elena – autorka bloga cukierniczego – uprzedza, że jest trudna w relacjach, ale potrafi robić cudowne desery. Zakrzewska przekonuje ją, by piekła dla nich... Jakiś czas później Dorota w nerwach odbiera telefon – jest bardzo dla kogoś nieprzyjemna! Bednarczuk zwierza się Dance, że mąż nie akceptuje jej fantazji i wręcz zaczyna się jej bać! Do Zimińskiej wpada Halinka, która znalazła listy Janusza. Sądzi, że zamierza się jej... oświadczyć! Nagle puka Bednarczuk, która przyszła na tajne korepetycje z Januszem. Zimińska musi improwizować – wita Teresę jako... swoją sprzątaczkę!



G. 9:55

Vigil

Ale Kino+ HD

Najnowszy serial sensacyjny prosto od producentów głośnego „Bodyguarda". Zniknięcie statku rybackiego oraz tajemnicza śmierć na pokładzie atomowego okrętu podwodnego Trident HMS Vigil stają się przyczynkiem do burzliwego śledztwa. Powszechna uwaga skierowana jest na nadkomisarz Amy Silvę. Funkcjonariuszka rozpoczyna śledztwo. Łatwo nie jest – aby dotrzeć do prawdy, kobieta musi oprzeć się politycznym naciskom.



G. 14:15

Agenci NCIS

AXN

Serial o grupie agentów specjalnych, prowadzących śledztwa kryminalne w obrębie amerykańskiej marynarki wojennej i Marines. W 1. odcinku 10. sezonu prezydent USA wydaje rozkaz ścigania Harpera Dearinga, odpowiedzialnego za atak na NCIS. Ducky próbuje normalnie funkcjonować po zawale serca.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Klara natrafia na ślad regularnych przelewów do Giulii. Wychodzi na jaw, że udział mieli zarówno Kamil, jak i Piotr. Zośka analizuje kolejne teczki, a każdy odnaleziony dokument coraz bardziej podważa wersję wydarzeń Kamila. Oliwka nie kryje rozczarowania postawą matki, zarzucając jej, że śledztwo pochłania ją bardziej niż relacja z własną córką.

eprasa.pl 1417d361c9

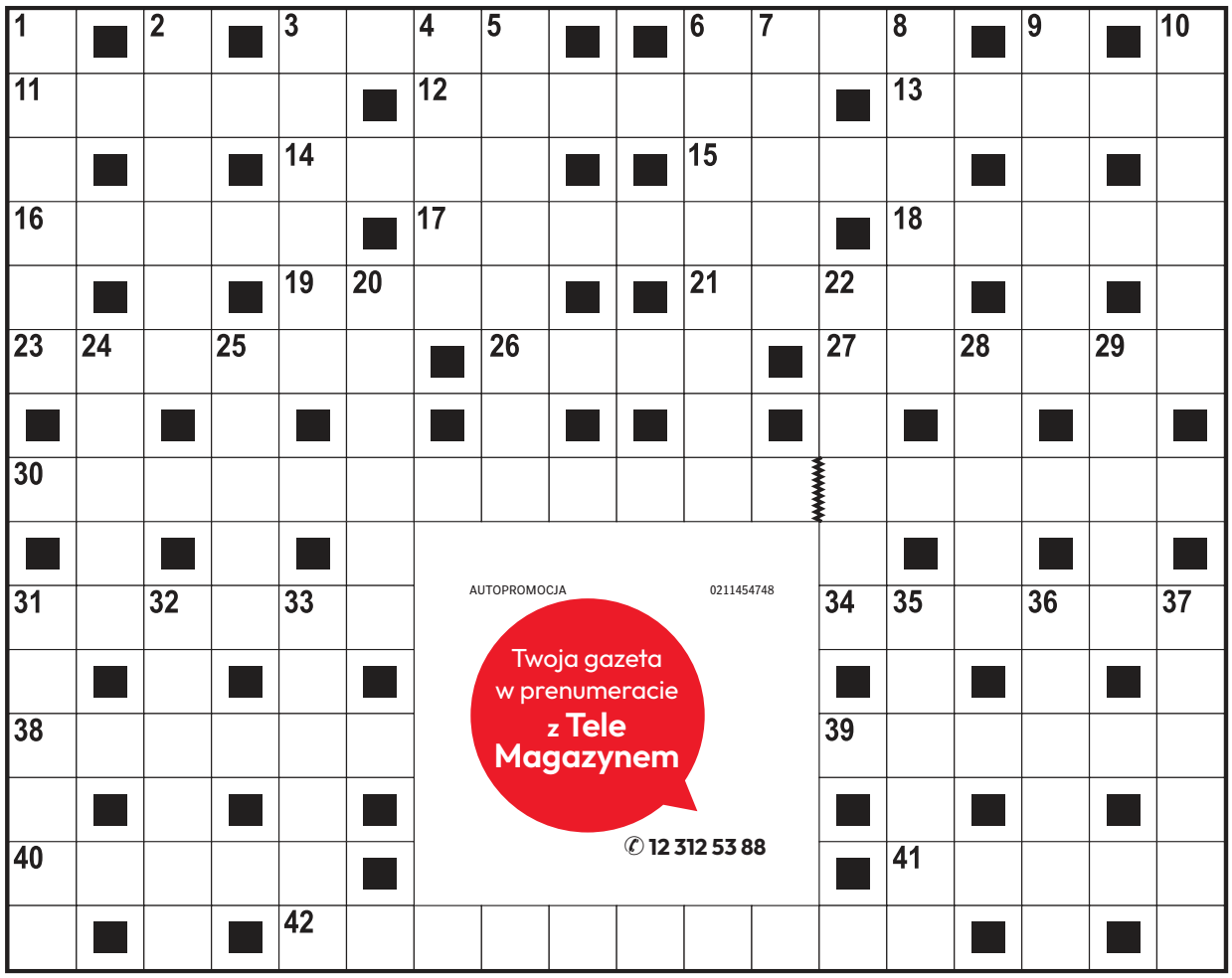
KRZYŻÓWKA NR 146

Poziomo:

3) chroni głowę Bartosza Zmarzlika,
6) nagły wzrost gospodarczy,
11) pustynny miraż, fatamorgana,
12) muszkieter z cyklu powieściowego Dumasa,
13) Lipnicka lub Sokołowska,
14) „Gdzie jest …”, amerykański film animowany,
15) łódź półwyścigowa, jedynka,
16) broń miotająca bełty,
17) ulotka propagandowa,
18) święty obraz w cerkwi,
19) kraj w Ameryce Południowej z Machu Picchu,
21) planeta Układu Słonecznego,
23) osesek leśnego ssaka,
26) pędzi próżniacze życie, nicpoń,
27) koń maści czarnej,
30) film krótkometrażowy w reżyserii Stevena Spielberga,
31) karpiowata ryba słodkowodna,
34) wymarły przodek konia domowego,
38) małpiatki z Madagaskaru,
39) większy od smartfona,
40) dramat sportowy z rolą Sylvestra Stallone,
41) zasiada w komisji konkursowej,
42) potrawa z piekarnika.

Pionowo:

1) silnie rozwinięty mięsień ramienia,
2) życie w komforcie, przepych,
3) wyścielany mebel z oparciem,
4) twardy, srebrzystobiały metal o symbolu Sm,
5) drapieżny kuzyn jastrzębia,
6) gród obronny kultury łużyckiej z około 700 r. p.n.e.,
7) … Pietuszewski, piłkarz z FC Porto,
8) w dzbanku Balladyny,
9) rodzaj małego fletu,
10) broń sieczna dragona,
20) sielankowy utwór poetycki, idylla,
22) nowy fragment tekstu,
24) dawniej elekcja króla,
25) oddana przez uczciwego znalazcę,
28) śledzi ruch samolotów,
29) surowiec dla kaletnika,
31) kompozycja Maurice'a Ravela z 1928 roku,
32) „… na papieża”, film Władysława Pasikowskiego,
33) mityczny syn nimfy Liriope lub kwiat,
35) potoczna nazwa grochodrzewu,
36) pracuje przy wyrębie,
37) środowisko naturalne, przyroda.

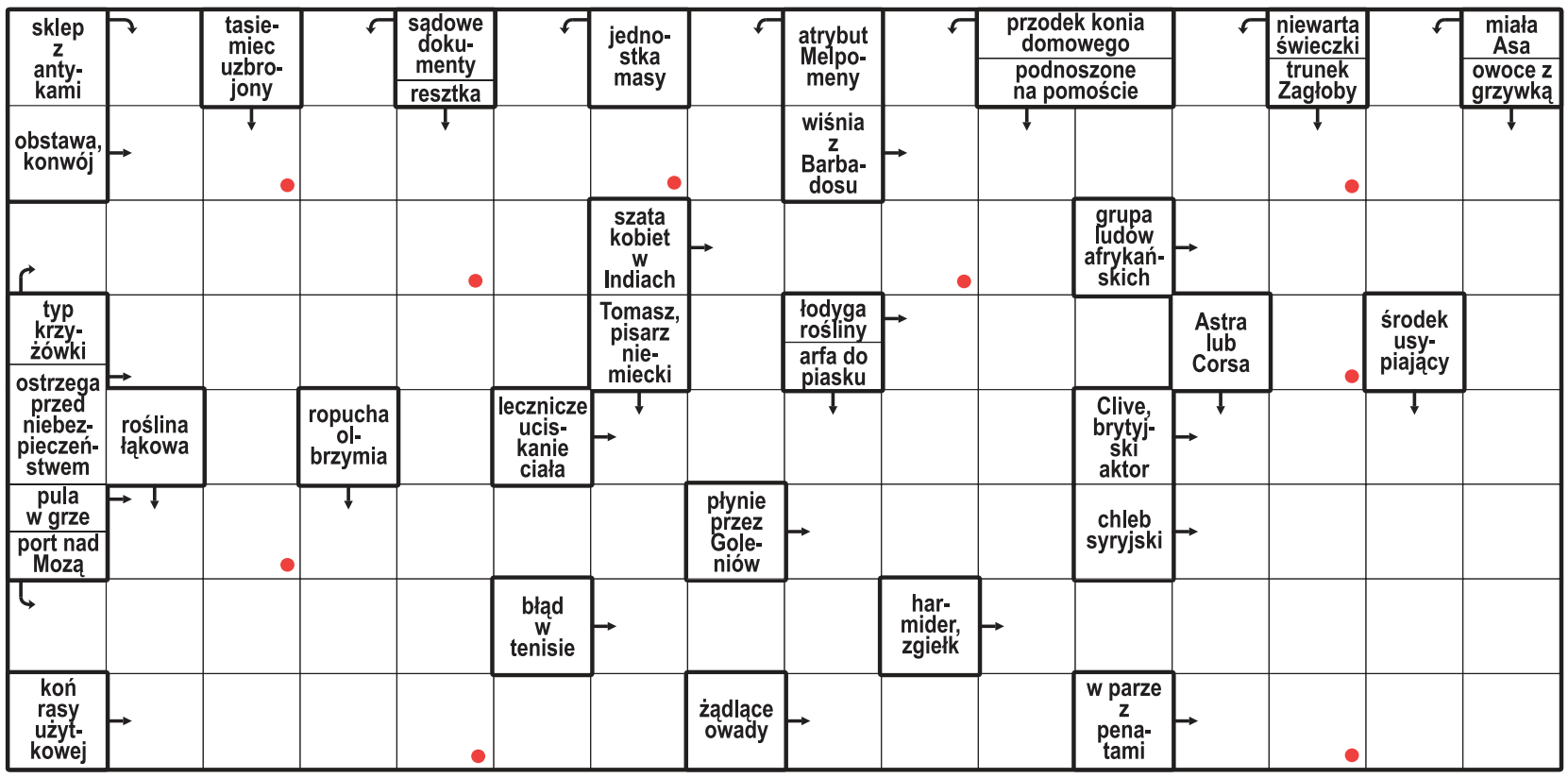


AUTOPROMOCJA 0211454748
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 145

P	R	Z	E	P	I	S	■	K	■	S	Z	K	L	A	N	K	A		
O	■	O	■	I	■	T	R	A	C	Z	■	R	■	L	■	W	■		
T	O	R	P	E	D	O	■	N	■	K	R	U	K	I	L	I	S		
O	■	B	■	G	■	J	O	D	Ł	A	■	Ż	■	B	■	A	■		
P	L	A	N	I	C	A	■	Y	■	P	I	A	N	I	S	T	A		
■	I	■	O	■	■	K	R	Z	T	A	■	■	A	■	Z	■	■		
S	T	O	N	K	A	■	Y	■	R	■	R	A	D	Y	K	A	Ł		
■	W	■	E	■	P	A	Ś	N	I	K	■	■	I	■	O	■	A		
B	A	S	T	I	A							Z	A	S	T	A	W		
A	■	T	■	■	R							E	■	A	■	■	K		
K	L	A	T	K	A							G	Ę	G	A	W	A		
O	■	J	■	■	T							A	■	A	■	Y	■		
J	U	N	E	A	U							R	A	N	D	K	A		
A	■	I	■	■	R							E	■	E	■	O	■		
D	I	A	K	■	A	D	A	M	C	Z	Y	K	■	K	Ę	P	A		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STOKROTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj odważnie, lecz słuchaj też innych. Horoskop dzienny mówi, że odbędziesz spokojną rozmowę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Zaufaj intuicji i nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość opłaci się podwójnie.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by otworzyć nowe drogi.

Byk (20.04 - 20.05)
Poświęć czas bliskim. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa oczyści atmosferę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę. Horoskop dzienny na dziś sugeruje zostawić miejsce na współpracę.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy krok po kroku. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że drobny sukces doda Ci wiary.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj trudnej decyzji. Horoskop dzienny mówi, że równowaga wróci, gdy powiesz, czego chcesz!

Panna (23.08 - 22.09)
Zachowaj dyskrecję i obserwuj sytuację. Horoskop na dziś wróży, że ktoś pokaże Ci swoje prawdziwe intencje!

Waga (23.09 - 22.10)
Spróbuj czegoś nowego. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczny pomysł przyniesie korzyści.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na jednym celu. Horoskop dzienny zapowiada, że konsekwencja da oczekiwane efekty.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Daj szansę nietypowemu pomysłowi. Horoskop na dziś wróży, że inspirująca rozmowa zmieni Twoje plany.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę ciszy, która doda Ci sił.

eprasa.pl 1417d361c9

REGION

Medale dla naszych policjantów. Zdobyli złoto i brąz

Sylwia Bławat

Złoty medal dla młodszego aspiranta Michała Jaworskiego, brąz dla młodszego aspiranta Pawła Łakomca – świętokrzyscy policjanci znakomicie się spisali podczas XXIV Pucharu Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu w Warszawie.

XXIV Puchar Polski w Brazylijskim Jiu Jitsu odbył się w sobotę w Warszawie. W szranki stanęło około1500 zawodników, pośród nich świętokrzyscy policjanci, którzy na co dzień pełnią funkcję Instruktorów Taktyki i Technik Interwencji w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Kielcach: młodszy aspirant Michał Jaworski i młodszy aspirant Paweł Łakomiec. I obaj spisali się znakomicie.

Złoty medal w formule GI (KIMONA) w brązowych pasach w wadze do 88,3 kilogramów zdobył młodszy aspirant Michał Jaworski. Młodszy aspirant Paweł Łakomiec wywalczył brązowy medal w formule GI (KIMONA) w purpurowych pasach w wadze do 88,3 kilogramów.



FOT. POLICJA

Medaliści: Michał Jaworski i Paweł Łakomiec

REGION

Ponad 86 milionów długu wobec świętokrzyskich szpitali

Paula Goszczyńska

Ponad 86 milionów złotych winien jest Narodowy Fundusz Zdrowia świętokrzyskim szpitalom za wykonane ponad limit świadczenia zdrowotne. O dramatycznej sytuacji finansowej placówek i konieczności natychmiastowej zapłaty mówiono w poniedziałek, 21 września.



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI W KIELCACH

W spotkaniu wzięli udział marszałek Renata Janik, Kazimierz Mądzik, radny Sejmiku i przewodniczący Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Spraw Rodziny , a także dyrektorzy szpitali: Marcin Martyniak, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach, profesor Stanisław Góźdź, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach, Youssef Sleiman, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze, Elżbieta Śreniawska, prezes Uzdrowiska Busko-Zdrój, Piotr Kiełbowski, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Psychiatrii w Morawicy Mariusz Gil, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Rehabilitacji w Czarnieckiej Górze i Marta Solnica, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego

W spotkaniu wzięli udział marszałek Renata Janik, Kazimierz Mądzik, radny Sejmiku i przewodniczący Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Spraw Rodziny , a także dyrektorzy szpitali: Marcin Martyniak, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach, profesor Stanisław Góźdź, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Onkologii w Kielcach, Youssef Sleiman, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze, Elżbieta Śreniawska, prezes Uzdrowiska Busko-Zdrój, Piotr Kiełbowski, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Psychiatrii w Morawicy Mariusz Gil, dyrektor Świętokrzyskiego Centrum Rehabilitacji w Czarnieckiej Górze.

- Jako Samorząd Województwa Świętokrzyskiego od kilku lat inwestujemy ogromne środki finansowe, aby dbać o zdrowie naszych mieszkańców. Kupujemy najnowocześniejszy sprzęt, aparaturę do diagnostyki na światowym poziomie, kupujemy platformy robotyczne do zabiegów mniej inwazyjnych. Modernizujemy, budujemy, żeby nasi mieszkańcy mieli dostęp do najnowocześniejszego leczenia. I tyle samorząd województwa może zrobić. Natomiast zła sytuacja finansowa, która nie jest od nas zależna, a jest zależna od Narodowego Funduszu Zdrowia, cały czas się pogłębia. My mówimy potocznie o nadwykonaniach, ale również od początku roku staramy się państwu przekazać informację, że te nadwykonania w naszych szpitalach to tak naprawdę są niedoszacowane kontrakty. Bo jeżeli kolejny już w kolejny rok wiadomo, że środki zakontraktowane z NFZ-u nie wystarczają, to znaczy, że te kontrakty są niedoszacowane. Apelujemy do NFZ-u, apelujemy do Ministerstwa Zdrowia o natychmiastowe uregulowanie tych zobowiązań – w sumie ponad 86 mmilionów złotych - mówiła marszałek Renata Janik.

Zaległości Narodowego Funduszu Zdrowia wobec jednostek medycznych podległych Samorządowi Województwa rosną lawinowo. Tylko za 2025 rok niezapłacone nadwykonania przekroczyły 34 miliony złotych, a zobowiązania za pierwszą połowę 2026 roku wyniosły kolejne 52 miliony złotych.

Największe dług dotyczy największego szpitala w regionie - Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielacach.

Jak wygląda szczegółowy podział długów Narodowego Funduszu Zdrowia wobec szpitali wojewódzkich"?

Wojewódzki Szpital Zespolony w Kielcach - 32 miliony 130 tysięcy złotych łącznego długu. 17 milionów 580 tysięcy złotych za cały 2025 rok i 14 milionów 540 tysięcy złotych za I półrocze 2026 roku.

Świętokrzyskie Centrum Onkologii w Kielcach - 27 milionów 810 tysięcy złotych łącznego długu. 9 milionów 470 tysięcy złotych za 2025 rok i 18 milionów 330 tysięcy złotych za I półrocze 2026 roku.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny imienia świętego Rafała w Czerwonej Górze - 15 milionów 570 tysięcy złotych łącznego długu. 4 miliony 290 tysięcy złotych za 2025 rok i 11 milionów 280 tysięcy złotych za I półrocze 2026 roku.

Uzdrowisko Busko-Zdrój - 7 milionów 710 tysięcy złotych łącznego długu. 2 miliony 70 złotych za 2025 rok i 5 milionów 650 tysięcy złotych za I półrocze 2026 roku.

Świętokrzyskie Centrum Psychiatrii w Morawicy - 1 milion 860 tysięcy złotych zaległości za I półrocze 2026 roku.

Świętokrzyskie Centrum Rehabilitacji w Czarnieckiej Górze - 1 milion 150 tysięcy złotych łącznego długi. 690 tysięcy złotych za 2025 rok i 460 tysięcy złotych za I półrocze 2026 roku.

Uczestnicy konferencji wspólnie zaapelowali do Ministerstwa Zdrowia i centrali Narodowego Funduszu Zdrowia o natychmiastowe uregulowanie zobowiązań oraz realne dostosowanie wysokości kontraktów do rzeczywistych potrzeb pacjentów.

REKLAMA 0011586071

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „BUDOWLANI" w Radomiu, ul. Planty 15,

tel. 48/362-18-10, 48/362-24-85, e-mail: przetargi@smbudowlani.radom.pl

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie następujących robót:

Zadanie 1 – Budowa parkingu przy budynkach Pośrednia 17-21 w Radomiu
Zadanie 2 – Remont nawierzchni istniejącej drogi, parkingu i chodnika przy budynku Główna 20 w Radomiu
Zadanie 3 – Utwardzenie terenów kruszywem wzdłuż ul. Pośredniej w Radomiu
Zadanie 4 – Rozbudowa parkingu przy budynku Pośrednia 53 w Radomiu
Zadanie 5 – Przebudowa parkingu przy budynku Pośrednia 41 w Radomiu
Zadanie 6 – Wykonanie 4 miejsc parkingowych pod budynkiem Kosowska 44 w Radomiu
Zadanie 7 – Remont chodnika wzdłuż budynków Jastrzębia 3-9 w Radomiu
Zadanie 8 – Wymiana nawierzchni parkingu Zielona 23 w Radomiu
Zadanie 9 – Wykonanie koryta odpływowego przy parkingu Cicha 2/4 w Radomiu

Wymagany termin realizacji zamówienia:
Zadanie 1 – Etap I do 31.12.2026 r. Etap II do 30.04.2027 r.
Zadanie 2, 3, 4, 5, 6, 7 – do 12.12.2026 r.
Zadanie 8 – do 28.02.2027 r.
Zadanie 9 – do 30.11.2026 r.

Specyfikację istotnych warunków zamówienia odebrać można osobiście w siedzibie zamawiającego pokój nr 3. Cena formularza – 100 zł.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w siedzibie zamawiającego w terminie **do dnia 7.10.2026 r. do godz. 12.00**. Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 7.10.2026 r. o godzinie 13.00**.
Wadium w wysokości określonej w specyfikacji należy wpłacać na konto Spółdzielni nr 16 1020 4317 0000 5002 0017 2650 w PKO BP S.A. I/Oddział Centrum Radom.
Upoważniona do kontaktu z oferentami: Aleksandra Malec w godzinach 8.00-15.00.
Zamawiający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu lub zmniejszenia zakresu robót bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011586317

Zawiadomienie o przetargu na sprzedaż aktywów trwałych wchodzących w skład mienia ruchomego Świętokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego w Kielcach

Świętokrzyskie Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego z siedzibą w Kielcach, adres: 25-311 Kielce, ul. Św. Leonarda 10, KRS 0000004608 , informuje o zamieszczeniu ogłoszenia o pisemnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż aktywów trwałych wchodzących w skład mienia ruchomego w postaci **4 szt. używanych samochodów sanitarnych.**

Dodatkowe informacje na stronie internetowej pod adresem:
www.scrmits.pl lub pod nr tel.: **41 361 73 06.**

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 1417d361c9

PIŁKA NOŻNA

Pierwsze problemy Jana Urbana na zgrupowaniu kadry

Jakub Jabłoński

Piłkarze reprezentacji Polski w poniedziałek rozpoczęli ponad dwutygodniowe zgrupowanie, obejmujące cztery mecze Ligi Narodów. Selekcjoner Jan Urban już pierwszego dnia musiał jednak zareagować na trzy kontuzje i dowołał... dwóch piłkarzy, w tym debiutanta, który przygotowywał się do gry w młodzieżowej kadrze.



Robert Lewandowski pojawi się na zgrupowaniu kadry, jutro wraz z trenerem ma wystąpić na konferencji prasowej

Jeszcze nie rozpoczęło się zgrupowanie, a trener Urban już miał pierwsze duże problemy. Kontuzji doznali nagle bramkarz Kamil Grabara, który podczas sobotniego treningu Juventusu zerwał więzadło w kolanie, a także napastnik Kasimpasy Adrian Benedyczak i skrzydłowy Sturmu Graz Filip Rózga.

Wszyscy zostają w klubach, gdzie będą przechodzili proces rekonwalescencji pod opieką sztabów medycznych. Selekcjoner zdecydował się w ich miejsce dowołać jedynie dwóch piłkarzy.

Mowa o 19-letnim ofensywnym pomocniku Zagłębia Lubin Marcelu Regule, a także z Widzewa Bartłomieju Drągowskim, który raczej będzie rywalizował z Mateuszem Kochalskim o miano drugiego bramkarza.

Jedynką wobec absencji Grabary powinien zostać zbierający świetne recenzje w Arabii Saudyjskiej Marcin Bułka. Golkiper został wyróżniony za ostatni miesiąc tytułem najlepszego bramkarza ligi.

Biało-Czerwoni w drugiej dywizji Ligi Narodów zagrają kolejno: z Bośnią i Hercegowiną już w piątek 25 września w Warszawie, trzy dni później ze Szwecją w Sztokholmie (Solna), 2 października – ponownie na PGE Narodowym – z Rumunią, a po kolejnych trzech dniach czeka ich rewanż na wyjeździe z Bośniakami w Zenicy. Wszystkie mecze o godz. 20.45.

Zgrupowanie zacznie się tradycyjnie w warszawskim hotelu Double Tree by Hilton. Piłkarze zebrali się w poniedziałek do godz. 18, a pierwszy trening odbędzie się dzień później na boisku KS ZWAR, które na kolejnych zgrupowaniach również ma służyć reprezentacji.

– Problem z boiskiem dla kadry był od lat. Od roku rozmawiamy w sztabie szkoleniowym i z prezesem (Cezarym Kuleszą), żeby to ułatwić drużynie. Mogę potwierdzić, że we wtorek i środę będziemy trenować na boisku ZWAR. To duże ułatwienie, bo nie musimy jeździć po całej Warszawie i okolicach. Do Legia Training Center w Książenicach jest 40 minut autokarem, a tu mamy znacznie bliżej. To boisko będzie do naszej wyłącznej dyspozycji, podobnie w przyszłości – tłumaczył dyrektor techniczny reprezentacji Polski Adrian Mierzejewski.

Pierwszą konferencję prasową z udziałem kapitana kadry Roberta Lewandowskiego zaplanowano na wtorek od godz. 14.30.

Na czwartek podopieczni Urbana mają zaplanowany trening już na PGE Narodowym, a dzień po pierwszym meczu z Bośniakami, czyli w sobotę, udadzą się do Sztokholmu. Kadra Jana Urbana będzie przebywać jednak nie tylko w tych miejscach.

Po meczu ze Szwecją Biało-Czerwoni przylecą w nocy do Modlina, skąd pojadą do Sochocina.

W niewielkiej miejscowości koło Płońska spędzą następne trzy dni. Tam również będą trenować, z dala od miejskiego zgiełku.

PIŁKA NOŻNA, KLASA B - GRUPY 1, 2,3

Łukasz Niemstak i jego cztery gole dla Dębu Nagłowice. Wyrównana grupa 3

Stanisław Wróbel, Mariusz Kogut

W weekend 19-20 września grały wszystkie grupy w Keeza Świętokrzyskiej Klasie B.

Grupa 1

Wodnik Styków - Radiator$ Stąporków 1:0, bramka Piotr Kulik 90+3

Orlicz II Suchedniów - Lechia II Strawczyn 4:1

Top-Spin Promnik - Spartakus II Daleszyce 1:6, bramki: Adam Robak trzy, Filip Ptak, Oliwier Legiecki, Szymon Brzozowski dla gości. - Pewne zwycięstwo. Średnia z 5 kolejek w ilości zdobytych bramek to 7,2 na mecz - robi wrażenie - czytamy w mediach społecznościowych Spartakusa.

Wicher II Miedziana Góra - Samson Samsonów 3:2 (1:0), bramki Michał Sobczyk 28, Daniel Łebek 53, Grzegorz Pacholczak 79 - Igor Stępień 57, Tomasz Janyst 71.

Tęcza Gowarczów - Neptun II Końskie 4:1, Jarosław Stanisławski cztery dla Tęczy

1. Spartakus II Daleszyce	5	15	36-5
2. Politechnika Świętokrzyska Kielce	4	12	16-3
3. Orlicz II Suchedniów	3	9	16-4
4.. Neptun II Końskie	4	9	10-5
5. Lechia II Strawczyn	4	9	8-7
6. Radiator$ Stąporków	5	6	9-11
7. Tęcza Gowarczów	5	6	16-22
8. Samson Samsonów	4	3	6-14
9. Wodnik Styków	4	3	2-11
10. Top-Spin Promnik	5	3	8-19
11. Wicher II Miedziana Góra	5	3	5-17
12. ULKS Łączna	4	0	4-18

Najlepsi strzelcy: 8 bramek - Jarosław Stanisławski - Tęcza Gowarczów; 7 bramek Szymon Żebrzowski - Spartakus II Daleszyce

Grupa 2

Dąb Nagłowice - AKS 1947 II Busko-Zdrój 5:1. bramki Łukasz Niemstak cztery, Grzegorz Samburski dla Dębu. - Od początku spotkania nasz zespół pokazywał charakter i skuteczność, a po końcowym gwizdku możemy cieszyć się z kolejnego zwycięstwa przed własną publicznością! - czytamy na facebooku klubu z Nagłowic.

LZS Czarnocin - Wierna II Małogoszcz 5:2, bramki: Bartosz Nowak, Mateusz Soja trzy, Robert Stroński.

Zieleń Żelisławice - Strzelec Chroberz 1:4 (0:4),bramki: Mateusz Cygan 3, 5, Bartosz Papros 33, Karol Kmiecik 44 dla Strzelca

GKS Imielno - Start Słupia Jędrzejowska 3:1, nramki: Dawid Zasada 9, 64, Bartosz Cygan 56 - Dawid Stępień 35.

1. Dąb Nagłowice	4	12	16-4
2. GKS Imielno	3	9	14-4
3. GKS Solec-Zdrój	3	7	11-3
4. Strzelec Chroberz	4	6	9-8
5. LZS Czarnocin	4	4	12-13
6. AKS 1947 II Busko-Zdrój	3	4	4-7
7. Zieleń Żelisławice	3	3	4-11
8. Start Słupia Jędrzejowska	4	1	7-15
9. Wierna II Małogoszcz	4	0	4-16

Najlepsi strzelcy: 8 bramek - Dawid Zasada - GKS Imielno, Łukasz Niemstak - Dąb Nagłowice, 4 bramki - Grzegorz Samburski - Dąb Nagłowice.

Grupa 3

Klimontowianka II Klimontów - Koprzywianka Koprzywnica 3:1

GKS Obrazów - Dolomit Bogoria 1:5, bramki: Bartłomiej Polanowski 16 - Sebastian Samela 20, 32, Norbert Gaweł 25, Dawid Stemplowski 3, Mateusz Zdziuch 44

KSZO 1929 III Ostrowiec Świętokrzyski - Cukrownik Włostów 8:3 (1:1), bramki: Michał Kowalski 35, Piotr Kutera 47, Jan Szczęsny 64, Robert Kmera 69, Dawid Zalewski 76, 77, Kamil Szmajda 80, 83 - Maciej Stachurski 8 z rzutu karnego, 63 z rzutu karnego, Łukasz Kaptur 74.

GKS Iwaniska - Agricola Łoniów 0:3, bramki: Piotr Dobrowolski, Maciej Maciąg, Igor Książka

GTS Raków - Polesie Wiązownica 4:1, bramki: Michał Gąsior 1, Grzegorz Żelazowski 19, 21, Mikołaj Szczygielski 86 - Marek Witoń 62

Sparta Koniemłoty - ŁKS Łagów 0:1, bramka: Wojciech Poniewierski 76.

GKS Świniary - Marol Jacentów 2:4, bramki: Mateusz Nowak, Kamil Nowacki dla GKS.

1. Dolomit Bogoria	5	12	31-4
2. Agricola Łoniów	5	12	25-7
3. Marol Jacentów	5	12	17-6
4. ŁKS Łagów	5	11	14-3
5. KSZO 1929 III Ostrowiec Świętokrzyski	5	10	20-11
6. Klimontowianka II Klimontów	5	9	10-7
7. GTS Raków	5	7	9-7
8. Sparta Koniemłoty	5	7	7-8
9. Koprzywianka Koprzywnica	5	5	10-10
10. GKS Iwaniska	4	5	7-11
11. Polesie Wiązownica	5	4	11-18
12. GKS Obrazów	5	4	7-29
13. Cukrownik Włostów	5	1	7-34
14. GKS Świniary	5	0	3-20

Najlepsi strzelcy: 7 bramek - Mateusz Koterbski - Marol Jacentów, 6 bramek - Dominik Górecki i Mateusz Zdziuch - obaj Dolomit Bogoria.

SKOKI NARCIARSKIE

Anna Twardosz z dubletem w Râșnovie. Polka zdobyła rumuński Siedmiogród

Paweł Wiśniewski

Brawo, brawo, brawo. Nasza Anna Twardosz dwukrotnie okazała się bezkonkurencyjna w zawodach Letniej Grand Prix pań w skokach narciarskich.

Dla Polki to pierwsze zwycięstwa w karierze – w sumie po raz czwarty stanęła na podium imprezy tej rangi. Wszystkie miejsca w czołowej „trójce" zanotowała właśnie na kompleksie „Trambulina Valea Cărbunării" usytuowanym w rumuńskim Siedmiogodzie – przed rokiem była dwukrotnie trzecia, a teraz dwukrotnie triumfowała.

W klasyfikacji generalnej Letniego Grand Prix pań prowadzi Słowenka Ema Klinec (345 punktów) przed Yuki Ito z Japonii (278). Dzięki dwóm wygranym Anna Twardosz (274) awansowała na 3. miejsce.

W zmaganiach panów Paweł Wąsek raz był drugi (za Amerykaninem Jasonem Colby), cały cykl LGP wygrał Japończyk Naoki Nakamura.

Ostatnią rundę Letniego Grand Prix skokach narciarskich zaplanowano na 24-25 października br. w niemieckim Klingenthal, na „Vogtland Arena", gdzie odbędą się indywidualne konkursy kobiet i mężczyzn na dużej skoczni oraz zmagania drużyn mieszanych.

eprasa.pl 1417d361c9

SPORT

• **Industria Kielce - Energa Bank BPS MMTS Kwidzyn.** Mecz LOTTO Superligi, pierwsze domowe spotkanie ligowe kieleckiego zespołu w sezonie rozegrano wczoraj wieczorem w Hali Legionów. Relacja na echodnia.eu i jutro w Echu Dnia

PIŁKA NOŻNA

W Kielcach zagrają Krzynówek, Majdan, Golański, Andradina, Stano, Robak i inni

Mecz pokazowy Korona Kielce – Remonty TV 26 września na Exbud Arenie. Na na płycie głównej stadionu zagra wielu znanych zawodników, również byłych reprezentantów Polski

Dorota Kułaga

W sobotę, 26 września, na Exbud Arenie odbędzie się mecz charytatywny między zespołem Korony Kielce a ekipą Remonty TV. Na na płycie głównej stadionu zagra wielu znanych zawodników, również byłych reprezentantów Polski. Początek tego wydarzenia o godzinie 14.

W sobotę, 26 września, na kibiców piłkarskich w Kielcach i regionie czeka dużo atrakcji. O godzinie 10:00 na sztucznym boisku przy Exbud Arenie odbędzie się niepowtarzalny piknik charytatywny, którego zwieńczeniem będzie mecz charytatywny między zespołem Korony Kielce a ekipą Remonty TV, który rozpocznie się o godzinie 14 na płycie głównej stadionu.

Tego dnia program śniadaniowy Remonty TV będzie prowadzony prosto z Exbud Areny! Na wszystkich czekają nie lada atrakcje, w tym duża strefa zabaw przygotowana przez naszych sponsorów. Będzie także sportowa strefa dla dużych Kibiców.

W składzie Korony wystąpią byli znani piłkarze Złocisto-Krwistych i osoby związane z Klubem, a w drużynie Remonty TV gwiazdy telewizji oraz byli reprezentanci Polski. Szczegóły na temat całego wydarzenia będziemy publikować.



FOT. ARCHIWUM

Brazylijczyk Edi Andradina znowu zagra w barwach Korony Kielce, tym razem w meczu pokazowym na Exbud Arenie

W zespole Korony Kielce zagrają między innymi: Paweł Golański, Piotr Malarczyk, Henryk Kiszkis, Tomasz Lisowski, Pavol Staňo, Zbigniew Małkowski, Marcin Robak, Edi Andradina, Hernâni, Jacek Kiełb.

W drużynie Remonty TV wystąpią między innymi: Zygmunt Chajzer, Radosław Majdan, Jacek Krzynówek, Mikołaj Roznerski, Maciej Żurawski, Rafał Maserak. -Dostałem powołanie od Pawła Golańskiego - mówi z uśmiechem Jacek Kiełb, Piłkarz 50-lecia Korony Kielce. Ostatnio nie grałem, leczyłem uraz, ale od poniedziałku wchodzę już w trening. Oczywiście, będę na tym spotkaniu. Cieszę się, że będzie okazja spotkać się z kolegami, z którymi przeżyłem piękne chwile w Koronie, choćby z Edim Andradiną i Hernanim, z którymi rzadko się ostatnio widujemy. A w Kielcach przeżyliśmy razem wiele pięknych chwil - dodał Jacek Kiełb, który obecnie jest zawodnikiem Orląt Probudex Kielce, prowadzi też treningi indywidualne w Fundacji Wychowani na Boisku. Założył ją razem z Kamilem Kuzerą i Pawłem Czają.

Cena biletu na to Mecz Charytatywny Korona Kielce – Remonty TV wynosi 25 złotych.

Ważne

Wszystkie pieniądze z biletów oraz ze zbiórek do puszek, do których będzie można wrzucić datki w trakcie wydarzenia, zostaną przeznaczone na budowę Hospicjum dla Dzieci w Kielcach oraz leczenie i rehabilitację Martyny Śliwy - kibicki Korony chorującej na stwardnienie rozsiane. Partnerem zbiórki o numerze 2026/3595/OR jest Stowarzyszenie Świętokrzyscy Sędziowie Piłkarscy pomagają.

Od godziny 10:00 na sztucznym boisku przy EXBUD Arenie odbędzie się niepowtarzalny piknik charytatywny – wstęp wolny.

Od 8 do 11 swój program na żywo z EXBUD Areny będzie prowadziła Telewizja Śniadaniowa Remonty TV.

Od godziny 12 na dziedzińcu pojawią się zawodnicy obydwu drużyn, będzie to czas na autografy i wspólne zdjęcia z Kibicami.

O godzinie 14 rozpocznie się mecz charytatywny drużyny Korony Kielce z drużyną Remonty TV.

Wejście na dziedziniec EXBUD Areny będzie możliwe po okazaniu biletu na mecz charytatywny.

LEKKOATLETYKA

Cztery medale zawodników z Kielc i Ostrowca

Stanisław Wróbel

Cztery medale wywalczyli lekkoatleci ze Świętokrzyskiego na Mistrzostwach Polski U16, które odbywały się w sobotę i niedzielę w Lubinie.

Trzy medale wywalczyli reprezentancie Kieleckiego Klubu Lekkoatletycznego. Dawid Kulik został mistrzem Polski w wieloskoku - uzyskał 13.94 metrów co jest jego nowym rekordem życiowym Po pierwszej kolejce - uzyskał 13.84 metra objął prowadzenie w konkursie, którego do ostatniej próby nie oddał. W czwartej i piątej kolejce poprawiał się odpowiednio na 13.89 i 13.94 metra. Zwycięskim skokiem aż o 25 centymetrów poprawił swój rekord województwa w tej konkurencji.

Filip Iwaniec został mistrzem Polski w skoku o tyczce, uzyskał 4.20 metra.

Laura Wójcik została brązową medalistka w skoku w dal - uzyskała 5.77 metra. Laura aż aż trzy oddała skoki lepsze od rekordu życiowego: 5.72, 5.76 oraz 5.77. Z uwagi na zbyt silny wiatr przy najlepszym skoku do statystyk wpisany będzie wynik 5.72, który jest obecnie nowym rekordem województwa

Kielecki Klub Lekkoatletyczny zajął trzecie miejsce w klasyfikacji klubowej Pozostali zawodnicy klubu z Kielc także spisali się znakomicie: Oto ich miejsca: 5 miejsce - Bartłomiej Wawrzak, 110 metrów przez płotki 15.46; 6 miejsce - Hanna Wąder, tyczka 3.05 ; 10 miejsce - Nina Kozak, tyczka 2.75 ; 11 miejsce -Jędrzej Mąkosa, tyczka 3.05 , 13 miejsce - Lena Furtak, 1000 metrów 3:05.33; 13 miejsce - Jakub Kuprian, młot 32.07; 14 miejsce - Milena Pietruch, młot 35.68; 16 miejsce - Artur Wawrzak, wieloskok 11.59; 16 miejsce - Aleksander Zięba, w dal 5.56

Mikołaj Gruszka z MKS Ostrovia SMS Ostrowiec Świętokrzyski został srebrnym medalistą w biegu na 300 metrów-z czasem 35,74 - to jego rekord życiowy.

W Lubinie startowała też ekipa z Uczniowskiego Klubu Sportowego Czwórka Ostrowiec Świętokrzyski. Diana Wójtowicz była piąta w rzucie młotem. Uzyskała 45,35 metra, poprawiając swój dotychczasowy rekord życiowy. Zuzanna Machnicka z nowym rekordem życiowym i 15. miejscem w Polsce na 300 metrów - czas 42,27 seku

KRÓTKO

Piłka ręczna

Porażka jedną bramką w Lidze Centralnej

Piłkarze ręczni SMS ZPRP I Kielce przegrali z AZS AGH Kraków 31:32 w drugiej kolejce Ligi Centralnej. Do przerwy prowadzili różnicą trzech trafień. SMS ZPRP I Kielce - AZS AGH Kraków 31:32 (19:16). Skład i zdobywcy bramek SMS ZPRP I Kielce: Taiwo, Wrona - Foltyn 6, Wiśniewski 6, Adamczyk 5, Moryto 3, Malec 2, Sobczyk 2, Steczek 2, Tkaczyk 2, Cieśla 1, Ciszewski 1, KAlata 1, Chmura, Kohrs, Kruszelnicki. Dla Kielczan to druga porażka w drugim meczu tego sezonu. W pierwszym spotkaniu przegrali 25:27 z Aurum Gorzów. Następny meczw sobotę 26 września, o godzinie 15. Wyjazdowym rywalem naszej drużyny będzie MKS Nielba Wągrowiec. **DW**

Piłka nożna

Związek docenił najlepsze drużyny młodzieżowe

Miła uroczystość odbyła się w sobotę, 19 września, w Wojewódzkim Domu Kultury w Kielcach. Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej docenił najlepsze drużyny młodzieżowe. Łączna pula nagród wyniosła 223 tysięcy złotych. Sternicy świętokrzyskiego futbolu, na czele z prezesem związku Mirosławem Malinowskim, wręczyli przedstawicielom klubów vouchery na zakup kompletu strojów sportowych, które ufundowała firma Keeza. - Staramy się doceniać te kluby, a wśród nich są takie, które specjalizują się w szkoleniu młodzieży. Chcemy dołożyć swoją cegiełkę do tego, żeby kluby czuły się ważne i docenione – powiedział Przemysław Witkowski, wiceprezes Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej w Kielcach. **DOR**

Piłka nożna

Szkolenie dla klubów piłkarskich

W sobotę, 19 września, w siedzibie Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się szkolenie dla przedstawicieli klubów Keeza 4. Ligi Świętokrzyskiej i Keeza Klasy Okręgowej. Odbyło się w ramach współpracy związku i redakcji Echa Dnia przy realizowaniu projektu, jakim jest Magazyn Gol. W roli gospodarza wystąpił, oczywiście, Mirosław Malinowski, prezes Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej, który podziękował za przybycie na to szkolenie. Mówił też o wspólnym projekcie, realizowanym przez związek i redakcję Echa Dnia, jakim jest Magazyn Gol, poświęcony rozgrywkom Keeza 4. Ligi i Keeza Klasy okręgowej. **DOR**

eprasa.pl 1417d361c9